Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr ...
CZYTELNIA PRASY

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 242 (11 845) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 18 X 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 100 zł

Obradowało Biuro Polityczne KC PZPR

Wczoraj Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z przebiegiem dyskusji programowej przed XI Zjazdem PZPR i dotychczasowymi pracami obu zespołów komisji zjazdowej.

Ciąg dalszy na str. 2

Pierwsze spotkanie „8 lipca"

Czas na myślenie

Czy to wczorajsze spotkanie można uznać za początek **ruchu „8 lipca"** w Białymstoku? Chyba tak, choć wiele osób przyszło — jak są-

Ciąg dalszy na str. 2

Inflacja w beciku

I Cypisek by się wkurzył

O kobiecie spodziewającej się dziecka mówi się uroczo, że jest w stanie błogosławionym, a o dzieciach, że są darem niebios. Kiedyś, niektóre z pań pamiętają, w szpitalu po urodzeniu pociechy młode mamy dostawały wyprawkę. Teraz trzeba to wszystko między bajki włożyć.

UGANIANIE SIĘ za pieluchami, kaftanikami, smoczkami, kocykami itp. niemowlęcymi akcesoriami zaczyna się już od pierwszych tygodni ciąży. Jeszcze u mamy brzuszek niewielki, a już wędruje pracowicie po sklepach, by skompletować podstawową wyprawkę dla swego maluszka. To nic, że przesąd zabrania takich przedwczesnych przedsięwzięć. Nastały czasy zapobiegliwych.

Spróbujmy więc obliczyć, ile kosztuje przyszły potomek. Niełatwa to sprawa. W sklepach pustki, brakuje śpioszków, kaftaników, wanien, kocyków. Normalnie można kupić tylko pieluchy i oliwkę. Pozostałe rzeczy trzeba wychodzić, wystać, dostać w spadku od znajomych czy rodziny. Pomarzyć też można o łóżeczku. W sklepach meblowych w ostatniej dostawie w czerwcu, kosztowały 23 tys. zł. Teraz w magazynach stoją czeskie, bez materacyków i czekają na wycenę. Ogólnie można zaprorokować, że ich wartość dojdzie do 100 tysięcy.

Idziemy po ratunek do prywatnych sklepików, a tu królują beciki, koszulki, śpiwory oraz narzekania na brak materiału.

Pomimo handlowych przeciwności kompletujemy w trudzie i znoju niemowlęcą wyprawkę — **50 pieluch z tetry (tyle sprzedaje się na kartę ciąży) po 950 zł sztuka oraz 20 pieluch z flaneli po 1200 zł. Mamy już okrągłą sumkę 73.500 zł. Do tego dwa komplety ceratek po trzy sztuki i następne tysiąc wędruje z portfela.**

Na śpioszki, z których dziecko i tak wyrośnie po czterech tygodniach, trzeba polować. Jeśli mamy odrobinę szczęścia, kupimy **5 par po 2,5 tys. Do tego batystowe i flanelowe kaftaniki z czapeczkami, jeden komplet — 2 tys., dwa kocyki po 10 tys. (importowane i miękkie), dwa ręczniki kąpielowe i ciepły sweterek z czapeczką też po 10 tys. sztuka. Butelki z podziałką (przynajmniej 10, zagraniczne na bazarze kosztują 3 tys.), do tego smoczki i tzw. gryzaczki. Wszystko „załatwiło nas" na ponad 140 tys. złotych** (niektórych cen magazynierzy nie potrafili podać, braliśmy więc je z ostatniej dostawy).

Jako tako udało się i... można rodzić. A nowo narodzonemu należy się **wózek za 95**

Ciąg dalszy na str. 2

Taśmociągiem wędruje słodka krajanka (powyżej). Edward Ertman — plantator ze wsi Dąbrowa Łazy przywiózł niedawno zebrane buraki (obok). Bożena Zajączek przy pakowaniu cukru (poniżej). Zdjęcia: Z. LENKIEWICZ

Premier Mazowiecki przyjeżdża do Rzymu

Czy będzie wspólny obiad z papieżem?

Jan Paweł II skończył 11. i rozpoczął 12. rok pracowitego pontyfikatu. Już w pierwszych jego dniach papież Polak spotka się z premierem **Tadeuszem Mazowieckim,** który 18 października wieczorem przybywa do Rzymu z 2-dniową wizytą. Czwartek, pierwszy dzień tej niezwykle bogatej w spotkania wizyty, wypełnią rozmowy polskiego premiera z prezydentem **Cossigą,** premierem **Andreottim** i ministrem Spraw Zagranicznych **De Michelisem,** przewodniczącymi obu izb włoskiego parlamentu oraz przedstawicielami kół przemysłowo-finansowych. Dzień waż-

Ciąg dalszy na str. 2

Senat nie zgłasza zastrzeżeń do ustawy indeksacyjnej

17 bm. obradował Senat, który po dyskusji nie wniósł zastrzeżeń do uchwalonej dzień wcześniej przez Sejm nowelizacji ustawy o indeksacji wynagrodzeń. W uchwale Senat stwierdził, że zmiany dokonane tą nowelizacją są zgodne z jego wcześniejszymi postulatami. Senat wyraził też opinię, że nie powinna być kontynuowana praktyka skracania regulaminowo ustalonych terminów prac nad projektami ustaw, dotyczących w szczególności istotnych i skomplikowanych spraw gospodarczych.

Posiedzenie Senatu otworzył marszałek **Andrzej Stelmachowski.** Chwilą milczenia uczcili zebrani pamięć zmarłego 4 bm. senatora Ziemi Opolskiej **Edmunda Jana Osmańczyka.**

Senat stwierdził prawomocność wyboru w wyborach uzupełniających w woj. piotrkowskim senatora **Piotra Andrzejewskiego,** który złożył ślubowanie. (PAP)

Wkrótce w sklepach — ale po ile?

Słodycz na kilogramy

PIERWSZYM DOSTAWCĄ buraków do cukrowni w **ŁAPACH** była **Celina Użarowska** ze wsi Sienica Pietrasze. Wczoraj o godz. 10 na placu przyfabrycznym stało kilkanaście samochodów ciężarowych. Rejestracje przeważnie łomżyńskie. Jeden z nich, wynajęty z przedsiębiorstwa w Szepietowie, przywiózł surowiec **Edwarda Ertmana** z Dąbrowy Łaz. Plantator przyglądał się rozładunkowi. Uprawia przeszło dwa hektary tego ziemiopłodu. Zapytany o opinię na temat nowych cen skupu daje wymijającą odpowiedź. Według niego wszystko drożeje w szybkim tempie i obecnie trudno połapać się co najbardziej opłaca się produkować. Tymczasem uprawa buraków jest bardzo praco-

Ciąg dalszy na str. 2

Grodzieńska Prawda ma 50 lat

WPRAWDZIE przyjaźnimy się z codzienną gazetą ukazującą się w Grodnie już ponad 30 lat, ale sami byliśmy zaskoczeni, gdy otrzymaliśmy zaproszenie na uroczystości 50-lecia „Grodzieńskiej Prawdy". Okazało się, iż grodnianie za początek własnej gazety uważają (i tak numerują) pismo „Wolny Białystok", jakie ukazało się w październiku 1939 r. Później były jeszcze tytuły „Wolna praca", w okresie okupacji niemieckiej ukazująca się w podziemiu „Białostocka Prawda", a po wyzwoleniu nieprzerwanie „Grodzieńska Prawda". No cóż, złożone były losy naszych ziem i historia prasy jest też częścią najnowszej historii naszych narodów.

Wracajmy jednak do jubileuszu. Oficjalna uroczystość odbywająca się w grodzieńskim teatrze zgromadziła starsze i młodsze pokolenie redagujących pismo, władze polityczne i administracyjne, a także najwierniejszych czytel-

Ciąg dalszy na str. 2

Gospodarze i goście w drodze na uroczystości. Fot. A. Pierechod

Jutro w „Gazecie"

Wywiad z prof. ANDRZEJEM KALICIŃSKIM — senatorem z woj. białostockiego, członkiem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego

Oto fragment tego niezmiernie interesującego tekstu.

— Pan się „pchał" czy wybrano Pana?

— No, musiałem się zgodzić. Zgodziłem się z pełną świadomością.

— No dobrze, to dlaczego Pan się zgodził?

— Zgodziłem się, ponieważ wierzyłem (i wierzę), że powstanie nowy układ, który spowoduje zmiany na lepsze.

Wywiad został zatytułowany

WŁADZA — TO MY!

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego kończy swą działalność. Różnie są oceniane jego poczynania.

⊡ „Przede wszystkim robiono dużą wrzawę i to nie tam gdzie trzeba. Dużą radością dla niektórych z PRON było zastopowanie budowy hotelu na **Szerokim Ostrowiu.** Moim zdaniem — to przykład głupoty. Każdy racjonalnie myślący obywatel przyzna, że trzeba rozbudowywać bazę turystyczną na naszym terenie, bo to jest „kura znosząca złote jaja"

SUKCES CZY PORAŻKA

Jak zwykle we czwartek

WOLNA TRYBUNA

⨯ NIEZALEŻNE OPINIE ⨯ KONTROWERSJE ⨯ STANOWISKA

Do więzienia zamiast na Zachód

Jak poinformował we wtorek młodzieżowy dziennik „Junge Welt", w ubiegły piątek odbył się pierwszy proces przeciwko uczestnikom zamieszek, do jakich doszło w Dreźnie na początku października. Jak pisze gazeta, wieczorem 4 bm. wokół dworca głównego w tym mieście zgromadziły się tysiące ludzi. Chcieli oni dostać się do pociągów, przewożących emigrantów z Pragi do RFN. Większość zebranych zrzucała jedynie wyzwiska na przedstawicieli sił porządkowych, otaczających dworzec. Niektórzy próbowali przerwać się przez kordon, wykorzystali zbiegowisko do niszczenia tego, co można było niszczyć — podkreśla „Junge Welt".

Gazeta informuje że trzej sprawcy, winni aktów chuligaństwa oraz stawiania oporu funkcjonariuszom państwowym, otrzymali kary od 3 i pół do 4 i pół roku więzienia. Dwaj skazani, będący recydywistami, oświadczyli, że po odbyciu kary chcą opuścić NRD. (PAP)

Spiżarnie za fabryczną bramą

Stoliczku — nakryj się

Ziemniaki do 12 tys. złotych za „metr" (łącznie z dostawą pod domową piwnicę), cebula za jedyne 250 zł i jabłka — bodaj najtańsze — dowodzą, że nawet tegorocznej jesieni można było względnie niedrogo zrobić zapasy na zimę. Wystarczy porównać ceny ziemiopłodów na bazarze czy w jakimkolwiek „zieleniaku". Wygrali więc ci, którzy zawierzyli służbom socjalnym w swoim zakładzie. Niestety, nie wszędzie były one aż tak operatywne.

— Powodzenie jesiennej akcji zaopatrzenia załóg na zimę jest tym większe, im mniej mamy pośredników — przyznaje **Halina Baczewska** z **zambrowskiej „Mera-Błonie".** — Dlatego staramy się docie-

Ciąg dalszy na str. 2

Starcia policji z... policją

Kilkuset policjantów peruwiańskich wzięło w poniedziałek udział w demonstracji w Limie. Doszło do poważnych zamieszek. Demonstranci strzelali w powietrze, podpalili autobus. Żądano podwyżek płac i dymisji ministra Sprawiedliwości **Augustina Mantilla,** którego oskarżono o popieranie działalności sił paramilitarnych.

Interweniowali... policjanci, którzy nie przystąpili do trwającego od poniedziałku strajku. W wyniku strzelaniny jeden uczestnik demonstracji poniósł śmierć. Ponad trzystu zatrzymano.

W Limie pracuje 30 tys. policjantów. Nie wiadomo, ilu z nich przystąpiło do strajku. Organizatorzy akcji twierdzą, że 80 proc., natomiast MSW mówi o zaledwie 5 procentach. (PAP)

Piechotą szybciej?

Miejscowość Łasodije leży na Litwie, 8 km od polskiej granicy. Mieszkaniec Opola **Ryszard Kołosowski** już ponad tydzień czeka na połączenie telefoniczne z tą miejscowością. Może by już doszedł na piechotę? (PAP)

W Suwałkach nie ma biedy?

Od wczoraj w barze „Jarosz" w Suwałkach rozpoczęto bezpłatne wydawanie zupy dla ubogich. Od godziny 11 do 12.45, a więc na kilkanaście minut przed zakończeniem dyżuru na ciepłą strawę przyszły dwie starsze osoby. Zaoferowano im zupę grochową z wkładką oraz po dwie kromki chleba. Koszt jednego posiłku wyniósł 652 zł.

— Spodziewaliśmy się większej ilości osób — powiedziała „Gazecie" **Anna Krzesicka** z PCK. Przygotowaliśmy 50 „numerków" i tyleż samo zup. Myślę, że ludzie po prostu nie wiedzą o naszej akcji. Po kilku dniach sytuacja powinna się zmienić. Na razie jednak nie wiemy co zrobić z tą zupą, która została i ile jej na przykład zamówić na jutro...

Ciąg dalszy na str. 2

Pogoda

Wczoraj do południa lało. W drugiej części dnia opady wprawdzie nie wystąpiły, ale cały czas było pochmurnie. Zdaniem białostockich sympatyków dziś również zachmurzenie będzie duże, z większymi przejaśnieniami miejscami wystąpią słabe opady deszczu. Temperatura maksymalna wahać się będzie w granicach 12—14 st. C, minimalna w granicach 6—8 st. C. Z kierunków zachodnich wiać będzie słaby i umiarkowany wiatr.

Jutrzejszy dzień zapowiada się bez opadów. Będzie ciepło.

Dziś imieniny obchodzą: Julian i Łukasz. (il)

wiadomości dnia

Odprawa aktywu MSW

■ WARSZAWA — 16 i 17 bm. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem wicepremiera, ministra Spraw Wewnętrznych gen. broni **Czesława Kiszczaka** odprawa kierowniczego aktywu resortu Spraw Wewnętrznych. Omówiono zmiany strukturalne i organizacyjne w MSW oraz zadania jakie resort winien spełniać w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, w ramach pluralistycznego państwa demokracji parlamentarnej. (PAP)

Szewardnadze przybędzie do Polski

■ WARSZAWA — Na zaproszenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach 24—25 października br złoży wizytę w Polsce minister Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich **Eduard Szewardnadze.**

Deutsche Bank w Budapeszcie i Warszawie

■ BONN — Przedstawiciele największego zachodnioniemieckiego banku prywatnego Deutsche Bank poinformowali, że ma on zamiar otworzyć w najbliższym czasie przedstawicielstwa w Budapeszcie i Warszawie.

Deutsche Bank otrzymał już zgodę węgierskiego Ministerstwa Finansów, natomiast w przypadku Warszawy trwa odpowiednia procedura, która — jak sądzi się w centrali banku we Frankfurcie nad Menem — winna wkrótce zakończyć się pomyślnie.

Jak umocnić koalicję?

■ GDAŃSK — W Gdańsku obradowało Prezydium Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność". Tematem dyskusji były m.in. problemy umacniania koalicji z ZSL i SD, a także sprawy związane z ochroną ludzi najsłabszych ekonomicznie — rent, emerytur, zabezpieczenia socjalnego bezrobotnych.

Mubarak w Tobruku

■ KAIR — Prezydent Egiptu **Hosni Mubarak** przybył we wtorek do Tobruku (wschodnia Libia), aby kontynuować tu rozmowy z przywódcą libijskim pułkownikiem **Muammarem Kadafim.** Obaj spotkali się w poniedziałek w Marsa Matruh, w Egipcie, inicjując w ten sposób, po wielu latach napięć, konfliktów i wzajemnych oskarżeń, dialog normalizacyjny.

Argentyna — W. Brytania i próba zbliżenia

■ LONDYN BUENOS AIRES — Na neutralnym gruncie w Madrycie wznowiono rozmowy przedstawicieli W. Brytanii i Argentyny, mające na celu zbliżenie w stosunkach dwustronnych po krytycznym okresie spowodowanym wojną w 1982 roku o Falklandy-Malwiny.

Buenos Aires nadal wysuwa roszczenia terytorialne wobec tych wysp. Argentyna w celu stworzenia atmosfery zaufania domaga się zmniejszenia liczebności stacjonowanych tam wojsk brytyjskich.

Falklandy liczą obecnie 1800 mieszkańców i są uważane przez W. Brytanię za strategicznie ważną bazę wojskową.

Pogrzeb marszałka Żymierskiego

■ WARSZAWA — Uroczystości pogrzebowe zmarłego 15 bm. marszałka Polski **Michała Żymierskiego** odbędą się w piątek, 20 października w Warszawie.

O godz. 9.00 w kościele garnizonowym pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski przy ul. Długiej zostanie odprawiona msza żałobna. (opr. nil)

Benzyny nie ma i prędko nie będzie

POSUCHA!

— Kiedy wreszcie będzie etylina — do ciężkiej cholery — pyta przynajmniej co drugi posiadacz samochodu. Według informacji uzyskanych z białostockiej dyrekcji CPN nie zanosi się na to, że w najbliższych dniach nastąpi radykalna poprawa zaopatrzenia w benzynę i olej napędowy.

Fakty są następujące: białostocki CPN ma zapas etyliny **E-94 — 324 tony;** tymczasem dziennie — do zaspokojenia obecnego popytu — potrzebnych jest 700 ton. Zapasy etyliny **E-86** wynoszą **274 tony** i mniej więcej tyle potrzeba na jeden dzień sprzedaży. Olej napędowy — **1325** ton i ta ilość jest również wystarczająca na dzień niczym nie zakłóconej dystrybucji.

Powyższe dane dotyczą trzech województw i odzwierciedlają sytuację na dzień 17 bm.

Mało pocieszające są wiadomości o spodziewanych transportach paliw. **Np. 12 bm. wysłano z Nowej Wsi Wielkiej koło Bydgoszczy cysterny — drogą kolejową — zawierające 600 ton etyliny E-94.** Do dziś nie dotarły one do Białegostoku. Ludzie z CPN monitują i szukają poprzez PKP tego składu, ale nikt nic nie może powiedzieć na ten temat. Rozpłynął się w powietrzu, czy co? Kolejny „rodzynek" — **14 bm. wyjechał z Gdańska pociąg z ładunkiem 1000 ton etyliny i... jedzie do dziś!** Jaka wobec tego jest średnia prędkość tych pociągów? Proszę to obliczyć w wolnej chwili, np. w kolejce do stacji benzynowej.

W tym miejscu rodzi się pytanie, wcale nie retoryczne: **co dzieje się na kolei? Czy PKP ma za dużo wagonów-cystern? Czy nie zależy im na szybkich przewozach towarów? A może nie chcą zarabiać?** Przecież etylina z tych wagonów już dawno powinna być w sprzedaży.

Można to zrozumieć jako zrzucanie winy tylko na PKP, ale — niestety — takie są fakty i to zjawisko nie jest czymś sporadycznym. Dyrektor białostockiego CPN — **W. Borowski** stwierdził stanowczo: — Jesteśmy przygotowani, o każdej porze doby, do przyjęcia transportów z etyliną i natychmiastowego rozwiezienia jej na stacje, na jej szybką sprzedaż. Rzecz w tym, żeby wszyscy uczestnicy obrotu towarowego doce

Ciąg dalszy na str. 2

Po 48 latach rozstania

Jestem twój syn

Narodnyj Komisariat Wnutriennych Diel — Swidietielstwo o rożdienii — choć metryka rozerwana na dwie części i papier mocno już pożółkły, bez trudu można odczytać dane zawarte w dokumencie: Leonid Sztokin, urodzony 25 lutego 1937 roku w Witebsku.

DLA **Leona Rybaka** z **Węgorzewa** metryka ta ma znaczenie o wiele większe niż wartość archiwalnego dokumentu. Daje mu możliwość wypełnienia swego życiorysu. Do niedawna mógł sięgać w przeszłość tylko do lata roku 1941, czyli do chwili, gdy jako czterolatek zagubił się w wojennym tumulcie. Dalej, za tą barierą tkwiły w pamięci jedynie mgliste obrazy.

Okoliczności, w jakich doszło do odnalezienia się matki i syna po blisko 50 latach rozłąki i dalsze losy Leona Rybaka, ongiś Loni Sztokina, już przedstawialiśmy. Było to w lipcu. W październiku pan Leon wie już dobrze, kim był mały Lonia Sztokin, bo po wy-

Ciąg dalszy na str. 3

Niecodzienny kamuflaż przybytków rozpusty

Turysta przybywający na Antiguę, karaibską wyspę tworzącą wraz z sąsiednią Barbudą niepodległe państwo znajduje na jej mapie turystycznej wydanej przez miejscowe Ministerstwo Informacji i Turystyki 'wa godne uwagi obiekty o wydawałoby się jednoznacznych nazwach — „Zgromadzenie sióstr z Santo Domingo" oraz „Antiguańska Kapituła Cór Republiki Dominikańskiej".

Ale każdy, kto zada sobie trud odszukania w stolicy Antiguy mieście Saint Johns wskazanych na mapie miejsc szybko przekona się, że pod tymi oryginalnymi nazwami kryją się doskonale prosperujące kluby nocne z oferują-

Ciąg dalszy na str. 2

W SKRÓCIE

OBNIŻKA CEN W BYDGOSKIEM

Po Inowrocławiu tym razem mieszkańcy Świecia (woj. bydgoskie) będą mogli nabywać tańsze przetwory mleczarskie. Znaczny spadek popytu skłonił Okręgową Spółdzielnię Mleczarską do obniżenia cen skupu mleka (z 550 zł na 450 zł za litr) i cen zbytu swoich wyrobów. A ponieważ „Społem" dodatkowo obniżyło marżę, obniżka cen jest znaczna — **np. mleka tłustego z 690 zł na 500 zł za litr, kostki masła z 3500 zł na 2665 zł, a twarogu tłustego z 3850 zł na 2550 zł za kilogram.**

KPN OKUPUJE URZĄD MIEJSKI W KATOWICACH

Działacze śląskiej Konfederacji Polski Niepodległej okupujący budynek Urzędu Miejskiego w Katowicach i domagający się przyznania im tam pomieszczeń zorganizowali 17 bm. w centrum miasta wiec protestacyjny.

— Nadal nie chce się spełnić naszych żądań — powiedział przewodniczący śląskiej KPN Adam Słomka — argumentując to tym, że nie jesteśmy zarejestrowani. Tymczasem od żadnych istniejących partii, w tym także PZPR, tego się nie wymaga. Jeśli uchwalone zostaną takie przepisy wówczas to uczynimy.

— Brak podstaw prawnych, by spełnić żądanie KPN — powiedział **Alfred Gabryś**, wiceprezydent Katowic. Jako organizacja nie posiadająca osobowości prawnej nie może żądać przydziału lokalu, może jednak (ale za własne pieniądze) wynająć lub kupić lokal i konkretne propozycje zostaną im w najbliższym czasie przekazane. Nasze wcześniejsze sugestie rozwiązania sporu w taki właśnie sposób zostały przez śląską KPN odrzucone.

BOJKOT ZAJĘĆ WOJSKOWYCH w LUBLINIE

W odpowiedzi na wezwanie Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS w Lublinie rozpoczął się bojkot zajęć w studium wojskowym. 17 bm. na cztery uczelnie miasta, gdzie odbywają się takie zajęcia, dwie tj. UMCS i Akademia Rolnicza zostały objęte bojkotem.

W KOŁOBRZEGU UŻYTO LONTU DO EKSPLOZJI ŁADUNKU

Niewiele na razie jest nowych szczegółów w sprawie eksplozji ładunku wybuchowego w dniu 13 października pod budynkiem Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Kołobrzegu. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. Ten fakt tłumaczy się ulewnym deszczem owego wieczora w Kołobrzegu. W dni pogodne w tym ruchliwym punkcie miasta jest sporo przechodniów.

Na razie stwierdzono, że do detonacji ładunku wybuchowego użyto lontu, który musiał być zapalony na krótko przed wybuchem. Resztki ładunku, a także dwa zniszczone samochody (między którymi umieszczono ładunek) są badane przez specjalistów z Instytutu Kryminalistyki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

ZMIANA SZYLDU?

Wychodzący od 19 lat w Krośnie regionalny Tygodnik Społeczno-Gospodarczo-Kulturalny „Podkarpacie" zmienił swój status organizacyjny. Na winiecie widnieje już napis „Tygodnik Regionalny" a nie jak dotychczas — „Tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej". Wydawcą tygodnika jest w dalszym ciągu Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe.

Czyżby kolejna po innych tytułach zmiana szyldu? (opr. nil)

Grodzieńska Prawda ma 50 lat

Ciąg dalszy ze str. 1

ników. W grupie redaktorów naczelnych pism zaprzyjaźnionych byli również szefowie „Kuriera Podlaskiego", „Niwy" i „Gazety Współczesnej". Akademia nosiła wyraźne cechy... pierestrojki. Wystąpienia oficjalne były krótkie, natomiast bez patosu i zbędnych słów mówiono o tym co było i co czeka tę gazetą. Co ważniejsze, wiele wystąpień wygłoszono w języku białoruskim, rzecz jeszcze przed rokiem czy dwoma — nie do pomyślenia. Zresztą, jak zaobserwowaliśmy, nazwy ulic w Grodnie również otrzymują pisownię białoruską.

Wracając do Jubileuszu, warto odnotować wypowiedź jednego z profesorów uniwersytetu grodzieńskiego, który „życzył", by już nigdy więcej „Grodzieńska Prawda" nie drukowała przemówień i referatów. Dziennikarze i wydawcy zostali uhonorowani wieloma wyróżnieniami. Serdeczności było rzeczywiście dużo, bo i wpływ pisma na życie społeczne i gospodarcze regionu był niemały.

Mówiono również o przyszłości. Trwają bowiem rozmowy, a nawet wstępne przygotowania do wydań (lub nawet oddzielnych pism) w języku białoruskim i polskim; coraz bardziej nieuchronne jest przejście na własny rozrachunek i sprzedaż kioskową. Dotychczas „GP" w ponad 90 proc. rozprowadzana jest w prenumeracie.

Kłopotów zatem nie brakuje, ale kto ich nie ma.

Korzystając z okazji koleżankom i kolegom z „Grodzieńskiej Prawdy" przesyłamy raz jeszcze najlepsze i najserdeczniejsze życzenia.

(aw)

Stoliczku — nakryj się

Ciąg dalszy ze str. 1

rać do producentów. Wychodzi wtedy dużo taniej; przy tym wiemy jakiej jakości towar bierzemy.

W tym roku pracownicy zambrowskiej „Mery" mogli kupić cebulę po 250 zł za kilogram. Nic więc dziwnego, że każdy chciał nabyć jak najwięcej. Z okazyjnego zakupu skorzystała też podopieczna szkoła podstawowa. W najbliższych dniach będą sprzedawane jabłka sprowadzone aż z Grójca wspólnie z sąsiedzkim **„Telkomem"**. Wyliczono, że w ten sposób przewóz będzie tańszy.

W **suwalskim „Fadomie"** nie mą tradycji ani zainteresowania ze strony pracowników tą formą zakupu. — Wielu ma własne ogrody i rodzinę na wsi — wyjaśnia prowadząca sprawy socjalne zakładu, **Jadwiga Żelazko.**

— urządzamy jedynie kiermasze przedświąteczne. Ponadto zakładowa stołówka oferuje wyroby garmażeryjne ze „Smakosza", spółdzielni specjalizującej się w usługach gastronomicznych. Stamtąd też dwa razy w miesiącu otrzymujemy wędliny. Na inne formy sprzedaży nie mamy warunków.

W **białostockich „Uchwytach"**, choć i tu spora część załogi ma „zaplecze" wiejskie, tradycyjnie w ofercie służby socjalnej są ziemniaki i owoce.

— Mniejsza o warzywa, kupujemy je od lat — mówią zainteresowani. — Tegorocznym przebojem okazał się sklep firmowy, otwarty w zakładzie na początku października. Oferuje wędliny z białostockich Zakładów Mięsnych. Czynny w godz. 11—17.30 umożliwia zakupy każdej ze zmian.

— Skorzystaliśmy z oferty Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku — mówi **Stanisław Bielawski** kierujący fabryczną komórką socjalną. — Nie muszę wyjaśniać jak dużą dogodnością dla społeczności fabrycznej, przy obecnych kłopotach w handlu miejskim, jest placówka tego typu. Na razie mamy dobre zaopatrzenie, no i dzięki niższej marży jest taniej niż np. w sieci społemowskiej. Od listopada wprowadzimy wewnętrzne karty zaopatrzenia, co powinno usprawnić sprzedaż.

— Nasza oferta była aktualna już w czerwcu br. — uzupełnia dyrektor OPPM — **Leszek Sadowski.** — Otwarcie sklepu firmowego zaproponowaliśmy prawie wszystkim większym zakładom w Białymstoku. Jedynie „Uchwyty" dysponowały odpowiednim lokalem. Zawarliśmy też umowę z KZKSiUD, gdzie na podobnych zasadach, po wybudowaniu pawilonu, będziemy również dostarczać swoje wyroby.

— Jesteśmy na etapie powiększania sieci ogólnodostępnych sklepów firmowych — usłyszeliśmy w pokrewnym przedsiębiorstwie mięsnym w Ełku. — Być może za kilka miesięcy sprawa stanie się aktualna. Na razie propozycji tego typu nie było; zresztą poziom zaopatrzenia w surowiec nie jest ustabilizowany.

Na ofertę białostockiego OPPM odpowiedziały m.in. „Fasty". Jednak do sfinalizowania umowy nie doszło, ponieważ żadne z zaproponowanych pomieszczeń nie odpowiadało wymogom.

— Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie — rozkręcimy własne przetwórstwo — mówi **Jerzy Jamiołkowski** z fastowskiej „Solidarności". — Nawiązaliśmy współpracę z firmą, która zapewnia skup i sprzedaż mięsa, a w przyszłości — po wybudowaniu masarni — również wędlin. Zakładowy sklep ma być elementem całego pomysłu. Ma też szansę być najtańszym w mieście. Na razie wszystko jest na dotarciu; trzeba samemu tworzyć np. ekipę ubojową, transport.

Jesteśmy już po sondażowej sprzedaży mięsa — po 5 kilogramów dla jednej osoby. W tym tygodniu uruchamiamy, wprawdzie nie codzienną, ale już stałą sprzedaż. Plany są, perspektywy i potrzeby znamy. Jednak za wcześnie na ujawnianie szczegółów. Jedno jest pewne: z biernego obserwowania sytuacji nie będzie zmian na lepsze.

LUCYNA SZEPIEL

Dokształcanie z ekologii

W naszym regionie gościmy znanego architekta, specjalistę od ekorozwoju — prof. **Declana Kennedy'ego**, dyrektora Europejskiego Instytutu Parmacultury z RFN.

Z jego udziałem ma się odbyć cykl seminariów na temat praktycznego stosowania zasad ekorozwoju głównie energooszczędnego budownictwa i ekologicznego rolnictwa. Pierwsze z dwudniowych spotkań już jutro w Domu Technika w Suwałkach. 23 i 24 października Declan Kennedy będzie miał seminarium w Łomży w siedzibie Rady Wojewódzkiej NOT, zaś 25 i 27 października w Białymstoku w gmachu Politechniki Białostockiej i w Domu Technika.

Profesor z RFN przybył do naszego kraju na zaproszenie Zakładu Usług Ekologicznych Zielonych Płuc Polski w Suwałkach działającego przy Narodowej Fundacji Ochrony Środowiska. Suwalski zakład, który powstał w kwietniu tego roku, ma obejmować swoją działalnością nasz makroregion. Jego zadaniem ma być m.in. zabieganie o rozwój produkcji zdrowej żywności, budowę niekonwencjonalnych źródeł energii, organizowanie i obsługa turystycznego ruchu. (ar)

Czy będzie obiad z papieżem?

Ciąg dalszy ze str. 1

ny, który jak się przewiduje nad Tybrem, może przynieść konkretne, wymierne rezultaty we współpracy gospodarczej między Polską i Włochami i pomocy Włoch dla naszego kraju.

Natomiast drugi dzień, to dzień wizyty w Watykanie, w czasie którego Tadeusz Mazowiecki zostanie przyjęty na audiencji przez Jana Pawła II. Jak się przypuszcza możliwy jest wspólny obiad, co jest sprawą niezwykłą w praktykach watykańskich. Oczekuje się również, że premier Tadeusz Mazowiecki weźmie udział w uroczystym wyświęceniu nowych biskupów, w tym również mianowanego niedawno nuncjusza apostolskiego w Polsce arcybiskupa **Józefa Kowalczyka.**

Inflacja w beciku

Ciąg dalszy ze str. 1

tys. zł, łóżeczko z materacem za około 120 tys. Do tego kolderka za 18 tys., trzy komplety pościelowe po 5 tys. i tyleż prześcieradeł za 2,5 tys. sztuka. Pociechę trzeba jeszcze odpowiednio pokazać na ulicy, więc przyda się funkcjonalny komplecik (śpiwór, ciepła czapeczka, sweterek, rękawiczki) razem 40 tys. zł. Już jesteśmy łżejsi o 185 tys. zł.

A jeszcze tyle by się przydało. Ot, choćby wygodne nosidełka, które w białostockim sklepie ostatnio (w okresie wakacji) kosztowały 5 tys. zł. Do kąpieli zaś wanienka plastikowa, której dziś nie sposób dostać (w czerwcu kosztowała 1900 zł). Za tę sumę możemy dziś kupić szczoteczkę z grzebykiem do delikatnych niemowlęcych loczków. Tylko czym te pukle wymyć. Szamponu nie ma, mydełek też. Do brudku trzeba się więc przyzwyczajać od małego.

Chyba że mamusia czy tatuś mają „zielone". Wtedy ucieszą pociechę kolorowymi komplecikami za 8—10 dol. Na pierwsze miesięczne urodziny mogą podarować pachnącą kosmetyczną serię „Penaten" — mydełko 0,70, zasypka 0,90, szampon i oliwka po 2,40, a na odparzenia antyseptyczny płyn za 1,40 dol.

Nie samą urodą niemowlę żyje. Najlepiej i najtaniej nakarmi je matyczyna pierś. Gdy tej zabraknie, do czwartego miesiąca przyda się Humana za 2.600 zł. W sumie więc na podstawowe zaopatrzenie niemowlęcia należy wydać ponad 600 tys. zł. Czyż ciąża nie jest stanem błogosławionym a decydowanie się na dziecko poświęceniem rodziców? Naszych kochanych maleństw nie ominęła inflacja i stają się nam coraz droższe.

ANNA BOCKOWSKA

Rada Ministrów chce walczyć z deficytem

16 bm. pod przewodnictwem premiera **Tadeusza Mazowieckiego** obradowała Rada Ministrów.

Przyjęto projekt zmiany ustawy budżetowej na 1989 rok, który odzwierciedla konsekwencje niekorzystnych zmian sytuacji budżetowej państwa w końcu 1989 roku. Przedstawione propozycje zmian w systemie finansowym pozwolą na przeciwdziałanie dalszemu wzrostowi deficytu budżetowego.

Rada Ministrów przyjęła pakiet aktów prawnych zwiększających o kwotę 23.700 zł wypłacane dotychczas z tytułu wzrostu cen żywności dodatki do płac i innych świadczeń. W większym stopniu wzrosną świadczenia emerytalno-rentowe. Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie na mocy którego emerytury, renty inwalidzkie i renty rodzinne przyznane do dnia 31 sierpnia 1989 r. zwiększono o kwotę 30.000 zł miesięcznie z mocą od 1 września 1989 r. Kwota ta ma stanowić zaliczkę na poczet waloryzacji emerytur i rent od 1 października br.

Obradowało Biuro Polityczne

Ciąg dalszy ze str. 1

Na posiedzenie Biura Politycznego zaproszeni zostali reprezentanci m.in. zespołu dyskusyjnego przy KM PZPR w Elblągu, Ruchu 8 lipca, politycznej Unii Lewicy Socjalistycznej (Puls), Ruchu POP Krakowa, Ruchu Ludzi Pracy.

Informacje przedstawione przez zaproszonych przedstawicieli różnych ruchów i zespołów dyskusyjnych wykazały istotny postęp w rozwijaniu lewicowej myśli programowej w Polsce. Biuro Polityczne stwierdziło, że wiele projektów i przemyśleń jest zbieżnych i mogą być czynnikami budowania nowej platformy jedności partii. W tym kierunku powinny postępować dalsze prace komisji zjazdowej, a także dyskusja o przekształceniach w PZPR we wszystkich organizacjach partyjnych. W przygotowaniach do XI Zjazdu PZPR powinien być uwzględniony cały dotychczasowy dorobek partii i Komitetu Centralnego, który w swych uchwałach podejmował szereg problemów związanych z reformowaniem gospodarki, państwa i partii. Zwrócono uwagę na potrzebę lepszego informowania całego społeczeństwa o przedzjazdowej dyskusji i procesach zachodzących w partii.

Przyjęto oświadczenie w związku ze skierowaniem przez rząd do Sejmu projektu ustawy o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości, zagrażających interesom spółdzielców i ruchu spółdzielczego.

Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z informacją o przebiegu roboczej wizyty w Moskwie I sekretarza KC PZPR Mieczysława F. Rakowskiego i zaaprobowało jej rezultaty.

Biuro Polityczne KC PZPR podkreśliło, że dobre, przyjazne stosunki między naszymi bratnimi partiami służą Polsce i społeczeństwu naszego kraju, a także umacnianiu stabilizacji i pokoju w Europie. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dokona wszelkich wysiłków, aby nie z historycznego, pozytywnego dorobku przyjaźni polsko-radzieckiej nie zostało naruszone.

W otwartych i serdecznych rozmowach Mieczysława F. Rakowskiego z **Michaiłem Gorbaczowem**, potwierdzono potrzebę kontynuowania i wzbogacania dwustronnie korzystnej międzypartyjnej współpracy we wszystkich dziedzinach. (PAP)

Czas na myślenie

Ciąg dalszy ze str. 1

dzę — wyłącznie z ciekawości. Należałoby jeszcze wyciągać inny wniosek — mianowicie, że jest naturalne zapotrzebowanie w białostockim środowisku na żywszy ruch intelektualny wokół spraw partii.

Gościem spotkania był **Ryszard Brożyniak**, jeden z inicjatorów ruchu „8 lipca", pracownik Uniwersytetu Warszawskiego (wywiad z nim zamieściła w poniedziałek nasza gazeta).

Dominowały wątpliwości i to najczęściej dotyczące szczegółów — jak ruch zamierza rozwiązać określone sprawy społeczne i polityczne. Pojawiły się głosy powątpiewania w rzetelność inicjatorów ruchu, w ich intencje. Odnalazła się też grupa ludzi, którzy wyraźnie stwierdzili, iż nowa partia powinna powstać jak najszybciej i przedstawić program możliwy do zaakceptowania przez różne nurty ruchu lewicowego.

Słyszeliśmy wprawdzie argumenty, w których pobrzmiewało przekonanie, że „trzeba tak zmieniać partię, aby — najlepiej — nic w istocie się nie zmieniło". Miałem też wrażenie, iż niektórzy uczestnicy byli wyraźnie zirytowani faktem, że „ktoś z Warszawy coś próbuje tu mówić".

Merytoryczną natomiast dyskusję starał się podjąć **Edward Grygo**, człowiek raczej doświadczony i... najmłodsi uczestnicy. Zastanawiałem się: czyżby tylko im szło o istotę sprawy? Bo przecież właśnie w dyskusji przed XI Zjazdem PZPR jest czas na wypracowanie koncepcji i programu nowej partii? Zwrócił na to uwagę **Tadeusz Trojanowski.**

Inna sprawa — w środowisku białostockim najwyraźniej czas obecny nie jest okresem szczególnego ożywienia w partii. Zabrakło mi na sali przedstawicieli np. tak potężnej grupy inteligenckiej jak nauczycielstwo (szkół podstawowych i średnich, bo akademickie było reprezentowane licznie). Przy innej okazji zaprezentujemy niektóre wątki dyskusji oraz kształtowanie się szczegółowego programu ruchu „8 lipca".

Teraz wypada odnotować wczorajsze spotkanie jako początek żywszych dyskusji nad przyszłym kształtem ruchu lewicowego. Mamy nadzieję, że w jakimś stopniu o tych sprawach będzie mowa podczas spotkania klubu „Impuls" — w naszej redakcji, w najbliższy piątek o godzinie 17. Zapraszamy. Jutro więcej szczegółów o „Impulsie". (kr)

W Rominckim Kombinacie Rolnym

Rada mówi — „nie"

Z wczorajszej informacji wynikało, że stanął cały praktycznie **Zakład Rolny** we **Wronkach**, gdzie przeciw zawartemu porozumieniu zastrajkowało 112 osób. We wtorek, 17 bm. Wronki już normalnie pracowały.

— Ten strajk — słyszę we Wronkach — był tylko ostrzegawczy. Była to demonstracja braku zgody na fakt, że ci którzy strajkowali przez tyle tygodni nie ponieśli praktycznie żadnych konsekwencji.

— Strajkujący — mówi dyrektor **Andrzej Roszkowski** — nie żądają za ten dzień zapłaty. Potraktowaliśmy ten dzień jako wolny od pracy.

O godz. 14.15 rozpoczęło się posiedzenie **Rady Pracowniczej.** Na 39 członków przybyło 29 delegatów. Temat właściwie tylko jeden — dać zapomogę (100 tys. zł na osobę) czy też nie. Pieniądze na tę zapomogę miały być przeznaczone z przyszłego zysku. Zanim przystąpiono do głosowania, stanowisko załogi Zakładu przedstawił przedstawiciel Botkun. Postulaty te same co we Wronkach. Załoga Botkun przeprowadziła strajk ostrzegawczy we wtorek.

Głosowanie. Pytania na kartkach (głosowanie tajne) sformułowano następująco:

1. Jestem za wypłaceniem jednorazowej zapomogi pracownikom biorącym udział w strajku.
2. Jestem przeciw wypłaceniu jednorazowych zapomóg materialnych pracownikom biorącym udział w strajku.
3. Wstrzymuję się od głosu.

Od głosu wstrzymało się sześć osób. Za przyznaniem zapomogi głosowało pięć osób, przeciw przyznaniu zapomogi — osiemnaście osób.

W ten sposób zapadła uchwała o treści:

„Po rozpatrzeniu wniosku ob. mgr. inż. Tomasza Romańczuka, dyrektora Kombinatu, (Rada)... postanawia nie uwzględnić wniosku ob. dyrektora w sprawie wypłacenia jednorazowych zapomóg materialnych pracownikom biorącym udział w strajku". W tej sytuacji dyrektor T. Romańczuk przedstawił projekt wypłacenia strajkującym pożyczki zwrotnej, która zostanie potrącona z przyszłych zarobków.

Tyle faktów. Dwa słowa komentarza, choć — być może — nie powinienem tego czynić. Wydaje mi się, że „strajki przeciw strajkującym" także nie pomogą kombinatowi. To jedno. I drugie — tak ostre postawienie sprawy przez załogi Wronek i Botkun (nie przyjąć do pracy, ukarać za straty, odebrać mieszkania służbowe itp.) stawia byłych strajkujących w sytuacji bez wyjścia. (stk)

PS. Pan Stanisław Polnik zechciał („GW", 11.10) w swoim oświadczeniu stwierdzić: „z całą stanowczością odrzucam teksty pisane o strajku przez red. Stanisława Kulikowskiego..."

Nie polemizowałem z tym stwierdzeniem dotychczas uznając, że w sytuacji gdy strajk trwa a emocje sięgają szczytów, wprowadzanie osobistych polemik byłoby pociągnięciem niestosownym. Dziś, już mogę.

Pan Polnik i wszyscy strajkujący mogli stwierdzić, że w „Gazecie" nie zabrakło miejsca dla każdego, kto zechciał się na temat gołdapskiego konfliktu wypowiedzieć. Również dla tych, którzy prezentowali stanowisko bardzo przychylne dla strajkujących. Nie zabrakło miejsca i dla pana Polnika.

Pierwsze kroki, na samym początku strajku, skierowałem do okupowanego biurowca RKR. Odmówiono mi informacji. Po jakimś czasie pan Polnik udzielił mi takiej informacji: „dokopiemy".

Na taką rozmowę przystać nie mogłem. To także tłumaczy brak w moich relacjach stanowiska strajkujących.

STANISŁAW KULIKOWSKI

Stanisław Polnik wyjaśnia

Kto ma rację?

Redakcję „Gazety" odwiedził Stanisław Polnik — pracownik Zakładu w Kośmidrach (Rominckí Kombinat Rolny w Gołdapi). Pisze on:

W nawiązaniu do mojego oświadczenia i oświadczenia Wojciecha Tucholskiego — przewodniczącego TZR „Solidarność", Region Pojezierze („Gazeta Współczesna" nr 238/11841 z dn. 13.X. 89 r.) przesyłam odbitkę kserograficzną nominacji na wiceprzewodniczącego TZR NSZZ „S", Region Pojezierze z prośbą o publikację.

Zaświadczenie nr 7
Suwałki, 16.08.89 r.
Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" — „Pojezierze" w Suwałkach zaświadcza, że ob. Polnik Stanisław pełni funkcję wiceprzewodniczącego w związku z czym jest upoważniony do wszelkich działań w interesie Związku, zgodnie z ustawą z dnia 8 października 1982 roku o związkach zawodowych (t. Dz. U. z 1985 r. nr 54 z późn. zmianami).

Pieczątki oraz podpisy przewodniczącego i sekretarza Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" — „Pojezierze" w Suwałkach.

Kto więc ma rację?

Dziś pucharowa środa

Dzisiaj, na 32 stadionach zostaną rozegrane mecze II rundy europejskich pucharów. Niestety, nie zobaczymy już w nich polskich piłkarzy. Nasze zespoły nie zdołały przejść swych pierwszych rywali. Pozostaje nam zatem kibicowanie innym.

W Pucharze Europy szlagierem będzie zapewne mecz **AC Milan** z **Realem Madryt.** Interesująco zapowiada się także pojedynek Steauy Bukareszt z PSV Eindhoven, który zobaczymy w telewizyjnej transmisji.

W Pucharze Zdobywców Pucharów Anderlecht Bruksela podejmie **FC Barcelona**, w Pucharze UEFA **Real Saragossa** zmierzy się z **Hamburgerem SV**, a **Paris Saint Germain** z **Juventusem Turyn.**

Większość mieszkańców Białegostoku odbiera program telewizji radzieckiej, która zawsze szeroko pokazuje pucharowe zmagania. Oto więc z kim spotkają się drużyny radzieckie: w Pucharze Europy — **Dniepr Dniepropietrowsk ze Swarowskim Tirol Innsbruck;** w Pucharze Zdobywców Pucharów — **Torpedo Moskwa z Grasshopers Zurych;** w Pucharze UEFA — **KC Koeln (z Andrzejem Rudym) ze Spartakiem Moskwa, Crvena Zvezda Belgrad z Zalgirisem Wilno, VFB Stuttgart z Zenitem Leningrad i Dynamo Kijów z Banikiem Ostrawa.**

Walczą inni, a my czekamy na środę, 25 bm., kiedy w Chorzowie w eliminacjach mistrzostw świata Polska zmierzy się ze Szwecją. Trener **Andrzej Strejlau** powołał już szeroką kadrę. Znaleźli się w niej ci piłkarze, którzy grali z Anglią.

(opr. dk)

Słodycz na kilogramy

Ciąg dalszy ze str. 1

chłonna, a on nie ma do tego sprzętu. Z tym poglądem zgadza się inny plantator — **Wacław Radomski** z Czyżewa.

— Jednak zakontraktował pan sporo — zagajamy rozmowę.

— Zasiałem w tym sezonie cztery hektary. Panie, roboty przy tym co niemiara. Jeśli mechanizacja będzie tak mizerna prędko człowiekowi garb wyrośnie. Całe szczęście, że buraki zebrałem kombajnem pożyczonym od sąsiada.

— Czy plony są w tym roku dobre?

— U mnie czemu nie. Z hektara osiągnąłem 400 kwintali.

— Czy jest pan zadowolony z wyższych cen skupu?

— Moim zdaniem są one nawet trochę wygórowane. Przy takich plonach, jakie ja miałem, łatwo policzyć ile wypłacą pieniędzy. Będzie tego sporo. Problem w tym, co za te „papierki" kupić.

— Czy zamierza pan w przyszłym roku zwiększać areał?

— Nie, wprost przeciwnie — zmniejszam do hektara. No, chyba że umożliwią mi zakup kombajnu, wtedy obsieję nawet dwa razy więcej.

Kończymy rozmowę, gdyż procentmistrz — **Ryszard Łapiński** musi uzgodnić stopień zanieczyszczenia; w przypadku rozbieżności próbka trafi do laboratorium. To on dba, aby rozładunek przebiegał sprawnie. Warto wspomnieć, że w tym sezonie **Józef Dmochowski** ze Stokowa Szerszeń może pochwalić się największym obszarem plantacji, która liczy prawie 7 ha.

Obecnie jednym z ważniejszych tematów rozmów wśród plantatorów jest pogoda. Rozmokłe pola często nie pozwalają na wjazd sprzętu. Taka jest sytuacja m.in. w okolicach Klukowa, Czyżewa i Szumowa, a więc najbardziej „buraczanych" terenów. Wielu producentów zgłasza z tego powodu przesunięcie terminu dostawy. Nic więc dziwnego, że przedsiębiorstwo zgromadziło dotychczas 69 tys. ton słodkich korzeni, czyli mniej więcej jedną trzecią tego co zamierza zakupić w tym sezonie. Ponadto „Rolimpex" finalizuje kontrakt na import 30 tys. ton buraków z Litwy. Trochę surowca dostarczają nam cukrownie mazowieckie. Niedawno nadeszła partia buraków z Chełmży, z którą mamy zawarte umowy na dostawy 60 tys. ton. Jednak na razie niechętnie deklarują one dalsze przesyłki, gdyż dotychczas odebrały na swoim terenie niewiele surowca i mają również małe zapasy.

— Buraki są dobrej jakości, choć mocno zanieczyszczone — twierdzi kierownik laboratorium, **Mirosława Odziemczyk.** — Za to mają wyższą niż w ubiegłym roku zawartość cukru.

Teraz wiadomość najbardziej interesująca konsumentów. Niebawem w naszych sklepach powinien pojawić się cukier z tegorocznej kampanii. Niestety, nie możemy podać jego ceny. Zależy ona w dużej mierze od wielkości przerobu, a więc także od ilości pozyskanego surowca i kosztów transportu.

W nocy z 12 na 13 października w łapskim zakładzie posypały się pierwsze kilogramy słodkich kryształków. Do 16 bm. uzyskano przeszło 2 tys. ton cukru. Tym razem — to niebywały sukces — nie ma problemów z opakowaniami kilogramowymi. O to postarał się zaopatrzeniowiec tylko sobie wiadomymi sposobami, których nie chciał nam zdradzić. W cukrowni zainstalowano mikroprocesorowy układ sterowania procesem dyfuzji, który ma zastąpić aparaturę kontrolno-pomiarową. (gs)

W Suwałkach nie ma biedy

Ciąg dalszy ze str. 1

Biednych i potrzebujących choćby darmowej zupy w 60-tysięcznym mieście jest na pewno dużo więcej. Zabrakło chyba informacji. Jest wprawdzie ogłoszenie na szybie baru, ale to za mało. Powtarzamy więc, że w barze „Jarosz" w Suwałkach przy ul. 1 Maja 6 w godz. 11—13 codziennie, oprócz sobót i niedziel wydawana jest bezpłatnie zupa. (m)

Niecodzienny kamuflaż

Ciąg dalszy ze str. 1

cymi swe usługi córami Koryntu i innymi zdrożnymi atrakcjami.

Miejscowy biskup katolicki Donald Reece zwrócił się do wydawców mapy o natychmiastowe wycofanie jej ze sprzedaży. Zdaniem biskupa, zachowanie dotychczasowego stanu rzeczy może być uznane za jawne drwienie z religii i w konsekwencji skazać Antiguę Barbudę na status wyrzutka całego regionu. (PAP)

POSUCHA

Ciąg dalszy ze str. 1

niali znaczenie tego problemu i pracowali rzetelnie. Nasz transport jest w pełni sprawny. Przewidując zwiększone dostawy, wydzierżawiliśmy od wojska trzy autocysterny o bardzo dużej pojemności. Uważam, że zrobiliśmy wiele, ale z pustego... Chcąc opanować rozchwiany rynek paliwowy, białostocki CPN powinien regularnie otrzymywać — co drugi dzień — przynajmniej 1000 ton paliw — etyliny E-94 i E-86.

Bardzo często słyszę ostatnio, że taka „posucha" jest tylko w naszym regionie, że w innych częściach kraju etyliny i oleju napędowego jest w bród. Jest bardzo różnie i sytuacja zmienia się dosłownie z dnia na dzień. Żeby być w zgodzie z prawdą, dotarłem do informacji, jaką dyrekcja CPN w Warszawie skierowała do ministra Przemysłu — **Tadeusza Syryjczyka.** Wynika z niej, że stan zapasów etyliny E-94 jest zerowy; przy uzysku z bieżącej produkcji — ok. 148 tys. ton i imporcie z państw I obszaru płatniczego wynoszącym 11,5 tys. ton. Etylina E-86 — stan zapasów również zerowy, przy produkcji krajowej — 80,8 tys. ton. Olej napędowy — 30 tys. ton w zapasie i 347 tys. ton pochodzące z bieżącej produkcji. Czyli ten ostatni rodzaj paliwa jest — relatywnie rzecz traktując — w przyzwoitych ilościach, ale również trzeba go dowieźć do naszego regionu, a jak z tym jest — dobrze wiemy. Zestaw tych danych dyrektor naczelny CPN podsumował bardzo krótko: — Należy spowodować ciągłość w dostawach ropy naftowej do Gdańskich Zakładów Rafineryjnych w IV kwartale br. i — po drugie — pilnie znaleźć pieniądze (ok. 24,5 mln dolarów) na import dodatkowych ilości etyliny i oleju napędowego.

Ludzie z białostockiego CPN wyszli z założenia, że przede wszystkim należy zaopatrzyć w paliwo wszystkie ważne służby i dziedziny gospodarki, żeby transport nie stał się powodem powszechnego paraliżu. W obecnej sytuacji jest to — tak uważam — bardzo istotne. Musimy zdać sobie sprawę z faktu, że jest kryzys, nie tylko paliwowy. (jag)

Doniesienia agencyjne

JUNIORZY TEŻ NA „TARCZY"

W rozegranym we wtorek w Dębicy eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy do lat 18 Polska zremisowała ze Szwecją 2:2 (1:0). Bramki zdobyli — dla Polski **Rasmus Svansson** (17 min. — samobójcza) oraz **Wołoszczuk** (57), dla Szwecji: **Patrik Nilsson** (63) i **Hager** (84). W polskim zespole wystąpił **M. Maneiski (Jagiellonia)**

Nasza reprezentacja nie wystąpi w finale tych rozgrywek.

UCIEKŁ ZAWODNIK — ZWOLNILI TRENERA

Agencja TASS informuje, że zwolniony został ze swej funkcji trener kadry narodowej ZSRR w podnoszeniu ciężarów. Komitet wykonawczy radzieckiej federacji, stosunkiem głosów 27:2 i przy jednym wstrzymującym się, zwolnił z tego stanowiska **Aleksieja Miedwiedziewa.**

W światowych komentarzach do tego wydarzenia mówi się, że jedną z ważnych przyczyn zwolnienia A. Miedwiedziewa był fakt poproszenia o azyl polityczny w ambasadzie Turcji w Atenach przez 22-letniego **Hafisa Sulejmanowa.** H. Sulejmanow, odłączył się od reprezentacji ZSRR po zdobyciu dla tego kraju tytułu mistrza świata w wadze 56 kg.

Z TENISOWYCH KORTÓW

Na turnieju w Zurichu rozstawiona z nr 2 **Manuela Malejewa** przegrała z **Nathalie Tauziat** 2:6, 2:6.

×⊕×

Główni faworyci wygrali pierwsze gry w turnieju tenisowym w Tokio.

Andre Agasi (nr 2) wygrał z **Wally Masurem** 6:3, 6:4; **Jakob Hlasek** (nr 3) — z **Richeyem Renebergiem** 6:7 (4-7) 6:3, 6:2; a **Aren Krickstein** (nr 4) — z **Slobodanem Żivojinovicem** 6:3, 6:7 (8-10), 7:6 (7-4). (opr. jed)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

SKLEP meblowy, ul. Plażowa 20 zaprasza 10—17. g 6543-0

RENCISTĘ — spawacza gazowego zatrudnię. 229-59. g 6542-1

FSO 1500 (1988) — pilnie sprzedam. Siemiatycze, tel. 55-22-41. g 6555-1

FSO (1988) — sprzedam. Familijna 8 (Jaroszówka). g 6557-1

VOLKSWAGENA golfa — okazyjnie sprzedam. Mieszkanie wynajmę. Tel. 43-16-34. g 6562-1

OKAZYJNIE sprzedam ładę (1981). 75-49-41. g 6550-1

ŻUK izotermiczny — sprzedam. Tel. 434-371. g 6486-1

FIATA 126p oraz tarcicę dębową gr. 80 mm — sprzedam. Tel. grzecznościowy w godz. 16—20. 75-09-49. g 6501-1

ATRAKCYJNE futro, kolorowy telewizor — sprzedam. Tel. 200-91. g 6561-1

LUREKS — sprzedam. 232-00. g 6553-1

POSZUKUJĘ pomieszczenia na Sienkiewicza, Lipowej lub centrum. Warunki bardzo dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń „6516". g 6316-0

SZLIFIERKĘ lastryko, opony do żuka — sprzedam. 249-71. g 6558-1

PŁYTKĘ „Hajnówka", mozaikę dębową, sypialnię oraz regał „Świdnica" — sprzedam. Wysokie Mazowieckie, tel. 22-44. g 6547-1

ATRAKCYJNE — 5-DNIOWE WYJAZDY AUTOKAROWE NA LITWĘ jeszcze w październiku i listopadzie O

kątemoka

Polska specjalność

NA POCZĄTEK test-zagadka dla rodaków. Czy WPEC włączyłby ogrzewanie, gdyby na przykład na przełomie września i października, dajmy na to w nocy, z piątku na wolną sobotę, zaskoczył nas mróz 10-stopniowy? Wszyscy naturalnie odpowiadamy zgodnym chórem: nie!!! W wolne soboty, niedziele oraz inne święta Polak odpoczywa bądź leczy kaca, o ile miał środki i możliwości, aby go sobie wcześniej zafundować. I nie ma takiej ziemskiej siły, aby mu ten błogi spokój zakłócić. Dlatego w te wszystkie wolne dni — a to w skali roku wynosi kilka tygodni nie licząc oczywiście urlopu — nieczynne są RED (administracja domów), WPEC, sanepid, poczta, banki itd., itp.; na pół gwizdka pracują szpitale, MO, redakcje wszystkich pism, komunikacja itd., itp. Cała Polska, jak długa i szeroka, odpoczywa. Wiadomo: stać nas na to, prawda?!

No, tak, ale zapewne od poniedziałku do piątku Polak się spręża i pokazuje, co potrafi, na co go naprawdę stać! Taak; lepiej nie rozwijać tego tematu. Większość jak oszalała biega od jednego do drugiego pustego sklepu, aby kupić cokolwiek, aby tylko jak najszybciej pozbyć się pieniędzy, których wartość spada nieledwie z dnia na dzień. Ci najsprytniejsi główkują natomiast, jakby tu wyjść na swoje specjalnie się nie przemęczając. Najlepszym do niedawna sposobem był — jak wiadomo — import drogich zachodnich alkoholi do naszego tak cholernie bogatego kraju. To się nagle urwało, nie ma jednak obawy, nasi dzielni rodacy wymyślą zaraz coś nowego. Staliśmy się bowiem narodem handlujących turystów — taka nowa polska specjalność — kupczymy na całej przestrzeni planety, od Bangkoku do Patagonii. Tu oszwabić, tam oszukać, kupić tanio i szybko zmykać — oto hasło tych globtroterów znad Wisły.

Oczywiście, muszę zrobić to zastrzeżenie, aby nie obrazić setki tysięcy moich rodaków, którzy na przekór wszystkiemu i wszystkim pracują z oddaniem i w pocie czoła. Oni po prostu inaczej nie potrafią, choć mają świadomość, że ich wysiłek jest nierzadko marnowany i tylko od wielkiego święta dostrzegany. To są prawdziwi bohaterowie naszych czasów. Oni są jedyną nadzieją, że w Polsce może być inaczej, czyli normalnie.

Ale to jest kropla w morzu niemożności. Wszyscy mają pretensje do wszystkich a nikt do siebie. Ogół do pracowników poczty, banków, handlu, kolei itp. Ale do kogo mają wnosić pretensje kolejarze, pocztowcy, handlowcy, bankowcy, że świadczą swoje usługi na tak beznadziejnie niskim poziomie i że ich praca nie przynosi satysfakcji ani im samym, ani ich klientom przede wszystkim? Kiedy uwolnimy się wreszcie z tego niesamowitego systemu, który doprowadził do tego, że wszyscy są nieszczęśliwi i sfrustrowani a nikt nie poczuwa się do współwiny? I każdy ma doskonałe alibi, żeby tak pracować (!), jak właśnie udaje, że pracuje.

Jeśli my podnosimy cenę naszego wyrobu to wyłącznie na skutek obiektywnych przyczyn, wzrostu kosztów surowców, paliw itd. To nie nasza więc wina, tylko kolegi. Lecz kolega powtarza dokładnie tę samą argumentację. Istna paranoja! Gdzie szukać ratunku? No, gdzie, rodaku? Albowiem na to pytanie każdy musi dać sam sobie odpowiedź.

Teraz wszyscy pragniemy przejść to nasze Morze Czerwone udręki tak, aby nie zamoczyć sobie nóg. Tylko jaki współczesny Mojżesz sprawi, żeby to morze rozstąpiło się przed naszymi stopami? Musimy, niestety, to gorzkie piwo, które nam nawarzono, ten nasz kielich goryczy wypić do dna. Musimy się nade wszystko ocknąć, przepędzić stare mary precz i zrozumieć, że nikt nam na tym świecie niczego za darmo nie podaruje.

Trzeba zacząć żyć na własny rachunek, uwierzyć we własne siły i możliwości, przypomnieć sobie mądrą maksymę, że nie święci garnki lepią. Każdy może zrobić i zaoferować innemu coś, czego akurat on potrzebuje. Albowiem jedno jest pewne: nasze biedne państwo tylko z najwyższym trudem wywiąże się z obowiązku opieki nad najuboższymi z nas. Z próżnego, wiadomo, i Salomon nie naleje. Niezbędna stanie się akcja pomocy autentycznie społecznej, różne formy opieki nad potrzebującymi jej niekiedy rozpaczliwie.

I ZATEM, którzy twierdzą, że można, jak się dobrze przyciśnie, wytargować więcej od państwa, kłamią bezczelnie. Tak mówią zgrani do suchej nitki niegdysiejsi politycy, różni przywódcy od siedmiu boleści, którzy w obawie o własne fotele gotowi są każdemu niczym stary Zagłoba podarować Niderlandy. Czy słyszeliście może od tych z własnego nadania „przywódców", że pieczone gołąbki jeszcze nikomu same nie wpadły do gąbki, że, aby było lepiej, trzeba na to uprzednio solidnie się napracować?! Nie, oni by tylko pierwsi rozpruwali kasę, mimo że dobrze wiedzą, że są tam tylko bezwartościowe szpargały i nie zapłacone weksle.

Bądźmy czujni na syreni śpiew tych ludzi. Niejednego już takie melodie pociągnęły w przepaść.

MARIAN WIŚNIEWSKI

Jestem twój syn

Ciąg dalszy ze str. 1

mianie korespondencji, po oczekiwaniu na zaproszenie, nadeszła pora spotkania syna z matką.

Wybrał się z zięciem swoim „maluchem". Do pokonania było tylko 600 km i aż 48 lat. Nie zastał matki w jej mieszkaniu, w nowym osiedlu Połocka. Nie wiedział wówczas, że znowu jest w szpitalu. Gdy po amputacji nogi przebywała już w domu, upadła tak nieszczęśliwie, że konieczny stał się powrót do szpitala. Ale o tym dowiedział się od brata, którego odnalazł w jego domu na przedmieściach miasta. Brat Wołodia, rozespany po nocnej zmianie, był tak samo zaskoczony jak i wszyscy inni później. Czekali na zawiadomienie o przyjeździe — miała być pompa — bankiet rodzinny w restauracji, asysta prasy, a tu pan Leon splatał psikusa, przyjeżdżając bez zapowiedzi.

Nawet niebo płakało

Tego dnia padał deszcz, tak jak przez wszystkie pozostałe w czasie jego pobytu na Białorusi. Gdy wszedł, matka — uprzedzona przez lekarza, siedziała już na łóżku.

— Ściskała mnie, płakała, całowała, cała się trzęsła — wspomina pan Leon. — Przez pół godziny nie mogła mnie puścić. Ja przeżyłem to lepiej, chyba za sprawą tabletek uspokajających, które wcześniej zażywałem.

Wraz z nimi łzy ronił cały szpital. I lekarze, i pielęgniarki, i pacjenci, jeśli tylko mogli poruszać się o własnych siłach.

— Poznałaś mnie? — mówił do niej.

— Nie, ale serce przeczuwało.

— Jestem twój syn...

— Tak, tak, żeby Bóg i car mówili, żeś nie mój syn i tak bym nie uwierzyła.

Lekarze zgodzili się wypisać Walentynę Sztokinę ze szpitala.

— Spędziłem u matki tydzień — mówi pan Leon. Cały czas chodziłem półprzytomny z natłoku wrażeń. Ciągle pojawiali się nowi ludzie — rodzina, sąsiedzi. Poznałem około trzydziestu członków mojej (nowej?, starej?) rodziny. Przekonałem się, że ludzie tam gościnni, a sąsiedzi bardzo ze sobą zżyci.

Bez Loni nie wrócę...

Wyjaśniły się także okoliczności zaginięcia małego Lońki. To nie kolumna wojskowa posuwała się drogą na wschód, jak wydawało się jeszcze do niedawna panu Leonowi, lecz ewakuowały się rodziny wojskowych. Lonia biegł za starszym bratem, który wskoczył na furmankę jadącą w odwrotnym kierunku, w stronę Mohylowa. Malec stracił go z oczu i bezradnego, zapłakanego wsadzono do samochodu, oddalającego się szybko od Mohylowa, od rodziny.

Gdy matka rozpytywała wszystkich wokół o syna, trafiła na mężczyznę, który przyznał, że wsadził zapłakanego chłopca do samochodu. Nie przyniosła skutku wyprawa do odległej o 60 km Orszy, nie odnalazła go babka, pieszo przemierzając przez miesiąc całą okolicę.

Dobrze zapamiętał mały chłopak, że rodzina Sztokinów nie mieszkała na stałe w Mohylewie. Jak się teraz wyjaśniło, ojciec — z zawodu budowlany — przeniesiony został służbowo z Witebska.

Gdy Sztokin dowiedział się o zaginięciu syna, biegał jak oszalały po okolicznym lesie. Wreszcie stwierdził, że bez Loni nie wróci i rzeczywiście już nie powrócił...

Trafił do partyzantki, potem na Ural do fabryki czołgów, gdzie skompletowanie ośmiu maszyn i odbycie ćwiczeń wojskowych było przepustką na front. Do tego czasu trzymał się z sąsiadem, potem zostali rozdzieleni. Sąsiad do rodziny wrócił, a do Sztokinej przyszło jedynie zawiadomienie o śmierci męża i trochę pieniędzy zarobionych przez niego w uralskiej fabryce. Nawet matka nie potrafi powiedzieć synowi, gdzie i jak zginął jego ojciec.

Eto Lonia!

Do drzwi zapukała siostra matki, osoba, której pan Leon ma wiele do zawdzięczenia. Brat Wołodia mówi, że Leonida w domu nie ma. Ciotka zagląda za drzwi, gdzie ukryto pana Leona i stanowczo woła: Eto Lonia! Poznała dojrzałego mężczyznę, choć widziała tylko małego chłopca.

— Właśnie ciotka wzięła mnie do siebie po ciężkiej chorobie w wieku niemowlęcym. Pracowała w mleczarni, a to dawało szansę na wyjście z choroby. Wyjaśniło się pochodzenie śladów, które do dziś noszę na ciele. To była róża — pokryty byłem wielkimi wrzodami, ledwo kwiliłem. Jakiś profesor powiedział, że to już nieuleczalne. Sąsiadka wysłała matkę do znachora i kąpiele ziołowe zaaplikowane przez niego pomogły. Wrzody pękły, odzyskałem siły, by płakać i jeść...

Wyjaśniła się także tajemnica tak charakterystycznych zrośniętych palców u stóp. To dziedziczne po ojcu. Syn brata ma takie same.

Pierwszego dnia pobytu słowa po białorusku nie potrafiłem powiedzieć. Po tygodniu, gdy udzielałem wywiadu tamtejszemu dziennikarzowi, słowa polskie przeplatałem z białoruskimi.

Na zimowe ferie przyjadą do mnie dzieci brata, jego córka i syn. Wołodia przyjedzie do Węgorzewa latem i wówczas razem jedziemy do Połocka — takie są najbliższe plany.

Kupiłem wózek inwalidzki dla matki: Chciałbym go jak najszybciej wysłać, a tu dowiaduję się, że trzeba zapłacić 200 procent cła, choć wózek używany. Czy tak powinno być?

Do spotkania syna z matką mogło dojść o wiele wcześniej, już w 1961 r. Walentyna Sztokina słała listy do Dąbrowy Białostockiej, bo dowiedziała się, że tam może mieszkać jej syn. Wszystkie pozostały bez odpowiedzi...

M. PIOTROWSKI

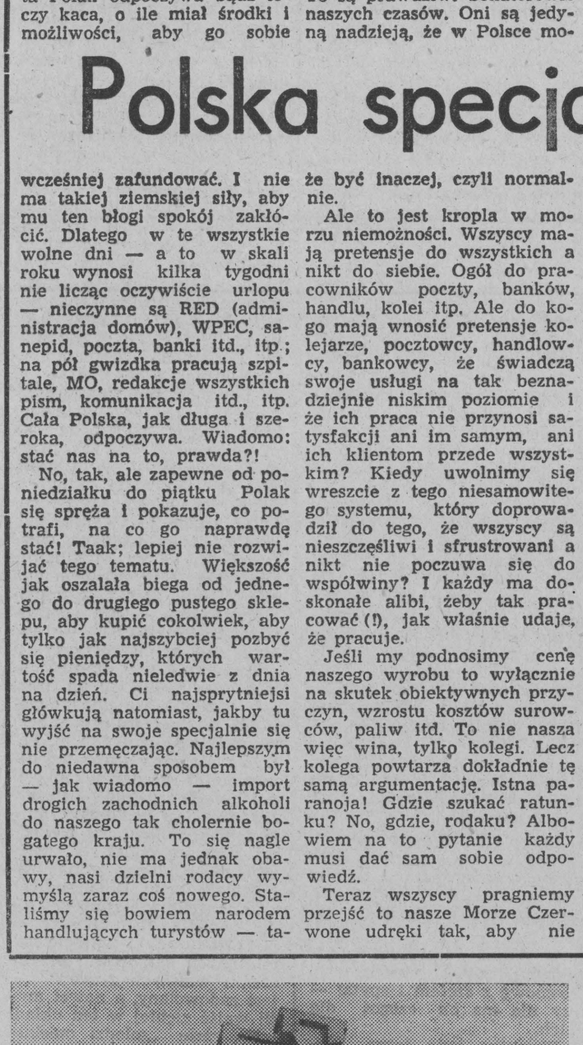

Wileńskie krzyże

Przez lata całe legendą Wilna były trzy krzyże panujące nad miastem, ustawione na wzgórzu. Stanowiły stały element niemal wszystkich wspomnień wilniuków. Stanęły — jak wieść głosi — w miejscu, gdzie w Średniowieczu zginęli trzej franciszkanie.

Atoli w 1950 roku trzy krzyże zniknęły — zostały wysadzone. Ten fakt nie został przeoczony także przez... legendę.

Od kilku miesięcy znów nad miastem dominują trzy wileńskie krzyże, zbudowane (bo potężna to konstrukcja) od nowa. Opiekują się nimi litewscy uczniowie — skauci i stara kobieta. Ruch Sajudis zamierza jeszcze uporządzić teren wokół monumentu, który już teraz cieszy się szacunkiem wilnian. Płoną tam świece, podobnie jak przy leżących nie opodal gruzach poprzedniego pomnika, zwalonego przed prawie czterdziestu laty. (kr)

Fot. A. POLAKOWSKI

Polska fundacja „Serce i życie"

Ocenia się, że w Polsce około pięć milionów ludzi cierpi na choroby układu krążenia, w tym ponad milion na chorobę niedokrwienną serca i ponad 3 miliony na nadciśnienie tętnicze krwi. Jeśli nie podjęte zostaną niezbędne działania zapobiegające, można przewidywać dalsze pogorszenie się kondycji psychofizycznej naszego społeczeństwa.

Lekarze alarmują, że choroby układu krążenia są w Polsce przyczyną ponad 50 proc. wszystkich zgonów i około połowy przyczyn powstania inwalidztwa. Od ponad 20 lat obserwuje się stały wzrost umieralności mężczyzn w tzw. wieku produkcyjnym.

Traktując powyższe wskaźniki jako alarm dla społeczeństwa, powołane zostały **Towarzystwo Przyjaciół Serca i Życia** oraz **Polska Fundacja „Serca i życia"**. Zarówno Towarzystwo jak i Fundacja stawiają sobie za główny cel pozyskiwanie sił i środków do walki z chorobami serca poprzez rozwijanie profilaktyki i wspieranie działań leczniczych w całym kraju.

Wszyscy ludzie dobrej woli, którym te problemy leżą na sercu i którzy dostrzegają wielkie zagrożenie w tej największej epidemii naszych czasów, mogą czynnie uczestniczyć w jej zapobieganiu i zwalczaniu. **Każdy może stać się współuczestnikiem fundacji poprzez swój osobisty wkład.** Dla zainteresowanych podajemy konto. **Narodowy Bank Polski, XIII Oddział, Warszawa, 1137-3069-132-3.** (h)

Półtonowy placek z ryżu

Jeden placek z ryżu wystarczył, by nakarmić 9 tys. uczestników święta państwowego obchodzonego w miasteczku Dziodziamatio w prefekturze Fukuoka. Olbrzymi placek ważył 660 kg.

Wypiek był dziełem 220 najlepszych w miasteczku kucharek. Zużyto nań 11 worków ryżu.

Organizatorzy i twórcy niezwykłego placka mają nadzieję, że ich wyczyn znajdzie się w Księdze Guinnessa. (P)

Prywatna stacja telewizyjna?

Pomysł założenia w **Tarnowie** lokalnej stacji telewizyjnej nie jest nowy. Przed laty myśleli o tym działacze komitetów osiedlowych. Teraz wrócił do niego mieszkaniec Tarnowa, który ze sporą gotówką powrócił z wieloletniego pobytu w RFN. Ma zamiar uruchomić prywatną, lokalną stację telewizyjną i podjął już pierwsze działania w tej materii. (P)

ATEST DLA TECHNIKI

Wahadłowe drzwi na granicy

WYSTAWA tak się spodobała, że niektóre eksponaty wróciły do Polski ogołocone z podstawowych elementów elektronicznych. Ślady „demontażu" wskazują na zainteresowanie fachowców, a nie amatorów. Rzecz dotyczy ekspozycji prac dyplomowych uczniów szkół zawodowych z woj. suwalskiego, która przed rokiem uświetniła obchody 70-lecia ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego na Litwie.

Tej jesieni podobna wystawa osiągnięć młodzieży wileńskiej miała trafić do Suwałk, ale nie dojedzie. „Zakorkowały" się również inne drogi współpracy i porozumień, przetarte umową zawartą między **Wojewódzkim Klubem Techniki i Racjonalizacji w Suwałkach, a Litewską Republikańską Radą Towarzystw Twórczości Naukowo-Technicznej w Wilnie.** Nawet towarowa wymiana przygraniczna zdaje się tracić tempo, głównie za sprawą barier formalno-prawnych, które komplikują realizację kontraktów i wstrzymują nowe inicjatywy.

Zawieraniu porozumień mających sprzyjać postępowi technicznemu i organizacyjnemu po obu stronach granicy towarzyszyło w roku 1987 i później niemałe zainteresowanie. Dziś **G. Szulis** — pracownik naukowy wileńskiej uczelni powiada, że **potrzeby i oczekiwania litewskich producentów oraz handlowców przerastają możliwości wymiany doświadczeń, a sztuka robienia dobrych interesów wciąż jest w powijakach.**

Na Litwie brakuje nie tylko marketingowych tradycji i dobrych przykładów, ale nawet podręczników, instrukcji, biuletynów informacyjnych. I choć Polskę trudno nazwać kopalnią wiadomości na te tematy, to przecież w handlu zagranicznym mamy już niejakie osiągnięcia i trudno się dziwić, że sąsiedzi pragną oprzeć na nich własne próby podboju światowych rynków.

Sekretarz WKTiR w Suwałkach — **Jan Butkiewicz** przypomina, że korzyści mogłyby i powinny być obustronne. **Wizyty i rewizyty narobiły apetytu na współpracę dotyczącą techniki, technologii oraz wielu innych dziedzin.** Co prawda jego zdaniem — widać pewne rozwojowe dysproporcje na naszą korzyść, co dotyczy np. wyposażenia placówek służby zdrowia czy poziomu techniki w rolnictwie (choć może trudno w to uwierzyć, obserwując polską biedę i niedosyt), niemniej i my mielibyśmy czego uczyć się od partnerów.

Ciąg dalszy na str. 4

TELEWARIACJE

Niezależność? To absurd!

JESTEM zawziętym telewidzem. Dlatego wprost z entuzjazmem przyjąłem oświadczenie nowego prezesa Radiokomitetu — Andrzeja Drawicza o tym, że za jego kadencji wszyscy dziennikarze w bramie gmachów przy ul. Woronicza w Warszawie będą musieli odtąd zostawiać swoje poglądy partyjno-polityczne. Ogłosił więc, że jego telewizja będzie prawdziwie niezależna.

I ja o tym od 35 (słownie: trzydziestu pięciu) lat marzę jako dziennikarz — o niezależnej prasie, radiu i telewizji. Ale w praktyce jestem tutaj ciągle niepoprawnym sceptykiem. Po prostu nie wierzę w to, że jakaś gazeta czasopismo, rozgłośnia radiowa czy stacja telewizyjna może być niezależna, a pracujący w nich dziennikarze apolityczni. To absurd.

Ale dlaczego nie można sobie pomarzyć? Uwierzyłem więc, że może nowemu prezesowi uda się ta sztuka. Z radością powitałem w studio dziennika takich wybitnych publicystów i komentatorów jak S. Bratkowski, A. K. Wróblewski, A. Bober, K. Wolicki, M. Szymański i inni. I srodze się zawiodłem. Ani jeden z nich nie pozostawił przy bramie swoich poglądów politycznych (partyjnych).

Ba, w ostatnich dniach doszło na oczach milionów widzów do karczemnych, słownych burd. Oto p. Wolicki odsądził od czci i wiary radnych Łodzi, za to, że odważyli się nie głosować na kandydatów premiera Mazowieckiego na prezydenta tego milionowego prawie miasta przemysłowo - robotniczego. To jak mieli głosować. Pod dyktando? Jak za dobrych czasów monopartii?

Dostało się też „Trybunie Ludu" za komentarz. Oczywiście, nie mogło to odbyć się bez repliki. Do studia TV przybył red. M. Szymański z „TL" i przypomniał, że red. K. Wolicki to znowu nie był w przeszłości taki aniołek i liberał; groził nawet kolegom pistoletem. Że nie miało to nic wspólnego z wyborami prezydenta w Łodzi? Red Wolicki nie był dłużny. Oznajmił, że to, co zaprezentował w TV jego adwersarz z „TL" to już rynsztok.

Kochany prezesie Radiokomitetu! Ci pańscy rzekomo niezależni komentatorzy nie tylko że nie zostawiają na wszystkich środków masowego przekazu. Pracujący w nich dziennikarze muszą mieć prawo głosić swoje poglądy, partyjne również, przynajmniej w publicystyce, a i nie jestem pewien, czy i w doborze i podaniu informacji. Takie jest po prostu życie.

Że to nie wypada prezesowi, i to jeszcze nowemu? Być może. Ale niech pan weźmie przykład z Lecha Wałęsy. Mianował on samowolnie naczelnego redaktora „Tygodnika Solidarność", co spotkało się z protestem zespołu. Poparli go dziennikarze m.in. z „Gazety Wyborczej". Lech Wałęsa nie zmienił jednak swojego stanowiska w tej sprawie.

Że trąci to partyjną nomenklaturą? Że sprzeczne to jest z tak modnym w środowiskach solidarnościowych pojęciem niezależnej prasy? Trudno. I tu fragment dialogu „Gazety Wyborczej" z L. Wałęsą.

„G.W.: Czy nie uważa pan, że wolność prasy jest pewną wartością samą w sobie?

L.W.: Wiem, że można mi na to odpowiedzieć: prasa powinna być niezależna. Ale teraz czas wymaga lojalności. Jest jeszcze za wcześnie, na razie tak nie może być. Trzeba najpierw rozbić monopole."

Powiedziano jasno i zrozumiale. Ja obiema rękami podpisuję się pod tymi słowami Lecha Wałęsy. Za wcześnie jeszcze na całkowitą niezależność i wolność prasy dopóki istnieją monopole (m.in. prasowe i propagandowe, to w domyśle). A kiedy zostaną rozbite i znikną z naszej rzeczywistości? Prawdopodobnie nigdy, o ile znam historię i życie.

A co z tymi poglądami na bramie? Proponowałbym A. Drawiczowi, aby jednak zrezygnował z deponowania ich na portierni. To po prostu niewykonalne. Natomiast na jego miejscu surowo domagałbym się pozostawiania przed bramą na Woronicza takiego „leksykonu", jaki zaprezentowali redaktorzy Wolicki i Szymański.

Oczywiście, że nie jestem przeciwko telewizyjnym polemikom i wymianie poglądów. Ale musi tu obowiązywać elementarna kultura słowa. A mikrofon i kamera rządzą się bardzo surowymi i nieubłaganymi prawami, również w warstwie leksykalnej.

STARAD

ŚLADEM KRYTYKI

Czułość urzędnika

W związku z artykułem opublikowanym w „Gazecie Współczesnej" Nr 231 z 5 października br. Urząd Miasta i Gminy w Piszu przesyła wyjaśnienie.

Budynek mieszkalny przy ul. Rybackiej 5 w Piszu w bieżącym roku został zakwalifikowany do rozbiórki ze względu na zły stan techniczny. Wystąpiła konieczność przekwaterowania lokatorów do innych pomieszczeń jakimi w tym czasie dysponował tutejszy Urząd Przekwaterowanie dotyczyło również p. Eugenii P., której 10 kwietnia br. przydzielono lokal mieszkalny kat. M-2 przy ul. Lipowej 10/31 o powierzchni użytkowej i mieszkalnej odpowiadającej przepisom Prawa Lokalowego. Wyposażony on był w c.o., w.c. i łazienkę — czego w dotychczasowym mieszkaniu Eugenia P. nie posiadała. Mimo to zainteresowana nie wyraziła zgody na naszą propozycję. W piśmie, które złożyła do Urzędu 27 maja br. żądała mieszkania 2-pokojowego z balkonem i wygodami, usytuowanego na I piętrze. Swoją decyzję argumentowała złym stanem zdrowia.

W tej sytuacji zmuszeni byliśmy podjąć starania znalezienia innego lokalu mieszkalnego położonego na niższej kondygnacji niż III piętro i wyposażonego we wszystkie elementy techniczne. Znając zasoby mieszkaniowe w naszym mieście nie mieliśmy żadnej gwarancji uzyskania takiego mieszkania jakiego kategorycznie żąda Eugenia P. i od znalezienia którego uzależnia opuszczenie dotychczas zajmowanego lokalu. Dlatego też bez wyroku sądu o eksmisji bylibyśmy bezsilni w przekwaterowaniu lokatorki. Nie podjęliśmy zatem żadnych czynności powstrzymujących PGKiM przed wystąpieniem do sądu z pozwem o eksmisję. Warto dodać, że pozew złożony został dopiero 31 sierpnia br.

Z zobowiązań zawartych w piśmie z 7 czerwca br. Urząd nie zamierza wycofywać się. Przewidywaliśmy zwolnienie lokalu przy ul. Okopowej 8/16, kat. M-2 o powierzchni odpowiadającej przepisom Prawa Lokalowego, usytuowanego na parterze i wyposażonego we wszystkie elementy techniczne. Były lokator oddał klucze od tego mieszkania 26 września br., o czym zostaliśmy powiadomieni 6 października, tj. w dzień po zakończeniu strajku służb komunalnych w Piszu. Lokal ten został wskazany do zasiedlenia Eugenii P. oraz jej córce.

Insynuacje autora artykułu — jakoby urzędnicy działali bezdusznie — są w tym przypadku bezzasadne.

Naczelnik miasta i gminy
mgr ZENON JERZY ŻYWEK

Kolekcjonerzy

W odpowiedzi na notatkę, która ukazała się w „GW" z 7 września br. Oddział Towarowo-Osobowy PKS w Suwałkach informuje, że ze względu na brak daty przejazdu i numeru wozu trudno ustalić, który z kierowców był winien zaistniałego incydentu.

Spostrzeżenia Bogusława W. z Gołdapi są bardzo interesujące, miałyby jednak znacznie większą wartość gdyby można je było uzupełnić brakującymi informacjami. Niemniej jednak uwagi poruszone na łamach „Gazety" wykorzystaliśmy podczas zebrań i rozmów profilaktycznych przeprowadzanych z kierowcami autobusowymi.

Zastępca dyrektora
mgr ZYGMUNT KARNAS

Ciemno, wąsko niebezpiecznie

W nawiązaniu do notatki zamieszczonej w rubryce „Listy do redakcji" („Gazeta Współczesna" nr 231 z 5 października br.), Urząd Gminy w Narewce informuje, że problem oświetlenia ulicznego nie dotyczy tylko Siemianówki. Praktycznie we wszystkich wsiach sytuacja jest podobna. Naprawy wykonywane są przez Zakład Energetyczny Rejon w Bielsku Podlaskim, często z opóźnieniem ze względu na rozległy teren działania, a także z powodu braku żarówek rtęciowych. Inny problem — to nie najlepsza jakość żarówek, które szybko przepalają się i niejednokrotnie zaraz po naprawie latarnie znowu są ciemne. Niemniej jednak wszystkie wnioski dotyczące oświetlenia ulicznego Urząd nasz niezwłocznie przesyła do wykonawcy.

Budowy ulicy do nowego osiedla domków jednorodzinnych w br. nie możemy zrealizować ze względu na brak środków finansowych. Koszt tej inwestycji (w cenach z roku bieżącego) wyniósłby 10 mln złotych. Ulicę tę planujemy rozbudować w roku 1990 ze środków Funduszu Gospodarki Gruntami.

Naczelnik gminy
MIKOŁAJ PAWLICZ

Handel na pół gwizdka

Nawiązując do notatki, która ukazała się w „GW" z 11 października br. Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem" w Białymstoku informuje, że sklep spożywczy nr 6 przy ul. M. Skłodowskiej-Curie czynny jest od wtorku ubiegłego tygodnia w godzinach 6—18.

Przejściowe kłopoty kadrowe w tej placówce — stąd praca w niepełnym wymiarze godzin — wynikły z nagłej choroby trzech spośród zatrudnionych tam pięciu osób.

Sucha, subiektywna relacja dziennikarska wypacza rzeczywiste trudności, ale jest „na fali" coraz powszechniejszej krytyki „Społem".

Za trudności związane z zakupami artykułów spożywczych — klientów przepraszamy.

Zastępca prezesa
mgr JERZY BOROWSKI

Wysiadka

Odpowiadając na notatkę zamieszczoną w „Gazecie" z 14 września br. — I Oddział Krajowej PKS w Białymstoku informuje, że ze względu na zły stan drogi na odcinku Kruszyniany — Szaciły, do 31 sierpnia br. autobus kursował tylko do Kruszynian.

Po naprawie drogi wznowiono kursy autobusowe do Szacił. Kierowca jednak — przez niedopatrzenie dyżurnych ruchu — o tym fakcie nie został poinformowany.

Za niedopełnienie obowiązków służbowych dyżurnych ruchu pozbawiono części przysługujących im premii za wrzesień br.

I zastępca dyrektora
mgr EUGENIUSZ KISIELEWSKI

Wahadłowe drzwi na granicy

Ciąg dalszy ze str. 3

Weźmy choćby osiągnięcia Instytutu Wibrotechniki w Kownie, bądź niektóre zagadnienia telekomunikacyjne.

Inicjatorom porozumień marzy się wciąż nie tylko sprawniejsze i skuteczniejsze kompensowanie niedoborów rynkowych nadwyżkami towarów z sąsiedztwa, ale także systematyczna praca nad rozwiązywaniem problemów technicznych i stosowaniem w przemyśle nowoczesnych rozwiązań.

Być może obostrzenie m.in. przepisów celnych, kłopotliwe załatwianie niektórych spraw za pośrednictwem warszawskich i moskiewskich urzędów okażą się przejściowym utrudnieniem. Trzeba jednak pamiętać, że **czas ucieka i postęp w światowej technice staje się dla nas coraz trudniej osiągalny.** My, zaś drepczemy w miejscu zmuszeni czasem do kopiowania i podkradania pomysłów oraz uprawiania partyzantki wtedy, gdy można byłoby się z pożytkiem dogadać.

Na szczęście proceduralne zahamowania nie zniweczyły wszystkich inicjatyw. Już w tym miesiącu rozpoczyna się, staraniem WKTiR i suwalskiego NOT, **cykl seminariów dla litewskich rolników i ogrodników** na temat nowoczesnych metod upraw, hodowli itd. z uwzględnieniem zwiedzania przodujących polskich ośrodków.

Kontynuuje swoje międzynarodowe spotkania i prezentacje dokonań Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich.

Jednak **większość koncepcji zapisanych w porozumieniu nie doczekała się realizacji,** o czym z niepokojem wspominają zainteresowani. **Granica w ostatnich latach wygląda tak, jakby wmontowano w nią dwie wahadłowe obrotowe drzwi, przez które można się przecisnąć, ale najczęściej bywają zamknięte.** Forsujący te przeszkodę muszą przy tym uważać, by zamykające się wrota nie nabiły im guzów. Wiedza o tym dobrze kierownictwa tych przedsiębiorstw, które niegdyś zawarły umowy a dziś — w trakcie ich realizacji doświadczają kłopotliwych zmian zasad i warunków współpracy, na które nie mają żadnego wpływu. (apo)

Talenty do wzięcia

Są jak nie oszlifowane diamenty. Takim porównaniem najogólniej można określić sytuację większości z nich. W czasie studiów wyróżniają się wiedzą, inteligencją, górują poziomem. Bronią pracy magisterskiej, otrzymują dyplom z wyróżnieniem, a później giną gdzieś.

Prymusi. Ze względu na ograniczenia etatowe w uczelniach, tylko niektórzy mogą zostać na wybranym kierunku i kontynuować pracę naukową. Przeważnie dzielą los pozostałych absolwentów, i jak to bywa w życiu, jednym udaje się przebić i osiągnąć coś więcej, inni takiej szansy nie otrzymują nigdy.

Kiedy przed trzema laty interesowałem się losem prymusów **Filii UW i Politechniki Białostockiej,** ówczesny pełnomocnik do spraw zatrudnienia poprosił o kilka dni na odnalezienie nazwisk. Nie prowadził bowiem oddzielnej rejestracji. Osoby te znajdowały się w ogólnym spisie wszystkich, którzy ukończyli studia w danym okresie. A to gdzie podjęli zatrudnienie i na ile okazało się ono atrakcyjne, było rezultatem wyłącznie ich osobistych starań bądź uśmiechu losu.

W 1987 r. z inicjatywy ministerstw Pracy i Polityki Socjalnej oraz Edukacji Narodowej rozpoczęto promowanie utalentowanych absolwentów szkół wyższych. Polega ono na zbieraniu z uczelni informacji o studentach ostatniego roku, odznaczających się szczególnymi uzdolnieniami, sporządzaniu albumów sylwetek tych osób i następnie przekazywaniu do zakładów pracy z rekomendacją „jako kandydatów na pracowników, którzy rokują nadzieję szybkiego rozwoju zawodowego i których zatrudnienie może przynieść pracodawcy wysokie korzyści".

Do tej pory ukazały się trzy takie albumy. Tegoroczny zawiera m.in. nazwiska ośmiu dyplomantów Filii UW i sześciu Politechniki Białostockiej.

Idąc na spotkanie z nimi zorganizowane przez pełnomocnika ministra byłam ciekawa, **na ile zmieniła się sytuacja prymusów? Czy mają oni teraz większe możliwości awansu zawodowego niż ich koledzy sprzed kilku lat?**

Refleksje nie są jednak zbyt budujące. Przede wszystkim **mało jest ofert.** Rzadko kto z grupy wyróżnionych absolwentów otrzymał dwie, trzy propozycje. A przecież inspiratorzy akcji — i słusznie — przewidywali, że „ta zdolna, twórcza młodzież powinna zostać zasypana ofertami z zatrudnienia jako warta wysokich płac i atrakcyjnych perspektyw awansu".

— Czym się różni mój start zawodowy od startu innych kończących studia? — pytała jedna z trójki ubiegłorocznych prymusów PB. — Niczym. Otrzymałam podobne stanowisko, dostaję taką samą pensję, bo są określone widełka płacowe dla stażysty i wyżej się nie przeskoczy.

Z perspektywy roku stwierdzam nie bez cienia goryczy: **warto uczyć się dla własnej satysfakcji a potem należy szybko zapomnieć, że się było prymusem.**

Oferty po studiach? Otrzymałam jedną z Częstochowy, zupełnie niezgodną z moim kierunkiem. Z regionu nie dostałam żadnej. Chciałam zrobić uprawnienia i pracować na budowie. W kilku firmach usłyszałam, że kobiet nie potrzebują, o dyplom nikt nie pytał. Pracę znalazłam po znajomości. Ale co z tego, skoro siedzę za biurkiem i nie wykorzystuję swoich umiejętności...

Podobnymi uwagami dzielili się tegoroczni absolwenci. Przeważnie szukali sobie sami pracy. Kilkoro jest jeszcze bez przydziału etatowego. Szansa zatem dla zakładów i przedsiębiorstw — warto skontaktować się z pełnomocnikiem (ul. Wiejska 45, siedziba Politechniki Białostockiej).

Generalna uwaga, jaka tu się nasuwa jest następująca. **System promowania nie przyjął się na tyle, by o zdolnego absolwenta zabiegał pracodawca,** jak ma to miejsce na Zachodzie. Do tej pory propozycje ze strony dużych przedsiębiorstw w zasadzie nie wyróżniają się niczym spośród innych. W zasadzie **tylko spółki zagraniczne i firmy polonijne dostrzegają korzyści w przyjmowaniu do pracy najzdolniejszych,** oferując im wysokie zarobki i korzystne warunki zatrudnienia.

Posiadacze dyplomów z paskiem nie mają też żadnych tzw ułatwień życiowych. Uchwała o przyznawaniu prymusom mieszkań z przyśpieszenia przestała obowiązywać w marcu 1984 r.

Tegoroczna absolwentka prawa opowiada:

— Złożyliśmy z mężem (też pracownik uczelni) podanie o mieszkanie w hotelu akademickim. Asystentka? Nie ma mowy. Najwyżej pokój w DS-ie. To też duży przywilej — jak nam odpowiedziano. W ubiegłym roku, gdy odbierałam nagrodę wojewody za wyniki w nauce, prezydent obiecał poprzeć moje starania w spółdzielni. Ale w międzyczasie prezydentem został kto inny...

W tym roku w żadnej z ofert pochodzących z Białegostoku nie było gwarancji zapewnienia mieszkania.

— Optymistyczne jest to tylko — podsumowała jedna z uczestniczek spotkania — że mimo wszystko chcemy zostać w kraju. Ale czy tego optymizmu wystarczy na długo?

ALICJA ZIELIŃSKA

Promocja czy uśmiech losu?

Najwyższa figura Buddy

W pobliżu buddyjskiego klasztoru Po Lin, na należącej do Hongkongu wyspie Lantau, ukończono w miniony piątek montaż największego na świecie brązowego posągu Buddy.

Figura uśmiechniętego Buddy Sakjamuniego ma wysokość 26,4 m, a łączna waga składających się na nią 222 brązowych elementów wynosi 250 t. Z wysokości 482 m nad poziomem morza przedstawiony w pozycji siedzącej Budda spogląda na pobliski klasztor i widoczne ze wzgórza terytorium Chin.

W ceremonii zakończenia trwającej od kwietnia budowy posągu wzięła udział prócz miejscowej społeczności buddyjskiej także delegacja chińskiego stowarzyszenia buddyjskiego z jej przewodniczącym Zhan Puchu.

Koszty wzniesienia figury, wynoszące 7,7 mln dol. pokryte zostały ze składek buddystów z Hongkongu i Chin (P)

Banda czy mafia?

Kantor pod nadzorem

DIONIZY K. nie był człowiekiem z nomenklatury. Obrażał się za takie epitety. Dystyngowany, zawsze w nienagannie skrojonym garniturze, piastował kolejno funkcje: szefa miejsko-gminnej partii, przewodniczącego związków fabryki, kierownika ośrodka wypoczynkowego i dyrektora szkoły.

Niedawno — po rozmowach z przyjaciółmi z dawnych lat — postanowił zainwestować uciułany w czasach rozkwitu i przełomów skromny kapitalik.

Dziś Dionizy K. nie chce o tym mówić i nie sposób już dojść prawdy: fakty są takie, że przyuważył w najciekawszym punkcie miasta pusty lokal (kolejno urzędowali tu: kwiaciarka — lodziarz — kuśnierz — ajent komisu i wszyscy dość szybko bankrutowali, na co początkowo nasz bohater nie zwracał uwagi), dowiedział się też, że dobrze prosperują ci, którzy obrót walutą traktują już nie jako hobby, lecz normalną pracę.

Dionizy K. — po wielu formalnościach, przy których ręce usmarował po pachy — założył kantor wymiany walut, kantor prywatny: skup i sprzedaż walut „WORLD-MONEY" DIONIZOS spółka z o.o. Był szampan, były szacunki zysków (podatek, jaki Dionizy K. odprowadzał do skarbu państwa, wcale nie okazał się — relatywnie — wielki).

Nasz bohater zatrudnił kasjerkę, założył system alarmowy (jeden z tanich, konwencjonalnych), w komisie nabył urządzenie do badania autentyczności banknotów.

Otwarcie kantoru nastąpiło już bez szampana: przyszła kasjerka i otworzyła drzwi. To było w poniedziałek. A w piątek zgłosiło się dwóch mężczyzn i poprosiło o rozmowę z szefem. Pan Dionizy akurat był w kantorze.

— Pięćset dolarów tygodniowo dla nas — powiedzieli. I dodali, że gwarantują bezpieczeństwo.

Dionizy K. — o, naiwności ludzka! — wziął swych gości za komiwojażerów reklamujących usługi kolejnej spółdzielni... I podziękował.

Minęło kilka dni. Obrót kantoru był coraz większy. Sukces, jaki odniósł Dionizy K w obrocie walutami obcymi, zdawał się potwierdzać jego — dawno już nie obserwowaną — klasę.

Niestety, ktoś przebił mu opony — i to w samochodzie stojącym przed kantorem, na najruchliwszej ulicy, za dnia.

Dionizy K. nie skojarzył tego faktu z wizytą „komiwojażerów", raczej obarczył winą milicję, która nie dość skutecznie patroluje ulice.

Mijały następne dni i panu Dionizemu przytrafiały się kolejne niemiłe przygody: a to ktoś doniósł, że w kantorze handluje się wódką i wizytę złożyła — sprawdzając doniesienie — milicja (płosząc przez dobrych kilkadziesiąt minut potencjalnych klientów), a to obrót dzienny dziwnie spadał, a tuż przed kantorem dosłownie zaroiło się od nielicencjonowanej konkurencji — „koni".

Wreszcie zadzwonił telefon: mężczyzna, który nie przedstawił się, poprosił o wydawanie co piątek pięciuset dolarów na poczet „zabezpieczenia kantoru" (tak właśnie powiedział). Pieniądze przekazywane byłyby w zamian za gwarancję pełnego bezpieczeństwa: nie będą już potrzebne systemy alarmowe, będzie spokojniej — przekonywał anonimowy rozmówca. I powiedział, że sprzed kantoru znikną „scunki", a te głupie pięćset dolarów tygodniowo można wygospodarować podnosząc cenę waluty w sprzedaży. Cenę ustala przecież szef kantoru. Mógł doprowadzić się do upadku, kantor do plajty, ale teraz sen będzie miał spokojny, bo „opieka" będzie też baczyła na to, by kurs był prawidłowy, ustabilizowany i w miarę rozsądny. To propozycja, niech się zastanowi.

Przez tydzień był spokój. Żadnych afer, żadnych telefonów z pogróżkami, żadnej milicji. Dionizy K. myślał już, że wszystko to zły sen, ale nie.

W piątek przyszedł mężczyzna. Poprosił kasjerkę o rozmowę z szefem i spytał — czy nie ma on czegoś dla nich.

Wszystko było jasne. Dionizy K. zagroził milicją, powiedział, że nie ma niczego do ukrycia (co nie było do końca prawdą, ale trzeba było — tak myślał — walczyć o swoje). Mężczyzna prosił o ponowne przemyślenie całej sprawy. I odszedł.

Nasz bohater znał wielu oficerów z lat pracy w aparacie — prosił o subtelną pomoc. Oni zaoferowali mu — w imię przyjaźni i zupełnie okazyjnie, po znajomości — spółkę detektywistyczną, która przywróci mu spokój, kantorowi zyski, a jego prześladowców zdemaskuje. Firma ta składa się z wielu wybitnych w swych dziedzinach, niegdyś nagradzanych w resorcie, wypróbowanych towarzyszy. Dla spółki wykrycie prześladowców Dionizego K. — to pestka, choć oczywiście — co zrozumiałe — swoje będzie kosztować.

Dionizy K. — to kolejny jego błąd — chciał przeczekać (żona mówi, że okazał się dusigroszem). Gdyby tego błędu nie popełnił, jego siedemnastoletnia córka Wanda nie poznałaby przed szkołą uroczego Włocha, nie wyjechałaby z nim na weekend, — choć to także banalne — a po powrocie nie wmawiałaby namolnie ojcu, że dobrze zrobiłby, gdyby zgodził się na propozycje jej nowych przyjaciół (przyjaciół — to słowo Wanda wymawiała jakby z przestrachem, ale czy to już takie ważne...). Wanda mówiła ojcu o „młodych opiekunach", którzy są gibkimi, mądrymi, wysportowanymi chłopakami, gośćmi z inicjatywą, którzy — dla ochrony strzeżonego obiektu — nie cofną się przed niczym.

Teraz jest tak: Dionizy K. może już wyjeżdżać na urlop — „młodzi opiekunowie" dbają o kurs waluty i bezpieczeństwo jego rodziny. Podobno niejedna grupa wpadła na pomysł składania konkretnej oferty pełnej ochrony kantorom, co bogatszym sklepom z konfekcją, a nawet... właścicielom budek z zapiekankami. Chłopcy jednak zapewniają pana Dionizego, że z konkurencyjną „opieką" sobie poradzą. Pan Dionizy — po rozmowach z właścicielami innych kantorów i przeliczeniu własnych zysków — jest zadowolony, a nawet myśli wejść głębiej w ten układ.

Na razie „młodzi opiekunowie" dbają o unormowany kurs, spokój i bezpieczeństwo Dionizego K. Czy tylko jego?

ADAM SMOLIŃSKI

W biurze rzecznika praw obywatelskich

Przybywa spraw i nadziei

▶ W rozmowie telefonicznej anonimowy obywatel zwrócił się do rzecznika praw obywatelskich o podjęcie działań w związku z zagrożeniem, jakie dla mieszkańców budynku przy ul. Ż. w U. stanowi mieszcząca się tam melina. Pomimo dwóch wypadków śmiertelnych, nikt nie reaguje na skargi bezpośrednio zagrożonych sąsiadów.

Rzecznik zwrócił się do prokuratury, która potwierdziła prawdziwość podanych faktów, a także uznała zaniedbania ze strony organów ścigania.

Prokurator rejonowy poinformował, że wyda pisemne polecenie organom MO wzmożenia zainteresowania meliną pijacką. Jednocześnie przekazano informację, że trwa śledztwo w sprawie śmierci dwóch osób.

▶ **Krzysztof B.,** rolnik gospodarujący bez umowy na 35 ha gruntów PFZ, po bezskutecznym wieloletnim ubieganiu się o ich nabycie, zwrócił się o pomoc do prof. **Ewy Łętowskiej.** Rzecznik praw obywatelskich, badając sprawę, stwierdził naruszenie ogólnych zasad postępowania administracyjnego.

Krzysztof B. traktowany przez administrację jako potencjalny kandydat na nabywcę ziemi, zwolnił się z pracy w uspołecznionym przedsiębiorstwie. Tymczasem grunty, o które zabiegał przeznaczone zostały w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego na cele rekreacyjne (po ich zrekultywowaniu).

Mimo braku perspektywy szybkiego zagospodarowania miejscowe władze nie wyraziły zgody na oddanie ich w dzierżawę. Skargi i odwołania zainteresowanego słane do nadrzędnych instytucji nie dawały żadnego rezultatu. Dopiero w bieżącym roku miejscowa rada narodowa, dokonując zmian w planie zagospodarowania przestrzennego, pozytywnie zaopiniowała wniosek rolnika. Wydzielono działkę pod budowę zagrody, a pozostałe grunty zostały mu wydzierżawione. Tym sposobem pogodzony został interes państwa z indywidualnym interesem obywatela.

Rzecznik w dwukrotnej wymianie korespondencji z **ministrem Rolnictwa** nastawał na honorowanie udzielonych obywatelowi przyrzeczeń, a także egzekwowanie ogólnych zasad postępowania administracyjnego. Pomogło.

▶ **Ryszard K.** prosił o wsparcie jego starań o wypłacenie nagrody jubileuszowej z tytułu 30-letniej pracy. Do pełnego okresu zatrudnienia brakowało mu mniej niż 12 miesięcy, zaś zakład pracy, odmawiając roszczeniu, kierował się zasadą, iż pracownik został uznany za inwalidę III grupy. Dopiero z pisma rzecznika zakład dowiedział się, że Ryszardowi K. przyznano ostatecznie inwalidztwo II grupy (a obecnie już I). W tej sytuacji dyrektor podjął decyzję o przyznaniu nagrody.

▶ **Irena G.** skarżyła się na męża, który po opuszczeniu zakładu karnego, gdzie odbywał karę za dokonanie czynu lubieżnego na córce, grozi jej pozbawieniem życia.

W odpowiedzi na pismo rzecznika prokurator skierował akt oskarżenia przeciwko mężowi korespondentki.

▶ W reakcji na wystąpienie prof. Ewy Łętowskiej, minister Zdrowia i Opieki Społecznej zawiadomił, że **lekarz wojewódzki w K. anulował polecenie dotyczące wpisywania do dokumentów usprawiedliwiających nieobecność dzieci w szkole, przedszkolu i żłobku — rozpoznanie choroby, jako kolidujące z zasadą ochrony prywatności.** Sprawa została więc załatwiona pomyślnie.

W podobnym duchu sfinalizowano ponad 23 proc. skarg skierowanych do biura rzecznika praw obywatelskich w sierpniu br. Ponad 60 proc. natomiast zostało potraktowanych negatywnie. Nie wynikało to z niczyjej złej woli. Po prostu część problemów nosiła znamiona nieuzasadnionych roszczeń, części ze względu na upływ czasu brakowało dostatecznych dowodów słuszności.

W sumie w ciągu sierpnia rozpatrzono około 1300 wniosków. 14 proc. spraw podjęto do indywidualnego prowadzenia, ponad 5 proc. przekazano według właściwości z prośbą o informacje, w 4,5 proc. zwrócono się do zainteresowanych o uzupełnienie wniosków.

Liczba skarg, które znajdują się obecnie w biurze rzecznika, przekracza 56 tys. i łącznie z listami — sięga 76.100. Ludzie mają zaufanie do instytucji prowadzonej przez prof. Ewę Łętowską i — jak wynika z dotychczasowej praktyki — instytucja ta nie zawodzi pokładanych w niej nadziei. (ib)

W rytmie rock and roll'a

Spotkali się w Drzonkowie k.Zielonej Góry na IV międzynarodowych mistrzostwach Polski. Pary polskie oraz zaproszeni goście ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji startowali w konkurencjach juniorów i seniorów. Wirowało w głowach nie tylko uczestnikom zawodów o laur najlepszego rock and rollowca 89. Figury niemal akrobatyczne zapierały dech, było na co popatrzeć. Zwycięzcami zostali reprezentanci Zielonej Góry: Andrzej Gliwa i Karina Bargiel.

NA ZDJĘCIU: tańczą uczestnicy IV międzynarodowych mistrzostw Polski w rock and rollu '89 Zielona Góra.

CAF — R. Janowski

JOLKA

Objaśnienia wyrazów podane są w innej kolejności niż w diagramie krzyżówki. Litery wpisane w diagram mają utwić rozwiązanie krzyżówki:

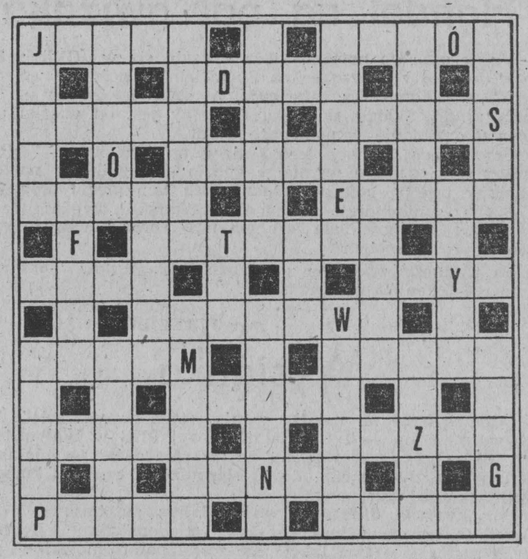

× teatralna przerwa × w peletonie jedzie w żółtej koszulce × czyrak × szarża, stopień × plakat × marcowy solenizant × znajoma z elementarza × nanos, osad × roślina zwana świńską trawą × ptak lub grzyb × murarska lub poranna w wojsku × tygodnik z ogłoszeniami, ofertami × rodak, ziomek × słynny Grek × część kapelusza × wieczne miasto × szkło o wysokim współczynniku załamywania światła × wypalana jest na znak zawarcia pokoju × dzień tygodnia × źródło, krynica × 12 sztuk × metoda walki polegającej na stosowaniu przemocy, gwałtu × słodkie lekarstwo na kaszel × czworonożny przyjaciel człowieka × manna lub pęczak × klejnot barwy srebrzystobiałej × biegłość nabyta przez długą praktykę × oddanie z powrotem × ogół zasad norm postępowania, moralność × marzenie każdego filmowca × związek chemiczny powstały w wyniku reakcji kwasu z alkoholem × ostatnie danie przy posiłku × powinowaty × statek J. Gagarina × starożytne naczynie do przechowywania płynów × zarys, kontur × zdjęcie, kadr filmowy × członek komisji oceniającej występy × prymitywne narzędzie do spulchniania gleby × organ smaku.

KUPON 18 października 1989 „GW"

Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy bony oszczędnościowe PKO po 500 złotych. Do odpowiedzi dołączyć należy naklejony na karcie pocztowej lub kopercie kupon Rozwiązanie „Jolki" i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

Pola i słowa

Cięcia na stopie

Z sentencji — raczej kiepskiej marki — jest znów potwarzane coraz częściej, że „chłop śpi a jemu rośnie". W związku z tym ludzi dociekliwych dręczą trzy pytania. Pierwsze: dlaczego on śpi, a nie pracuje całą dobę? Trzeba przecież mieć ambicję, by wyżywić liczny rząd oraz społeczeństwo rozmnażające się nawet poza planami CUP. Drugie: co chłopu rośnie tak szybko i radośnie? Ejże, nie bądźmy tacy wścibscy. Wiadomo — rośnie co trzeba i nie trzeba. Teraz są takie czasy, że każdemu w każdym sektorze ma prawo rosnąć, szczególnie stopa — ta (nie) życiowa. Trzecie: na czym on tak leży i drzemie? Wcześniej zrezygnował z pieca i słomy, bo to już nie wypada, później z pierza i puchu. Obecnie wypycha sienniki grubą forsą, która posypała się z wolnego rynku.

JESZCZE nie tak dawno cała produkcja i konsumpcja żywności opierały się na kruchym filarze dotacji. Przypomnijmy: w roku 1989 miał wypłynąć z tego źródła strumień gotówki w ilości **przeszło 3,9 biliona złotych polskich** (28 proc. budżetu państwa). Mleczarstwo upominało się równiutko o bilion, nieco mniej zażyczył sobie przemysł mięsny, a przetwory zbożowe miały być „faszerowane" kwotą 400 mld złotych. Dużo, w naszej sytuacji pewnie bardzo dużo. Ale... inni płacą jeszcze więcej, trochę stękają i psioczą na te finansowe manipulacje. Ponadto dokładnie nie wiadomo, czy u nas rosły te specjalne dopłaty tylko teoretycznie, a nie w porównaniu do cen stałych. Po prostu, rachunki zaczęły wymykać się nam spod kontroli, ocen i porównań. W takim chaosie — nic dziwnego. Po kolejnych podwyżkach cen skupu dowiedzieliśmy się, że kwota dotacji dojdzie do 6 bilionów; dalej — tajemnicza mgła otaczała te zawiłości.

DLATEGO śmiała grupa ekonomistów-chirurgów postanowiła przeciąć ten — jak mówiono — „gospodarczy wrzód". Operacja trwa nadal. Pacjent ledwie zipie. Zamiast narkozy — cenowa maczuga. Rolnik asystuje z ciekawością, konsument — leży i kwiczy. Szok. Tętno słabnie. Może się uda, a może nie. Skalpel tnie żywe ciało, zagłębia się w tkanki i narządy. Cisza nad tym stołem. Musisz wytrzymać, człowieku. To jest wielki eksperyment.

OBOK WISI plansza, a na niej pełno liczb. Dopłaty, dopłaty — do wszystkiego. Z jednej kieszeni do drugiej. Niedawno dotacje do cen wynosiły: różne mąki — ponad 600 proc., wieprzowina i wołowina — więcej niż 200, mleko spożywcze — 428, masło — 170 i cukier — niewiele ponad 30 proc. Dużo zmieniło się w ostatnich miesiącach — w końcu nie można połapać się co i jak. Kiedyś ma być rachunek w pełni przejrzysty. Tylko kto zań zapłaci? Słyszymy: nie ja, a kolega. Nie my, ale wy. Nie z naszego portfela, lecz z budżetu. Kelnerów przybywa, konsumenci wycofują się i dziękują za taki pasztet, mówiąc ciszej lub głośniej: „a niech to jasna cholera". W języku fachowym nazywa się te zmiany: „radykalnym odblokowaniem mechanizmów rynkowych, co powinno oznaczać całkowitą rezygnację z dotacji". Mądrze powiedziane — tylko jak przełknąć tak duże i gorzkie pigułki?

NA POCZĄTKU przestawiania wajchy rynkowej ogłoszono, że **„dotacje zostaną zamrożone na poziomie czerwca br.".** Teraz tnie się wydatki na wszystkich frontach. Odważnie, z zacięciem i rozmachem. Karawana jedzie dalej, ale koła zaczynają boksować w piasku. Wszyscy udają zdziwionych, że ceny skaczą aż pod obłoki. Czasami można dojść do wniosku, iż na polskie drogi i łany wkroczyła armia złośliwych krasnoludków, albo przebrzydłych smurfów. One mają swój plan taktyczny i grają na nosie nawet ministrowi Finansów.

PODOBNO nikt nie przewidział, że kamyczek rzucony z góry wyzwoli taką lawinę. Nie wiadomo co się stało w tej skomplikowanej maszynerii. Puściły nagle hamulce?

W ROZGRYWANIU partii ekonomicznego pokera nie wszystko jest jasne. Skąd ten pęd do przeliczania wszelakich dóbr na ropę naftową? Długo szukałem podobnych wzorów w literaturze fachowej. Nie ma. Można liczyć różnie, zależnie od metody. Znane są przecież zasady liczenia kosztów produkcji rolniczej. Zysk musi być, to oczywiste. Ale jaki? Kto potrafi go dziś wyliczyć? Któż przedstawi właściwy rachunek? Jak nadążyć z kalkulacjami? Kto może zapewnić, że ostatnia podwyżka przetrwa przynajmniej do końca roku? Nie ma takich speców i zapewne nie pojawią się publicznie, bo tempo zmian jest tak szalone, że sam pan-komputer nie nadąży z tą precyzyjną robotą.

W FERWORZE dyskusji pojawia się teza, że ceny produktów rolnych powinny być takie, by dosłownie każde (nawet najgorsze) gospodarstwo dawało przyzwoity dochód. Nic bardziej błędnego! Toż to jest zupełnie sprzeczne z zasadami reformy, gry rynkowej i konkurencji. Walka o ceny przesłania nam wiele problemów, jak chociażby fakt, że mamy rolnictwo niesamowicie rozdrobnione (30 proc. właścicieli posiada do 2, a 57 proc. do 5 hektarów; średnia krajowa nie przekroczyła 6 hektarów). Gospodarstwa indywidualne — to aż 10,5 mln parceli!

JEŚLI tak dalej potoczą się sprawy, to faktycznie rolnik będzie zmuszony ładować forsę do sienników (bo co kupi na ogołoconym rynku?). Jest raczej pewne, że nerwy nie pozwolą mu spać spokojnie. A kiedy nawet zaśnie, nic nie będzie rosło na jałowych piaskach; niestety, takimi ziemiami obdarowała nas hojnie przyroda.

WIĘC — jaki ma być wolny rynek żywnościowy? — pytają niespokojni producenci i konsumenci.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

FABRYKA URZĄDZEŃ MECHANICZNYCH „SPOMASZ" 16-100 Sokółka, ul. M. Buczka 62 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż n/w urządzeń:

1. wózek widłowy spalinowy „rak-3A", rok bud. 1980, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza 370.000 zł
2. wołga-gaz 24, rok bud. 1979, stopień zużycia 70 proc. cena wywoławcza 4.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 24 października 1989 r. w siedzibie przedsiębiorstwa o godz. 11.
Urządzenia można oglądać codziennie w siedzibie przedsiębiorstwa w godz. 8—14.
Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie FUM „Spomasz" w dniu przetargu do godz. 10.
Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5352-1

usługi

TELENAPRAWA. 234-13, Zamajtys. g 16328-0

WIDEOFILMOWANIE. 513-934. g 6327-00

PRZESTRAJANIE odbiorników zachodnich. Krauze 236-36. g 6280-0

WYKONUJĘ piece do centralnego ogrzewania, ogrodzenia i inne konstrukcje stalowe. Zakład Ślusarski, ul. Przemysłowa 25D, Grajewo. p 992-00

JEŻELI nie chcesz mieć problemów z otrzymaniem wizy do RFN przed świętami zgłoś się wcześniej do Spółki „JJ". Białystok, ul. Jurowiecka 33, tel. 752-246. k 5186-0

WIZY do: USA, RFN, Kanady, Belgii, Szwecji, Holandii oraz innych krajów najkorzystniej w Agencji Maxim, Białystok, Manifestu Lipcowego 13/15, tel. 271-00 (10—16). Rzemieślnik II. Mońki, ul. Białostocka 26 tel. 25-27. g 6264-0

różne

MIESZKANIE spółdzielcze M-4 w Orzyszu zamienię na podobne w Piszu. Pisz, ul. M. Konopnickiej 8/22. p 1098-1

MIESZKANIE własnościowe 40 m kw., centrum Giżycka — sprzedam. Tel. 41-92. p 1103-1

INOWROCŁAW M-3 w nowym budownictwie zamienię na podobne lub większe w Białymstoku. Oferty Biuro Ogłoszeń „6500". g 6500-0

SILNIK fiata 1500 — sprzedam. Giżycko 4222-165. p 1102-1

MOST, plandekę do żuka — sprzedam. Gołdap, ul. 1 Maja 36. p 1096-1

CHARADE turbo benzyna poj. 1000 (1984 rok), stan idealny, szyberdach, elektryczne podnoszenie szyb, hak holowniczy, 5 l/100 km oraz transporter-bus VW (1981 rok), benzyna, oba eksploatowano w RFN — tanio sprzedam. Giżycko, tel. 32-62. p 1093-1

UŻYWANĄ lodówkę — sprzedam. Tel. 433-330 (po 16). g 6526-1

DYWAN 3×4 zamienię na zamrażarkę. Wiadomość: tel. 37-21 Giżycko. p 1071-00

BLACHĘ aluminiową — sprzedam. Sokółka. 45-26 (po 15). g 6409-1

DZIAŁKĘ w Rajgrodzie z dostępem do jeziora — kupię. Zapłacę dewizami. Łomża, tel. 40-83. Łg 5594-00

DZIAŁKĘ rolniczą 4250 m kw., centrum miasta Augustowa — sprzedam. Augustów, Norwida 2/23. p 1095-1

KOMBAJN zbożowy ZO20 stan bardzo dobry — sprzedam. Kalinówka Król. 31. g 6493-1

SNOPOWIĄZAŁKĘ WC-5 (1981 rok), rozrzutnik obornika jednoosiowy — sprzedam. Sławomir Koronkiewicz, Dobra Wola, 19-330 Stare Juchy. p 1092-1

SNOPOWIĄZAŁKĘ WC-5, kosiarkę rotacyjną polską i czeską — sprzedam. Moniuszeczki 9, 19-100 Mońki p 1118-1

NOWOFUNDLANDY (szczenięta) z rodowodem — sprzedam. Olecko, tel. 31-94. p 1101-1

POLSKA POCZTA, TELEGRAF I TELEFON
Dyrekcja Wojewódzka
w Białymstoku, ul. Lipowa 32

SPRZEDA

używane kotły c.o.

— typ Eca IV o pow. ogrz. 44 m kwadr. — szt. 3
— typ Eca IV o pow. ogrz. 16 m kwadr. — szt. 3
Termin składania ofert do 15 listopada 1989 r.
Informacja pod nr tel. 240-66.

k 5341-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GARBARSKIE
w Białymstoku
ZATRUDNIĄ

następujących pracowników:
— garbarzy (kobiety i mężczyźni) — wykształcenie podstawowe, praca odbywa się w systemie 7-godzinnym na dwie zmiany,
— przygotowywacza farb i apretur — wykształcenie podstawowe, praca odbywa się w systemie 7-godzinnym na dwie zmiany,
— pracownika obsługi produkcji — kierowcę wózka podnośnikowego, ukończona szkoła podstawowa + posiadanie uprawnień do obsługi,
— ładowacza,
— murarzy,
— palacza z uprawnieniami do obsługi kotłów wysokoprężnych.

Bliższych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych Białostockich Zakładów Garbarskich w Białymstoku, ul. Wąska 15, tel. 750-023 wewn. 31.

k 5316-0

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO „PEWEX"
ZH Białystok, ul. Nowogródzka 13, tel. 750-950
POSZUKUJE
— **lokalu** o pow. 80—100 m kw. z przeznaczeniem na dekoratornię.

k 5339-1

DZIECIĘCY SZPITAL KLINICZNY
w Białymstoku, ul. Podedwornego 7
ZATRUDNI:
— elektromechanika oraz
— pracowników do obsługi węzła cieplnego.
Informacji udziela Dział Eksploatacji, tel. 238-41.

g 6394-1

FIRMA KUPI!

drewno liściaste i iglaste
kłody i kopalniaki
każdą ilość.

Płacimy gotówką w dniu transakcji.
Oferty z adresem, ilością, rodzajem, proponowaną ceną i terminem składać do Biura Ogłoszeń „6400".

g 6400-0

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „GABRIELA"

ZATRUDNI

— mężczyzn do nowo uruchamianej produkcji drzewnej.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w siedzibie przedsiębiorstwa. Kupiski Stare 147, tel. 54-03.

k 5277-1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO
w Białymstoku, ul. Pozioma 2
ZATRUDNI:
- Kierownika Kotłowni (wykształcenie wyższe, zaświadczenie kwalifikacyjne „D"),
- Specjalistę ds. inwestycji (uprawnienia budowlane),
- Mistrza budowy (uprawnienia budowlane),
- murarzy, tynkarzy, malarzy,
- elektromontera — konserwatora dźwigów,
- automatyków (zaświadczenie kwalifikacyjne „E"),
- palaczy kotłów wysokoprężnych (zaświadczenie kwalifikacyjne „E").

OFERUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie wg. nowego systemu płac (250.000 zł do 370.000 zł miesięcznie).
- **wyżywienie w stołówce przyzakładowej.**

Informacji udziela Dział Kadr tel. 410-004 wewn. 240.

k 5213-0

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Augustowie, ul. Komunalna 2 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY niżej wymienionych pojazdów:

1. samochód asenizacyjny kamaz 5510, nr rej. SUA 639X, rok prod. 1982, cena wywoławcza 7.500.000 zł
2. samochód ciężarowy kamaz 5320, nr rej. SUC 672E, rok prod. 1981, cena wywoławcza 8.000.000 zł
3. koparka na samochodzie star 66, nr rej. SUA 291Y, rok prod. 1969, cena wywoławcza 2.000.000 zł
4. ciągnik ursus C-355, nr rej. SUR 148C, rok prod. 1972, cena wywoławcza 3.000.000 zł
5. przyczepa samochodowa D-47A, nr rej. SUK 711P, rok prod. 1982, cena wywoławcza 500.000 zł
6. naczepa piaskarka PC-12, nr rej. SUC 329D, rok prod. 1976, cena wywoławcza 150.000 zł

który odbędzie się w dniu 31 października 1989 r. w świetlicy Przedsiębiorstwa o godzinie 10, a w przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Powyższe pojazdy można oglądać codziennie w godz. 7—15 w bazie przedsiębiorstwa.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Przedsiębiorstwa najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.
Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 5267-1

ZAKŁAD MONTAŻU ELEMENTÓW DYSKRETNYCH 19-100 Mońki, Al. Wojska Polskiego 40 SPRZEDA jednostkom gospodarki uspołecznionej i osobom prywatnym następujące urządzenia pomiarowe:

	Typ	R. pr.	Ilość	C. jedn.
1. miernik napięć przebicia	XT-720	1970	3	20.000 zł
2. zestaw dwóch suszarek	SUP-4	1970	2	20.000 zł
3. miernik częstotliwości gr.	M-88B	1973	1	25.000 zł
4. uniwersalny miernik prądów zer.	M-104	1970	1	25.000 zł
5. miernik FT 500/100 MH_2	M-88a	1970	1	25.000 zł
6. elektroniczny stabilizator nap.	ES-231	1962	1	40.000 zł
7. miernik współczynnika szumów	TR-9503	68/70	4	25.000 zł
8. miernik h21e	M-114A	1971	2	30.000 zł
9. lab. miernik prądów zerowych	TP-654B	1970	1	30.000 zł
10. miernik tranzystorów impulsowych	M-SSE	1968	1	20.000 zł

J.g.u. lub osoby prywatne zainteresowane ofertą mogą kontaktować się: tel. 20-06 (Wydział Utrzymania Ruchu) telex 853336, lub osobiście.

k 5302-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Stożnem OGŁASZA PRZETARG
na sprzedaż następującego sprzętu rolniczego:

1. ciągnik ursus C-360	7/746/14/II	2.490.666 zł
2. ciągnik ursus C-360	7/746/10/II	2.355.834 zł
3. ciągnik ursus C-360	7/746/12/II	2.378.123 zł
4. ciągnik ursus C-360	7/746/12/III	2.481.966 zł
5. ciągnik ursus C-360	7/746/10/III	2.423.775 zł
6. ciągnik ursus C-360	7/746/9/III	2.109.502 zł
7. ciągnik ursus C-360	7/746/11/III	1.437.552 zł
8. ciągnik ursus C-360	7/746/11/I	1.585.062 zł
9. ciągnik ursus C-360	7/746/15/I	1.745.890 zł
10. ciągnik ursus C-360	7/746/10/I	1.904.778 zł
11. przyczepa D-47B	7/748/1/III	990.535 zł
12. przyczepa D-47B	7/748/11/II	Cena złomu
13. pług U-087	II/4/451/I	Cena złomu
14. pług U-023	II/4/480/III	Cena złomu
15. pług PZ-148	II/6/1/II	Cena złomu
16. brona U-272	II/4/844/III	Cena złomu
17. przyczepa 3PTS-13		5.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 25 października 1989 r. o godz. 10 w siedzibie SUR w Stożnem.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni najpóźniej 2 godziny przed przetargiem.
Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5343-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:

m. Białystok:

— 23.10.89 r. w godz. 7—15 ulice: Sikorskiego 2, 4, Upalna 96, Stroma 37, 41, 43, 45, Dobra 12, 14, Kraszewskiego 28A, 30A, 34, Towarowa 2,
— 24.10.89 r. w godz. 8—14 ulice: Zagórna 11, 17, 19, 21,
— 25.10.89 r. w godz. 8—14 ulice: Jarzębinowa 2, 4, 6, 8, 10, Zagórna 9, 23,
— 26.10.89 r. w godz. 8—14 ulice: Jarzębinowa 2, 4, 10, 12, 14, miejscowości:
— 23—24.10.89 r. w godz. 7—15: Jurowce wieś i kolonie,
— 25—26.10.89 r. w godz. 7—15: Jurowce muzeum wsi, Jurowce zajazd, Restaur. „Wiking", Szelachowskie, Osowicze, Leńce wieś i kolonie, Bohdan, Nowoaleksandrowo,
— od dnia 24.10.89 r. od godz. 7 do dnia 25.10.89 r. do godz. 15 (wyłączenia całodobowe): Zarzeczany, kol. Bielewicze, Gródek ulice: Świerczewskiego, Zarzeczańska, Północna, Młynowa, Cmentarna, Piaskowa, Spółdzielcza, Ogrodowa, Wschodnia, Przechodnia, kółko rolnicze,
— 27.10.89 r. w godz. 7—15: gospodarstwo rybackie k. Wasilkowa, Ogródki działkowe przy torach PKP Wasilków.

W związku z planowanymi wyłączeniami energii elektrycznej podanymi wyżej nastąpią kilkuminutowe zaniki napięcia dla części osiedli lub dzielnic, do których ww. ulice należą. Wyłączenie dotyczy również warsztatów rzemieślniczych i zakładów usługowych. Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991.

k 5224-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. inż. Zdzisławowi Dołżyńskiemu
z powodu tragicznej śmierci
syna Tomasza
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku.
k 5362-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Mikołajowi Grygorukowi
członkowi Rady Spółdzielni
z powodu śmierci
OJCA
składają:
Rada, Zarząd oraz pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej „Wersal Podlaski".
k 5359-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Grażynie Romaniuk
z powodu zgonu
OJCA
składają:
Dyrekcja, Związek Zawodowy FMR „Agromet" oraz pracownicy wydziału W-4.
k 5351-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Aleksandrowi Kalinowskiemu
z powodu zgonu
OJCA
składają:
Dyrekcja PBRol., NSZZ, Rada Pracownicza i współpracownicy.
k 5350-1

Wyrazy szczerego współczucia
Wacławowi Szczerba
z powodu zgonu
OJCA
składają:
Dyrekcja i pracownicy Białostockiego Kombinatu Budowlanego.
k 5349-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Edwardowi Popławskiemu i RODZINIE
z powodu śmierci
MATKI
składa:
grono przyjaciół i Białostockie Towarzystwo Muzyczne im. Stefana Sobierajskiego.
k 5354-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Hipolitowi Popławskiemu i Walentemu Popławskiemu
z powodu śmierci
MATKI
składają:
kierownictwo, organizacje społeczno-polityczne i współpracownicy Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty" w Białymstoku.
k 5358-1

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
Kol. Piotrowi Depta
z powodu zgonu
TEŚCIOWEJ
składają:
Dyrekcja i pracownicy Zakładów Piwowarskich w Białymstoku.
k 5355-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Annie Żabińskiej
z powodu zgonu
MĘŻA
składają:
Zarząd i pracownicy Gminnej Spółdzielni „SCh" w Stawiskach.
k 5361-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Czego nie widać" (duża scena), godz. 19, „Kolędy" (mała scena), godz 17, „Kontrakt" (Pałac Ślubów), godz. 19.15.

Białostocki Teatr Lalek — „Leć głosie po rosie" godz. 10 i 12, w terenie: „Żołnierz i Bieda".

KINA

„Pokój" — **„Rambo I" (USA, l. 15),** godz. 10, 12, 14, 16 i 18, „Supergilna" (USA, l. 18), godz. 20 (ostatni dzień).

„Ton" — **„Historia żółtej ciżemki" (polsk., b.o.),** godz. 9, „Nocne gry" (USA, l. 18), godz. 11, 13, 15, 17 i 19, seans nocny: „Rybka zwana Wandą, czyli jak odzyskać łup" (USA-ang., l. 18), godz. 21.

„Syrena" — „Akcja pod Arsenałem" (polsk., l. 12), godz. 8.15, „Krokodyl Dundee" (austral., l. 12), godz. 10 i 12, Pożegnanie z filmem: „Christine" (USA, l. 18), godz. 14, „Wall Street" (USA, l. 15), godz. 16 i 18.30, „Imię róży" (RFN-włosk.-franc., l. 18), godz. 21.

KINA W WOJEWÓDZTWACH:
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Szkoda, że cię tu nie ma" (ang., l. 15).

Dąbrowa Białostocka — „Powrót na ziemię" (USA, l. 12).

Hajnówka — „Jak to się robi w Chicago" (USA, l. 18).

Łapy — „Nietykalni" (USA, l. 18).

Siemiatycze — „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).

Sokółka — „Przeminęło z wiatrem" (USA, l. 12).

Suchowola — „Przeminęło z wiatrem" (USA, l. 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Nocny jastrząb" (USA, l. 15).

Łomża „Październik" — „Wielka draka w chińskiej dzielnicy" (USA, l. 12).

Grajewo — „Pluton" (USA, l. 18).

Kolno — „Mona Lisa" (ang., l. 18).

Wysokie Mazowieckie — „Wyznawcy zła" (USA, l. 18).

Zambrów — „Cobra" (USA, l. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).

Suwałki „Barnaba" — „Dotknięci" (polsk., l. 18).

Augustów — „Konsul" (polsk., l. 15).

Banie Mazurskie — „Niesamowity jeździec" (USA, l. 15).

Biała Piska — „Konsul" (polsk., l. 15).

Ełk „Orzeł" — „Most na rzece Kwai" (ang., l. 15).

Ełk „Polonia" — „Ludzie koty" (USA, l. 15).

Ełk „Studio" — „Pantarej" (polsk., l. 15). DKF: „Osiem i pół" (włosk.).

Ełk „Zorza" — „Osaczona" (USA, l. 15).

Giżycko — „Kornblumenblau" (polsk., l. 18).

Gołdap — „Powiększenie" (ang., l. 18).

Kowale Oleckie — „Obywatel Piszczyk" (polsk., l. 15).

Mikołajki — „Violetta Villas" (polsk., l. 12).

Olecko — „Fatalne zauroczenie" (USA, l. 18).

Orzysz — „Wymarsz" (polsk., l. 12).

Pisz — „Wirujący seks" (USA, l. 15).

Prostki — „Mafia w blasku prawa" (radz., l. 18).

Ruciane-Nida — „Gwiazda piołun" (polsk., l. 18).

Ryn — „Gremliny rozrabiają" (USA, l. 12).

Sejny — „Mała Wiera" (radz., l. 18).

Węgorzewo — „Komisarz" (radz., l. 15).

Wydminy — „Gry wojenne" (USA, l. 12).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria Malarstwa Polskiego". Wystawa czasowa: „Drewno w tradycyjnej kulturze wiejskiej Białostocczyzny".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne w godz. 9.30—17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny", „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Polskie wojsko pancerne i motorowe 1939".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne w godz. 10—17. Wystawy czasowe: „Mennica warszawska poprzez wieki". „Wrzesień 1939".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne w godz. 9—16 (wstęp do 15.30). Wystawa: „Galeria białowieska".

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Polski Wrzesień", „Dokumenty ze zbiorów bielskiego muzeum".

Muzeum w Tykocinie — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrz Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji". Wystawy czasowe: „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Nabytki z ostatnich lat".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny w godz. 9—16.

Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki i niedziele w godz. 10—15.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi Środkowej". Wystawa czasowa: „Wrzesień 1939 na Ziemi Łomżyńskiej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz. 9—15. Wystawy stałe: „Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poł. XX wieku. Wystawy czasowe: „Wojna obronna 1939", „Higiena i profilaktyka produkcji mleka w gospodarstwach indywidualnych — zdrowe mleko".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny w godz. 9—16. Wystawy stałe: „A. Chętnik — życie i jego dzieła", „Pradzieje Nowogrodu".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wieruszkowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Suwalszczyzna w latach 1914—1939".

W WOJ SUWALSKIM

Muzeum w Augustowie — czynne w godz. 9—16. Wystawy: „Kultura materialna wsi okolic Augustowa". „Dzieje Kanału Augustowskiego".

Muzeum Ziemi Piskiej w Piszu — czynne w godz. 10—17. Wystawy: „Fauna Puszczy Piskiej", „Piśmiennictwo na Mazurach", „Z dziejów oręża polskiego".

Muzeum K. I. Gałczyńskiego. Leśniczówka „Pranie" — czynne w godz. 9.30—16. Wystawa: „Życie i twórczość K. I. Gałczyńskiego".

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Roberta Karata z Białegostoku. Wystawy fotografii: 1) Wilno i Wileńszczyzna w fotografii Jana Bułhaka, 2) Barwy roku Wiktora Wołkowa, 3) Wystawa poplenerowa fotografii Suprośl '89.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa współczesnych gobelinów, ceramiki i szkła pochodzących z pracowni plastyków kowieńskich.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy klubu. Wystawa malarstwa Tomasza Bielskiego i Wiktora Wasilewskiego.

Galeria „Art", P.P „Sztuka Polska", ul Sienkiewicza 14 — czynna w godz. 10—18. Wystawy: Malarstwo Tadeusza Gajla. Malarstwo i rysunek Georgi Andreewa.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w godz. 10—16. Wystawa malarstwa i rysunku Teresy Adamowskiej.

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami" pl. Żeglickiego — czynna w godzinach pracy klubu.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 61 — czynna w godz. 9—16. Amerykańska Galeria Studio.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Pieśniarka Warszawy" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 „Five o'clock — The Beatles"; 17.30 Radio Artel przedstawia; 17.50 Kto tak pięknie gra — H. Alber; 18.05 Problem dnia; 18.20 Czy mnie jeszcze pamiętasz; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 J. Bocheński: „Nazo poeta"; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Piosenka nie jest mi obca; 22.05 Religie i wierzenia; 22.15 Encyklopedia wielkich głosów; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Gitara, banjo i country; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.10, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada: 8.40 Archiwum polskiej piosenki: 9.00 „Czas i pajęczyna" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, która lubi I. Jarocka; 9.50 „Świat czarów" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana: 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Chóralna estrada młodych; 13.05 Program lokalny; 13.20 Godzina w stylu country; 14.20 Folklor na mapie świata; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Muzyczna fiesta — Przeboje z Ameryki Łacińskiej; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki: 18.15 „Świat czarów" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.25 „Ballada o Barnabie" — słuch. poetyckie; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza B. Fabiański; 23.00 „Czas i pajęczyna" — odc. pow.; 23.20 Interpretacje muzyki dawnej; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki: 7.30 Polityka; 8.10 Dziś w starożytnym Rzymie; 8.30 „Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 9.05 „Saldo" — errata do magazynu „Winien i Ma"; 10.00 Jazz lat 80; 10.30 „Pachnidło" — odc. pow.; 10.40 Muzykobranie; 11.00 Folk w pigułce; 11.10 Wyprawy po zdrowie; 11.20 Muzyka z przełomu wieków; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Concerti per altri stromenti; 15.05 Rock pod prąd; 15.40 Herbatka przy samowarze; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Klub Trójki cz. I; 19.00 Klub Trójki cz. II; 19.30 Złote lata swinga; 19.50 „Pachnidło" — odc. pow.; 20.00 Trzy kwadranse jazzu; 20.45 Kronika ciągle młoda; 21.00 Wszystkie drogi prowadzą do Nasnville; 21.30 „Siła strachu" — 1 odc. pow.; 22.00 24 godziny w 10 minut; 22.10 W kręgu ballady; 22.45 Skandale literackie; 23.00 Opera tygodnia: G. Verdi — „Rigoletto"; 23.17 Elektroniczna fantazja; 23.50 „Cała jaskrawość"; 24.00 — 1.00 Między dniem, a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.05 Piosenki do słów W. Dymnego; 6.30 Język niemiecki; 6.45 Liryka nutami zapisana; 7.15 „Między nami" — magazyn; 7.40 Muzyczna encyklopedia Czwórki; 8.10 Sygnały świata — magazyn; 8.30 Tydzień z P. Schultzem; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka dla kl. I—II; 9.35 Na szerokim świecie; 10.00 Język polski dla kl. VII; 10.30 Jazz tradycyjny; 11.05 Dom i świat; 11.55 Antologia sonaty; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Muzyka dla kl. I—II; 13.25 „Reflektor" — radiowy tygodnik dla dzieci; 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00 „Między nami" — wydanie popołudniowe; 14.40 Lektury nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Współczesne partytury; 17.10 Język polski dla kl. III lic.; 17.40 W ludowych rytmach; 17.50 Widnokrąg; 18.20 Z płytą przez świat; 18.30 Język rosyjski; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Instrumentarium jazzowe; 20.00 Opinie; 20.10 Piosenki W. Korcza; 20.25 Gra o przyszłość; 20.40 Zespoły instrumentalne W. Korcza; 20.50 Audycja publicystyczna; 21.10 Interpretacje chopinowskie; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Śpiewa Toni Renis; 23.35 W poszukiwaniu wartości; 23.50 Muzyka przed północą.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi K. Kurianiuk; 6.15 „Zatrudnić wiatr" — aud. E. Biesiady; 7.30 „Nowa otchłań" — kom. S. Kuraka; 13.05 „Piosenka jest dobra na wszystko" — aud. A. Daniliczuka; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. W. Prochowicza; 16.15 Z muzycznego archiwum; 16.30 „Homo informaticus" — aud. L. Pilarskiego; 16.45 „Fonograf" — mag. J. Papaja.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.05 Poznaj swój kraj — „Kolejką na Kopę"
8.35 „Domator" — Nasza poczta, Tylko moje mieszkanie
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „Dorota" — film TP
10.15 „Domator" — Przyjemne z pożytecznym
12.00 Spotkanie z literaturą kl. II lic.
13.30 i 14.00 TTR — Semestr I
15.00 Muzyka kl. I
15.30 NURT — Edukacja filmowa
16.20 Program dnia — Telegazeta
16.25 Dla młodych widzów „Kameleon"
16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego"
17.15 Teleexpress
17.30 „Sensacje XX wieku"
18.00 „Dawniej niż wczoraj"
18.30 „Żyć" — magazyn ekologiczny
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc — „Porwanie Baltazara Gąbki"
19.10 Oferty „Pegaza"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.05 Studio Sport — II runda europejskich pucharów w piłce nożnej, mecze: Steaua Bukareszt — PSV Eindhoven, Dynamo Kijów — Banik Ostrava
22.05 „Kuchenka" — widowisko muzyczne
22.45 „Wódko, pozwól żyć..."
23.15 DT — Echa dnia
23.35 Język angielski

PROGRAM II

16.55 Język francuski
17.25 Program dnia
17.30 „Z życia clowna" — rep.
18.00 Program lokalny
18.30 „Moje serce zostało we Lwowie" — film dokument.
19.00 „Hotel Zacisze" — serial prod. ang.
19.30 „Zwierzęta wokół nas"
20.15 Rewelacja miesiąca: „Andrea Chenier", akt I i II — Umberto Giordano w La Scali — komentuje B. Kaczyński
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie" — serial TP
22.15 „Telewizja nocą"
23.00 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 „Zjawisko" — film tv, cz. II i III
8.50 „Fryderyk Chopin" — film muzyczny
9.45 Film animowany
10.00 „Raduga"
10.30 „Dookoła świata"
13.35 „Z głębi wieków"
14.05 Film dokumentalny
15.05 D. Szostakowicz — koncert na skrzypce z fortepianem
15.45 Program dla dzieci
16.45 Dziś na świecie
17.00 Europejskie puchary w piłce nożnej
19.00 Dziennik
19.40 Europejskie puchary w piłce nożnej
22.55 „Kapitan Fracasse" — film tv, cz. I i II
1.10 Wiadomości
1.15 Wieczór muzyki elektronicznej i komputerowej

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę: — ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 —

Z gajewskiego POM

To co potrzebne rolnictwu

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Gajewie koło Giżycka zajmuje się naprawą maszyn i ciągników rolniczych. Są to naprawy gwarancyjne, reklamacyjne i inne. Klientami POM są zarówno zakłady uspołecznione, jak i rolnicy indywidualni. Ponadto w ośrodku dokonuje się przeglądów technicznych i badań diagnostycznych samochodów osobowych i ciężarowych z Giżycka i okolicznych gmin. Pracownicy POM zajmują się również czyszczeniem, konserwacją i legalizacją zbiorników paliwowych. To statutowa działalność.

Oprócz tego, jak poinformował dyrektor — **Alfred Pawlak,** POM w Gajewie jest producentem urządzeń na potrzeby rolnictwa, a konkretnie ładowaczy czołowych (posiadających znak jakości „1") do współpracy z ciągnikami ursus m.in. typu C-330 i C-360. W ciągu roku wytwarza się ich 2,5—3 tys. Popyt jest bardzo duży. Ośrodek mógłby zwiększyć produkcję — bo ma ku temu możliwości techniczne i kadrowe — ale na przeszkodzie stoją trudności z zapewnieniem większej ilości materiałów. W perspektywie jest już produkcja ładowaczy do ciągnika MF. W tej chwili prototypowe urządzenia przechodzą specjalistyczne badania w warszawskim Instytucie Budownictwa Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa. Jeśli próby przyniosą wynik pozytywny natychmiast przystąpi się do produkcji seryjnej. (m)

PTTK zaprasza na rajd

Z okazji 45. rocznicy wyzwolenia Suwalszczyzny Zarząd Oddziału PTTK w Suwałkach zaprasza na 21 bm. (sobota) na kilkugodzinny rajd pieszy szlakiem miejsc pamięci narodowej (trasa w kierunku Białej Wody).

Spotkanie o godz. 9 przy sklepie spożywczym przy ul. Reja. Będzie przewodnik, który zapozna uczestników rajdu z historią odwiedzanych miejsc. (m)

Zambrów — fragment Placu Gen. W. Sikorskiego.

Fot. JAN CIELUSZECKI

ROZBÓJ NA PROSTEJ DRODZE!

W taki sposób Jerzy Roszkowski (mieszkający przy ul. Chopina) określa wysokość „odszkodów" za brak ciepłej wody w lipcu i sierpniu tego roku. Pan Jerzy „zainkasował" 612 zł, zaś na podgrzewanie wody do kąpieli i mycia dla całej rodziny w tym czasie zużył dwie butle gazu warte cztery razy więcej niż suma bonifikaty.

— Bonifikata powinna nam przysługiwać stale — mówi pan Jerzy. — Brak ciepłej wody nie jest czymś sporadycznym w naszym mieście. Po wakacyjnym remoncie miało już być dobrze. Niestety, od tamtej pory znowu kilka razy zabrakło ciepłej wody. W dodatku rury strasznie wyją. Czy nie można z tym zrobić porządku?

MAŁA A GŁOŚNA

Taka jest łomżyńska stacja PKP. Jej sąsiadów drażnią przede wszystkim nocne pociągi towarowe docierające do Łomży. Lokomotywy wyją, prychają, wagony łomocą. — Czy nie można robić tego ciszej? — pytają mieszkańcy. Nie wiemy. Przypominamy natomiast, że kilka miesięcy temu pisaliśmy już na ten temat. Niestety, nikt z pracowników stacji PKP nie zabrał głosu w tej sprawie. Nie od dziś wiadomo, że PKP jest państwem w państwie i robi co chce.

KAMIENNE BARYKADY

Rolnicy nie zdają sobie sprawy z tego co robią — mówi pan Krzysztof Z. z Łomży. — Od lat wyrzucają śmiecie do lasów i przydrożnych rowów; całe sterty słomy barykaduje wiele dróg, a teraz doszły do nich kamienie wyrzucane z kombajnów ziemniaczanych. Rolnicy sypią je całymi gromadami na drogi. Pełno ich m.in. w okolicy **Zawad** niedaleko **Łomży,** samej **Łomży** i **Pniewa,** ale nie tylko. Przecież droga nie jest własnością rolników — dlaczego ją niszczą? Czy nie można by wybrać się tam z bloczkiem mandatów?

HANDLOWY BAŁAGAN

Jest to odpowiednie określenie stanu, który panuje w sklepie spożywczym przy ul. Małachowskiego 3 w każdą sobotę i niedzielę — alarmują mieszkańcy łomżyńskiego Osiedla Południe III. Personel wystawia tam wówczas zaledwie trzy koszyki, za którymi natychmiast ustawia się kilometrowa kolejka klientów. Leje deszcz, wieje wiatr, a ludzie stoją, bo zakupy zrobić muszą. Tak jakby to nie była końcówka dwudziestego stulecia. Zresztą w sklepie tym zlokalizowano bar. Mieszkańcy okolicznych budynków pytają: po co i dla kogo? Od czasu gdy skończyły się lody — jest zamknięty. A miały być kiełbaska, placki, flaczki i inne frykasy. Lepiej zlikwidować i urządzić jakieś stoisko, np. punkt wolnorynkowej sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego. Pożytek będzie o niebo większy, dla ludzi i PSS.

PORONIENIE?

— Czy ginekolog może wystawić zwolnienie lekarskie — legalne „L-4" — dla mężczyzny? Okazuje się, że tak. Dokument o znakach: HA 1966031 otrzymał pewien mieszkaniec Zambrowa w Ośrodku Zdrowia w **Wiźnie.** Tamtejszy ginekolog uznał mężczyznę niezdolnym do pracy na okres 9 dni, twierdząc, w dodatku, że chory powinien leżeć. Kolejne poronienie?

(kłos)

Na suwalskich drogach

Gorzej niż źle!

4 października, godz. 12.10, PUŃSK. Jadący motocyklem „Jawa" Gintaunt K. na łuku jezdni traci panowanie nad motocyklem, uderza w ogrodzenie, w wyniku czego ponosi śmierć na miejscu. Przyczyna — nadmierna prędkość na śliskiej po deszczu ulicy.

10 października, godz. 15.50, szosa Augustów — Sejny. Jadący „Ładą" obywatel ZSRR zabiera dwie przygodne osoby. Na prostym odcinku drogi, podczas omijania ciężarówki wpada w poślizg i uderza w drzewo. Danuta M. ginie na miejscu.

12 października, godz. 6.05, Szczecinki (na trasie Olecko — Suwałki). Kierowany przez Stanisława R. samochód VW uderza czołowo w ciężarowego Kamaza. Kierowca i żona ponoszą śmierć na miejscu. Przyczyna ta sama — deszcz, ślisko i nadmierna w tych warunkach szybkość.

— Na tę sprawę szczególnie trzeba zwrócić uwagę — mówią por. **Witold Miszkiel** oraz st. chorąży **Marek Radziwiłowicz** z Wydziału Ruchu Drogowego WUSW w Suwałkach.

— Wielu kierowców przesiada się z „maluchów" na szybkie samochody zachodnie. Często nie zdają sobie nawet sprawy z tego, że przy znacznie większych przyśpieszeniach tych samochodów jadą po prostu zbyt szybko.

W ciągu minionych dziewięciu miesięcy tego roku na drogach Suwalszczyzny i Mazur zginęły w 298 wypadkach 42 osoby. Dalsze 34 osoby zmarły po przewiezieniu do szpitala. Ponad 400 odniosło lżejsze i ciężkie obrażenia: 499 ofiar, w tym 76 śmiertelnych!

Ponadto zgłoszono 969 kolizji, a ponieważ nie ma takiego obowiązku, można przypuszczać, że w rzeczywistości było ich znacznie więcej.

W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku **liczba zabitych na drogach wzrosła o 91 proc.** Ten wskaźnik mówi sam za siebie.

Jakie są tego stanu przyczyny? Przede wszystkim **nadmierna, nie dostosowana do warunków szybkość,** łamanie przepisów przez kierowców i pieszych, małe umiejętności kierowców, które ujawniają się w trudnych warunkach.

Zwróćmy uwagę — wystarczyło, że piękna pogoda przeszła w październikowe pluchy i już mamy wiele wypadków spowodowanych poślizgiem. A więc — **wolniej i jeszcze raz — wolniej!**

Apelujemy do pieszych i kierowców — więcej rozwagi! Piesi miejcie świadomość, że często nie jesteście przez kierowców widziani w ciemnościach, podczas padającego deszczu, ubrani w ciemne ubiory przechodnie są dostrzegani dopiero wtedy, kiedy jest już za późno. To, że samochód was oślepia nie jest równoznaczne z tym, że kierowca was widzi.

Na koniec **apel do rodziców i nauczycieli.** Bardzo wielu uczniów, również tych z pierwszych klas, chodzi do szkoły na drugą zmianę. Wracają w ciemnościach. Pilnujcie, aby dzieci miały na tornistrach światła odblaskowe. Lepiej też jest dawać dzieciom jasne kurtki, które z daleka widać.

I jeszcze prośba do kierowców ciągników rolniczych i rolników jeżdżących wozami konnymi — **oświetlajcie swoje pojazdy!** Myślę, że powinni tu ostrzej reagować funkcjonariusze MO. Te wozy i ciągniki bez świateł to jeżdżąca po drogach śmierć! (stk)

APEL Sybiraków

Od kilku już miesięcy w **Suwałkach** pracuje Oddział Związku Sybiraków. Prowadzi on aktywną działalność, ale podstawowym problemem jest niedostatek pieniędzy. Trzeba zaznaczyć, że organizacja nie jest dotowana, że utrzymuje się wyłącznie ze środków własnych, których, niestety, jest zbyt mało.

Prezes Zarządu Oddziału — **Napoleon Tyczyński,** zwraca się — za naszym pośrednictwem — do osób prywatnych i zakładów pracy o wsparcie finansowe działalności statutowej Związku. Przyda się każda, choćby najskromniejsza suma, którą można wpłacać na konto Oddział PKO, Suwałki, nr 79514-7360-132. Głównym celem jest zachowanie pamięci o czasach prześladowań i pomoc ludziom, którzy je przeżyli. (m)

ZOZ w Gołdapi wstrzymuje protest

Do redakcji nadeszło pismo podpisane przez przewodniczącego NSZZ POZ — **Stanisława Lutego** oraz przewodniczącego NSZZ „Solidarność" — **Wojciecha Mateckiego.** Oto jego treść:

„Pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Gołdapi, biorąc pod uwagę prowadzone rozmowy między związkami zawodowymi, a stroną rządową, wstrzymują dalsze kroki podane w proteście z dnia 25 września 1989 r. Pracownicy w pełni popierają słuszne żądania pracowników warszawskiej służby zdrowia i oczekują rychłego pozytywnego ich załatwienia". (stk)

Super „Superior"

Kończy się czas letnich imprez sportowo-rekreacyjnych. Ostatnio pożegnanie sezonu zorganizowało ognisko TKKF „Superior" z **Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego** w **Łomży.** Była to II Zakładowa Spartakiada Sportowo-Rekreacyjna. Imprezy odbywały się m.in. na boisku Szkoły Podstawowej nr 7, nad którą przedsiębiorstwo sprawuje patronat oraz w zakładowym ośrodku wypoczynkowym w **Morgownikach.**

Rozegrano wiele interesujących i atrakcyjnych konkurencji, w których uczestniczyły nierzadko całe rodziny. Były więc m.in. bieg 60 m, skok w dal, pchnięcie kulą, rzut lotką, szachy, warcaby, tenis, brydż i wędkowanie. W wieloboju lekkoatletycznym wśród kobiet prym wiodła **Janina Drozd,** zaś spośród mężczyzn najlepszym okazał się **Zbigniew Skowroński.**

Reprezentacja piłkarska PPS rozegrała także kolejny mecz w ramach ligi robotniczej z **łomżyńską „Bawełną".** Zmagania zakończyły się remisem 1:1. Była to doskonała okazja do wypoczynku dla całych rodzin. (kłos)

RUSW w Suwałkach pod innym adresem

...RUSW zmienił swoją siedzibę. Zainteresowanych informujemy, że milicjanci przenieśli się już z ul. Kościuszki do budynku przy ul. Świerkowej w Osiedlu „Północ". (m)

Wiadukt w Stańczykach — jeden z ciekawszych obiektów, którymi interesują się turyści.

Fot. ROMAN SIEŃKO

Spartakiada spółdzielców — po raz jedenasty!

Nad Jeziorem Rajgrodzkim odbyła się — już po raz jedenasty! — Spartakiada Sportowo-Rekreacyjna Spółdzielni Mieszkaniowych woj. łomżyńskiego. Jej organizatorem był Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowych przy pomocy Zarządu Wojewódzkiego TKKF. Spartakiada jest etapem „letnim" całorocznego współzawodnictwa spółdzielni mieszkaniowych w działalności sportowo-rekreacyjnej.

W tym roku do zmagań, wśród których dużym zainteresowaniem cieszyły się m.in. wyścigi łodzi, zespołowy bieg na nartach, biegi w workach, rzut lotką, rzut kołem ratunkowym — przystąpiło ponad 180 zawodników z **Wysokiego Mazowieckiego, Kolna, Rajgrodu, Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych i łomżyńskiej „Perspektywy".** Wiele emocji towarzyszyło także rodzinnemu marszowi na orientację z mapą i busolą. Organizatorzy pomyśleli — jak co roku — o przygotowaniu specjalnych konkurencji dla dzieci.

Po dwudniowych zmaganiach puchar i nagrody w postaci sprzętu sportowo-rekreacyjnego wywalczyła reprezentacja SM z Kolna. II miejsce przypadło w udziale SM z **Wysokiego Mazowieckiego,** a III — SM z Rajgrodu, IV — „Perspektywie", a V WZSM. Wszyscy uczestnicy spartakiady byli zgodni, że nie nagrody i ostateczny układ miejsc miał tu zasadnicze znaczenie. Najważniejszy był bezpośredni kontakt z przyrodą i ruch na świeżym powietrzu. (kłos)

W Suwalskiem

„Solidarność" w spółdzielczości mieszkaniowej

Jak poinformowali nas przewodniczący Komisji Zakładowej **Wiesław Arasim** i sekretarz Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" — **Lech Wiewiórowski** w Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, 6 bm. powstała komisja branżowa NSZZ „S" spółdzielczości mieszkaniowej. Siedzibą tymczasową komisji jest Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

W celu usprawnienia obsługi komisji zakładowych działających przy spółdzielniach mieszkaniowych, przy SM „Świt" w **Ełku** utworzony został **Oddział Zamiejscowy.**

Komisje zakładowe, komitety organizacyjne i założycielskie NSZZ „Solidarność" w spółdzielniach mieszkaniowych proszone są o pisemne zgłoszenie swego uczestnictwa w komisji branżowej regionu „Pojezierze". Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach, ul. 1 Maja 2 „A", tel. 50-78 lub 61-561. (stk)

Tratwy na Kanale Augustowskim — śluza w Paniewie.

Fot. ROMAN SIEŃKO

Dobrzy rolnicy

W gminie Mikołajki do najlepszych producentów rolnych należą m.in.: **Zdzisław Tercjak, Stanisław Podejko, Gerhard Wydra, Ryszard Nikiel, Kurt Doeppner** i **Zdzisław Ponichtera** z kolonii Mikołajki. Wszyscy oni osiągają najlepsze wyniki w chowie bydła mlecznego i opasowego. Najwięcej krów mlecznych (dziewiętnaście) hoduje Ryszard Bagiński z Lubiewa.

Najlepszym producentem trzody jest **Wiktor Trofimow** z Mikołajek (150 sztuk), w uprawie zbóż — pszenżyta, pszenicy, jęczmienia produje młody rolnik, **Zbigniew Kowalewski** z Jory Wielkiej.

W gminie jest kilku pszczelarzy, z których na uwagę zasługuje **Włodzimierz Zeszko** ze wsi Woźnice. Utrzymuje on około 100 pszczelich rodzin. (jc)

Lekcja odpowiedzialności

PIERWSZA ZASADA zwyczajowego kodeksu ucznia brzmi: „Nauczyciel ma zawsze rację". Druga: „Gdyby przypadkiem jej nie miał, to i tak patrz wyżej". Mimo tej obezwładniającej prawdy samorząd uczniowski **Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży** podejmuje się roli rzecznika *„interesów ogółu społeczności uczniowskiej wobec nauczycieli i dyrekcji"*, a nawet chce być *„współgospodarzem szkoły, koordynatorem pracy organizacji szkolnych oraz współorganizatorem wolnego czasu ucznia"*. Podejmuje się tego od 7 lat, czyli od narodzin placówki, ale od ub. r. — jak zapewniają członkowie jego Rady Naczelnej — w coraz większej zgodzie z zasadami demokracji.

Rok temu mogli sobie wybrać (na zasadach plebiscytu) opiekunkę, młodą nauczycielkę biologii po białostockiej Filii UW, „szarpnąć się" na własny organ, a także przebudować nieco uroczystościowe życie szkoły i zainicjować kilka konkursów wprowadzających ją w szranki współzawodnictwa. W br. zdemokratyzowali wybory do samorządu (nie ograniczyli ilości kandydatów klasowych i dopuścili indywidualnych) i tak rozbuchali akcję propagandową, że Szkoła, chcąc nie chcąc, przez dwa tygodnie września musiała nią żyć!

Z 14 polecanych i polecających się kandydatów w różnych postaciach, agitacji wizualnej (*„Jeśli na Wiolkę głosujesz, dużo zyskujesz"*, *„Robert chwat — wszystkich brat"*, *„Ze wsi jesteś czy z miasta, czy ci krzesło w plecy wrasta, czy tablica psuje wzrok, czy już siedzisz drugi rok, gdy wybierzesz właśnie jego, Sebastiana Mioduszewskiego, to ci daję moje słowo, w naszej szkole będzie bombowo"*) do Rady Naczelnej weszło ośmiu, przeważnie już zaprawionych w samorządności klasowej lub szkolnej, oraz tzw. łącznicy klasowi.

Z doświadczeń ubiegłorocznych pozostawili najlepsze. Swój organ — miesięcznik „Jedynkę" — postanowili redagować sami. „Uciśnionym" oddali do dyspozycji tablicę w korytarzu pod hasłem „Wolna trybuna" (mogą tam dawać upust żalom, ale i fantazji, najczęściej spokrewnionej z absurdem, np.: *„Udowodnię, że bez pasty «Mikron» zęby nie mogą mieć zastosowania"*), telefon zaufania, przy którym raz w miesiącu dyżurują pedagodzy i przedstawiciele samorządu, a ponadto — skrzynkę skarg i wniosków.

Imprezy szkolne, poza pomysłowością, wymagają oprawy, wszelkie występy — strojów, a wycieczki — bezpośrednich nakładów. Trzeba na to wszystko zarobić: dyskotekami, musicalami przygotowanymi przez pana Eckerta, loterią fantową i surowcami wtórnymi. Wiceprzewodniczący Rady, VIII-klasista, **Wojciech Filipkowski** mówi, że niełatwo zarazić pożyteczną dla ogółu aktywnością wszystkich uczniów. Duża ich część jest obojętnie bierna, inną — interesują wyłącznie dyskoteki. Oni nie kojarzą różnych przejawów życia szkoły z samorządem, lecz z wolą dyrekcji. Oczywiście, ta wola jest niezbędna, ale z inicjatywą wychodzi młodzież.

Teraz, na przykład, wymarzyła sobie identyfikatory i nowy symbol szkoły. Już napływają prace konkursowe na znaczek, który wyprze szablonową tarczę. Mało tego: zamierza uzyskać rozszerzenie skali ocen od 1 do 6, a w niektórych przedmiotach — zamianę ich na zaliczenie. Ponadto samorządowcy chcieliby mieć wpływ na zawartość programów nauczania. Ich bogactwo i różnorodność, a także niestrawność podręczników stanowią barierę utrudniającą opanowanie materiału. Siłą rzeczy częściej pracuje mechaniczna pamięć niż rozum, przez co łatwiej o frustrację niż entuzjazm. Bywa, że frustracja przejawia się agresją, na czym cierpi szkolny majątek. Trzeba by wykorzystać — myśli aktyw samorządowy — energię tych nadto rozbuchanych do naprawy zniszczeń: będą się rozładowywać pożytecznie i już tego, co sami zrobią, nie zepsują. Można też wśród nich poszukać talentów...

Kabaret „Jedynkę" założyli rok temu. Teksty własne i opiekunki samorządu — mgr **Joanny Polakowskiej,** do muzyki zapożyczonej, wykonują uczniowie klasy VI „c" i „e". Przygotowują programy okazjonalne, jak np. ten na Dzień Nauczyciela. Przejmują wtedy ster obchodów w swoje ręce i wczuwając się przekornie w męki dręczonej proponowanym programem publiczności — układają własną hierarchię wartości i bolączek uczniowskiego świata. *„Zastanawiając się nad szkołą po uczniowsku: bez zastanowienia"* — bardziej skłonni są żartować z siebie, *„niewolników życia na godziny"* niż z przedmiotów i nauczycieli, do których co najwyżej zanoszą błagania o litość dla ich obolałych od przeciążenia głów.

Cokolwiek przyjdzie im jeszcze wygadywać o ciężkiej doli ucznia — znają swój podstawowy obowiązek i chcą poprawić wyniki w nauce swoich kolegów przez wzajemną pomoc i słowa zachęty, zamieszczone w pierwszym tegorocznym numerze „Jedynki": *„Zamień słowo «muszę» na «chcę się uczyć»"*. Bardzo zależy im na tym, aby szkoła nr 1 w Łomży nie musiała się wstydzić swoich absolwentów.

Dojrzewa w tym kombinacie szkolnym (2080 dzieci) pokolenie z poczuciem odpowiedzialności nie tylko za siebie. Przede wszystkim jednak zdali z niej egzamin pedagodzy, którzy nie żałują wychowankom prywatnego czasu i nie boją się — nie dla wszystkich jeszcze oczywistego — zalecenia, skierowanego przez młodych redaktorów do kolegów w magazynie „Jedynka": *„Przy odpowiedzi nie wstydź się swego zdania. Nawet, gdy inni wiedzą więcej i lepiej — ty masz prawo i obowiązek głosić to, co wiesz, po swojemu"*. (S.H.)

SPORT

Podsumowanie rywalizacji najmłodszych

Pierwszymi wielkimi zawodami najmłodszych sportowców są **Igrzyska Młodzieży Szkolnej.** O medale rywalizują w nich przede wszystkim uczniowie szkół podstawowych.

Ostatnio dokonano podsumowania tegorocznych IMS. Ogłoszono klasyfikacje drużynowe. Oto zwycięzcy i pozycje sportowców naszego regionu: **województwa** — 1. Warszawa — 1213 pkt., 2. Katowice — 845 pkt., 3. Łódź — 750 pkt., ... 21. **Białystok — 188,5 pkt., 30. Suwałki — 131 pkt., 43. Łomża — 83 pkt.; szkoły** — 1. SP 48 Warszawa — 304 pkt., 2. SP 6 Stargard — 266 pkt., 3. ZSO 12 Warszawa — 253 pkt., ... 59. **SP 2 Węgorzewo — 39 pkt.; kluby** — 1. Legia Warszawa — 268 pkt., 2. Błękitni Stargard — 266 pkt., 3. Polonia Warszawa — 238 pkt., ... 18. **Juvenia Białystok — 95 pkt.**

Po raz ostatni klasyfikowano województwa. Organizator IMS — Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego postanowił, że od przyszłego roku nie będzie prowadził takiej punktacji. Po prostu zawody mają być rywalizacją szkół, mają rozwinąć pracę z młodzieżą. Na tym szczeblu nie możemy mówić o wyczynie, a o szerokim rozwoju kultury fizycznej wśród najmłodszych. Tymczasem klasyfikacje województw wprawiają niektórych panów — działaczy w punktomanię.

Inna rzecz, że klasyfikacje województw niewiele się zmieniają. W porównaniu do roku 1988 Białystok stracił jedną lokatę, Suwałki awansowały o sześć, a Łomża pozostała na swym poziomie. W najwyżej sklasyfikowanej ekipie białostockiej najlepiej wypadli **pływacy Juvenii** oraz przedstawiciele sportów zimowych z **SP 1 i 2 w Sokółce** oraz **SP 22 w Białymstoku.** Zawiedli lekkoatleci. Najmłodszych adeptów królowej sportu stać było na lepsze wyniki, a wtedy Białystok znalazłby się w pierwszej dziesiątce. Ale czy ma to tak wielkie znaczenie? Najważniejsze, aby nasza młodzież była zdrowa i wysportowana. (dk)

W rankingu PZSzer.

Polski Związek Szermierki ogłosił klasyfikacje klubów za sezon 1988—89. Na liście znaleźli się zawodnicy **Jagielonii Białystok** i **Zorzy Łomża.**

Szabliści z Białegostoku uplasowali się na 5 **miejscu** wśród 17-latków, **szóstym** wśród 20-latków i 14 w gronie seniorów. W grupie do lat 17 sklasyfikowano na 7 pozycji szpadzistów i na 10 florecistów Zorzy.

Jak ocenić lokaty naszych szermierzy? Należy cieszyć się z postawy zawodników z Łomży. Praca trenera **Sławomira Kobylińskiego,** który jest zarazem szefem do spraw młodzieży w PZSzer., przynosi efekty.

Również sezon jagiellończyków można uznać za udany. Wprawdzie najmłodsi stracili pierwszą lokatę, ale 20-latkowie awansowali w kraju o 2 miejsca, a seniorzy, po wielu latach przerwy, znów pojawili się na liście klasyfikacyjnej. Nareszcie są dostrzegani w najstarszej grupie wiekowej. Białostoczanie uczestniczą już w centralnych zgrupowaniach, a 19-letni **Janusz Szkiłądź** został nawet powołany do rezerwy kadry seniorów W Jagiellonii trenuje ponad 20 szablistów. Trener **Grzegorz Florczak** spodziewa się, że w 1990 r. jego podopieczni ponownie znajdą się w gronie medalistów spartakiady młodzieży i mistrzostw Polski juniorów. Szabla nie rdzewieje w Jagiellonii. (dk)

Sparta gra w Augustowie

Wczoraj podawaliśmy zestaw par drużyn, które zmierzą się w III rundzie piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu woj. suwalskiego. Niestety, wdarł się do niego błąd, za który przepraszamy kibiców. Otóż **Sparta Augustów** spotka się z **Romintą Gołdap** na własnym boisku, a nie na wyjeździe. Początek meczu **dzisiaj, 18 bm. o godz. 14.**

Piłka nożna też nobilituje

Uniwersytet meksykańskiego miasta Guadalajara przyznał tytuł doktora honoris causa znanemu międzynarodowemu działaczowi piłkarskiemu — HERMANOWI NEUBERGEROWI z RFN. W uzasadnieniu podano, że Neuberger, pełniąc funkcję wiceprezydenta Światowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) „przyczynił się wydatnie do rozwoju piłki nożnej w Meksyku"

Warto też wspomnieć, że piłkarska federacja RFN, której prezesuje Herman Neuberger, założyła w miejscowości Keretaro szkołę piłkarską w której uczą się najbardziej uzdolnione piłkarsko dzieci meksykańskie, korzystając ze specjalnych stypendiów i internatu. Instruktorzy piłkarscy pochodzą także z RFN.

Wśród uchodźców są też sportowcy

Zachodnioniemiecki Związek Podnoszenia Ciężarów podał do wiadomości, że wśród uchodźców z NRD, są też dwaj byli zawodnicy kadry juniorów NRD. 21-letni Michael Hoppe i 20-letni Joerg Martin. Są oni już członkami zachodnioniemieckiego klubu AC Mutterstadt.

Zamach bombowy

W Glasgow dokonano zamachu na znanego piłkarza JOHNSTONA. Do jego domu wrzucona została bomba zapalająca. Na szczęście Johnstona nie było w tym czasie w domu.

Johnston jest pierwszym katolikiem, który podpisał kontrakt z protestancką drużyną Glasgow Rangers. Już od kilku tygodni otrzymywał anonimowe listy od kibiców, którzy żądali aby opuścił ich klub.

Perły nie rozjaśniają szarzyzny

„Miastoprojektowi" ku pochwale – ku refleksji

Architektura — sztuka projektowania, tworząca wraz z muzyką i poezją „najsubtelniejszy kwiat zbiorowej duszy narodu".

Gdyby nie kunszt architekta, nie byłoby dzisiaj katedry Notre Dame, wieży Eiffla, Bazyliki św. Piotra, Zamku Królewskiego czy Wersalu Podlaskiego.

Przejdźmy się ulicami miasta w to ozłocone jesienią popołudnie i zobaczmy, ile wspaniałych obiektów — mimo całej sztampy i szarzyzny — wpisało się na trwałe w powojenny pejzaż grodu nad Białą. A zacznijmy tę architektoniczną wędrówkę od Zwierzyńca.

OTO NA TLE zielonego dywanu roślinności uwypukla swój oryginalny kształt budynek **Filharmonii.** Bryła niepowtarzalna w muzycznym klimacie, przepojona jakby dźwiękami utworów Straussa, Chopina i Beethovena. Autorami tego nowatorskiego projektu są małżonkowie **Krystyna i Jerzy Drewnowscy.** Dodajmy, że Krystyna Drewnowska zaprojektowała także **Dom Studenta AM** przy ul. **Lubienieckiego,** gdzie po raz pierwszy w Polsce zastosowano wielką płytę do takiej budowy.

Również Przychodnia Kolejowa, Przychodnia Lekarska przy ul. **Berlinga** oraz wiele innych obiektów zrodziły się na desce projektowej doświadczonej pani architekt.

Kontynuujmy nasz spacer ul. **M. Skłodowskiej-Curie,** zachodząc po drodze do „Hortexu" na serwowane tam smaczne lody. Właśnie „Hortex" i „Dom Aktora" tworzą doskonałe połączenie funkcji handlowo-gastronomicznej i mieszkalnej, zaś cały ten kompleks został zaprojektowany przez **Janusza Szczepańskiego.** Jeżeli do tego dodamy między innymi zaprojektowane przez tegoż architekta osiedle **Bema,** budynek **Instalu,** „plombę" architektoniczną przy ul. **Garbarina** czy wreszcie obecną siedzibę **„Miastoprojektu"** to okaże się, że jest to imponujący dorobek.

A obok „dzielnica szpitalna" i zespół leczniczy im. J. Śniadeckiego. Chorzy tego nie wiedzą, ale funkcjonalność tych budynków zawdzięczają dużemu doświadczeniu jakie posiada, w projektowaniu obiektów służby zdrowia, architekt **Andrzej Koć.** To według jego wizji architektonicznej powstawały szpitale przy ul. Warszawskiej, z onkologicznym włącznie.

Idźmy dalej. Po lewej stronie ulicy okazały gmach Filii UW Być może, w niedalekiej przyszłości, budynek ten będzie siedzibą pierwszego w dziejach Podlasia samodzielnego uniwersytetu. Byłaby to dodatkowa nagroda za trud włożony w projektowanie tej budowli przez architekta **Janusza Kretowicza,** który jest także autorem projektów hoteli **„Turkus", Leśny"** i siedziby **PZMot.**

I wreszcie wielki gmach **KW PZPR** — ul. **Ostrowskiego** i sławny hotel **„Cristal"** zaprojektowany przez nieżyjącego już **Stanisława Bukowskiego.**

Ul. **Lipowa** — reprezentacyjny trakt handlowy, katolicka droga od św. Rocha do biskupiej Fary. Wiele projektów budynków — zwłaszcza po lewej stronie, idąc w kierunku Rynku Kościuszki — wyszło z pracowni **Jana Krutula.** Architekt ten jest także projektantem budynku PKO przy Rynku Kościuszki, gmachu redakcji „GW" oraz autorem rekonstrukcji białostockiej **Starówki** i znanego już w całej Polsce stadionu Gwardii.

Moglibyśmy tak przejść przez całe miasto w różnych kierunkach i wszędzie znajdziemy budynki zaprojektowane przez architektów z „Miastoprojektu" Bez ich udziału nie byłoby **Dziesięcin i Wysokiego Stoczku (Henryk Toczydłowski, Janusz Kretowicz i Ewa Majewska),** Klubu Rozrywki i „latających spodków" przy ul. **Dąbrowskiego** (Henryk Toczydłowski) oraz szeregu innych obiektów, które stanowią wizytówkę miasta **(Leon Jaruszewicz, Mieczysław Krzywiec, Joanna Czarnowiez, Barbara Toczydłowska, Zbigniew Gliński** i inni).

— Mamy też dobrze zapowiadających się młodych architektów — mówi dyrektor naczelny BP BBO „Miastoprojekt", **Bogdan Kościuk** — Przejmują oni najlepsze doświadczenia starej elity. Przytoczę chociażby kilka nazwisk: **Anna Kowalik, Andrzej Poraszko, Jan Hahn** — to jedni z wielu doskonałych fachowców nowej generacji.

— Co aktualnie mają na deskach projektanci z pańskiej firmy? — zapytałem dyrektora Kościuka, członka Krajowego Ośrodka Współpracy w Projektowaniu Budownictwa.

— Skupiamy się obecnie na projektowaniu osiedli **Wysoki Stoczek i Nowe Miasto I.** Wykonujemy także projekty wielu szkół (Nowe Miasto, Wygoda), obiektów służby zdrowia i kompleks handlowo-hotelowy przy dworcu PKS, nad którym pracuje Krystyna Drewnowska.

W skali roku „Miastoprojekt" wykonuje około 300 projektów — głównie na zlecenie inwestorów z woj. białostockiego. Wielu architektów, to laureaci konkursów na obiekty sakralne. I tak: Andrzej Koć projektował kościół w **Dojlidach, Jan Kabac** — cerkiew na **Dziesięcinach,** wspomniana już Krystyna Drewnowska kościół na **Pietraszach,** a Jan Krutul — Kościół na Dziesięcinach.

Są także sukcesy międzynarodowe, chociażby opracowane przez architekta **Zbigniewa Glińskiego** koncepcje nowoczesnego obiektu mieszkalno-usługowego w litewskim **Alitusie.** Przypomnijmy, że BP BBO od lat współpracuje z podobną instytucją w **Kownie** i przedsiębiorstwem budowlanym z **Estonii.**

I już na zakończenie tej architektonicznej wędrówki przytoczyć muszę jeszcze jedno nazwisko: prof. dr hab. inż. **Rościsław Tribillo,** wybitny specjalista w dziedzinie projektowania konstrukcji. Jak dotąd, jedyny przedstawiciel profesury w „Miastoprojekcie".

Jutro, tj. 19 bm. odbędzie się jubileuszowe spotkanie ludzi związanych z tą firmą, podsumowujące 40-letni dorobek architektonicznej działalności.

Życzymy architektom i konstruktorom, aby tworzyli tylko projekty udane i oryginalne i by były zawsze realizowane w fazie wykonawstwa. Różnorodna kolorystyka, synchroniczne zespolenie budynków ze środowiskiem naturalnym, dostosowanie ich funkcji do egzystencji ludzi (także niepełnosprawnych) to elementy, na które oczekują nie tylko mieszkańcy Białegostoku.

SYLWERIUSZ DWORAKOWSKI

Chwila zadumy nad tymi, co zginęli. Pani Lucyna Mazurowska przyszła na uroczystość odsłonięcia bardzo wzruszona.

Pamięci tajnego nauczania

ROK TEMU, młodzi przedstawiciele samorządów uczniowskich z białostockich szkół podstawowych zdecydowali, że będą zbierali pieniądze na pomnik ku czci Nauczycieli Tajnego Nauczania. — Chcieliśmy w ten sposób podkreślić, że wiemy, iż na Ziemi Białostockiej zginęło wielu pedagogów, którzy narażając życie własne, a często i swoich najbliższych uczyli na kompletach.

W miniony piątek przed Szkołą Podstawową Nr 27 odsłonięto monument. Na tablicy wmurowanej w kamień czytamy, że pamięcią ogarniamy również tych pedagogów, którzy pracowali w okresie zaborów. O odsłonięcie poproszono nauczycielkę (autorkę elementarza wykorzystywanego w czasie wojny) **Lucynę Mazurowską** i ucznia kompletów **Eugeniusza Hryniewickiego.**

Na długo w pamięci zgromadzonej młodzieży pozostanie spotkanie z tymi nauczycielami co przeżyli wojnę, tym bardziej, że odbyło się w szkole, która od lat nosi imię Nauczycieli Tajnego Nauczania. (kp)

Fot. **A. CHOMICZ**

Przed monumentem uczniowie białostockich szkół zaciągnęli wartę.

Nabiałowe „luksusy" schodzą ze stołów

Złoty kapsel nie przyciąga

Dwa tygodnie temu, trzeciego dnia po kolejnej podwyżce nabiału byłam świadkiem jak w sklepie „Sokół" na godzinę przed zamknięciem przeceniono mleko pełne z 900 zł na 100 zł, a serek waniliowy z 830 na 300 zł. Pomyślałam sobie, że handel zaczął pracować wreszcie po nowemu i (jak to się robi w innych krajach) przed końcem dnia woli obniżyć cenę byleby tylko sprzedać nietrwały towar. Szybko jednak „na ziemię" sprowadziła mnie ekspedientka, która na moje pytanie — czy przeceniony serek jest świeży, odpowiedziała: wczorajszy...

MLEKO, ser i masło stały się dla wielu rodzin artykułami luksusowymi. Kupujemy je w ilościach niezbędnych, często śladowych. A i handlowcy zmniejszyli poważnie zamówienia. Nie chcą bowiem ryzykować, że do drogich np. serków waniliowych (które są omijane przez klientów) będą musieli dokładać z własnej kieszeni.

W białostockim **„Ratuszowym",** gdy ser tłusty kosztował 1380 zł, klienci dziennie kupowali 200 kg, a w miniony poniedziałek sklep zamówił 70 kg i „miałyśmy — twierdzą ekspedientki — spore kłopoty ze sprzedażą". Nie cieszą się zainteresowaniem klientów wspomniane serki waniliowe. W **„Delikatesach"** przez parę dni próbowano je sprzedawać nawet na stoiskach z pieczywem i ciastkami. W **„Opałku"** we wrześniu dziennie „szło" 700 pudełek serków.

— Ostatnio zamawiam do sklepu 200 opakowań i mamy spore kłopoty z ich sprzedaniem — stwierdza kierowniczka.

— Poważnie zmniejszyłam zamówienia mleka pełnego. Kiedyś sprzedawaliśmy po 50 skrzynek butelek mleka ze złotym kapslem, a w miniony poniedziałek zaledwie — 10.

Klienci poszukują jedynie sera chudego oraz mleka zwykłego. Ser w cenie 150 zł za kg prawie w każdym sklepie sprzedawany jest zaledwie 15 minut.

Białostocki handel zwykle zamawiał dziennie 6 ton serków waniliowych, a w ubiegłym tygodniu sprzedano ich zaledwie tonę. Wyraźnie, bo ponad trzykrotnie **spadło zainteresowanie twarogiem tłustym,** a zastraszająco, bo prawie o 30 tys. butelek mniej kupujemy mleka pełnego.

Z czego wobec tego składa się menu białostockiej rodziny? Dietetycy twierdzą, że na śniadanie powinniśmy spożywać właśnie nabiał. Szczególnie jest on niezbędny dzieciom i młodzieży. Dane wskazują na to, że powoli znika on z jadłospisu niejednej rodziny. Moja znajoma stwierdziła, że skoro nie stać ją na kupienie kilograma sera za prawie 4 tysiące, będzie robiła go sama. W jej rodzinnym domu przygotowywało się twarożki, a nawet serki-klinki i nic nie stoi na przeszkodzie, aby ona, na progu XXI wieku, uszyła sobie worek z tetry. Policzyła bowiem, że jeśli nawet „postawi" na zsiadłe dwa litry mleka zwykłego, doda litr tego ze złotym kapslem i ogrzeje, a później wleje w woreczek i przyciśnie, to wyjdzie jej ser o wiele tańszy niż w sklepie.

Ale czy jesteśmy w stanie własnym sumptem zrobić masło? (kp)

Podsumowanie rywalizacji najmłodszych

Pierwszymi wielkimi zawodami najmłodszych sportowców są **Igrzyska Młodzieży Szkolnej.** O medale rywalizują w nich przede wszystkim uczniowie szkół podstawowych.

Ostatnio dokonano podsumowania tegorocznych IMS. Ogłoszono klasyfikacje drużynowe. Oto zwycięzcy i pozycje sportowców naszego regionu: **województwa** — 1. Warszawa — 1213 pkt., 2. Katowice — 845 pkt., 3. Łódź — 750 pkt., ... 21. **Białystok** — **188,5 pkt., 30. Suwałki — 131 pkt., 43. Łomża — 83 pkt.; szkoły** — 1. SP 48 Warszawa — 304 pkt., 2. SP 6 Stargard — 266 pkt., 3. ZSO 12 Warszawa — 253 pkt., ... 59. **SP 2 Węgorzewo — 39 pkt.; kluby** — 1. Legia Warszawa — 268 pkt., 2. Błękitni Stargard — 266 pkt., 3. Polonia Warszawa — 238 pkt., ... 18. **Juvenia Białystok — 95 pkt.**

Po raz ostatni klasyfikowano województwa. Organizator IMS — Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego postanowił, że od przyszłego roku nie będzie prowadził takiej punktacji. Po prostu zawody mają być rywalizacją szkół, mają rozwinąć pracę z młodzieżą. Na tym szczeblu nie możemy mówić o wyczynie, a o szerokim rozwoju kultury fizycznej wśród najmłodszych. Tymczasem klasyfikacje województw wprawiają niektórych panów — działaczy w punktomanię.

Inna rzecz, że klasyfikacje województw niewiele się zmieniają. W porównaniu do roku 1988 Białystok stracił jedną lokatę, Suwałki awansowały o sześć, a Łomża pozostała na swym poziomie. W najwyżej sklasyfikowanej ekipie białostockiej najlepiej wypadli **pływacy Juvenii** oraz przedstawiciele sportów zimowych z **SP 1 i 2 w Sokółce** oraz **SP 22 w Białymstoku.** Zawiedli lekkoatleci. Najmłodszych adeptów królowej sportu stać było na lepsze wyniki, a wtedy Białystok znalazłby się w pierwszej dziesiątce. Ale czy ma to tak wielkie znaczenie? Najważniejsze, aby nasza młodzież była zdrowa i wysportowana. (dk)

W rankingu PZSzer.

Polski Związek Szermierki ogłosił klasyfikacje klubów za sezon 1988—89. Na liście znaleźli się zawodnicy **Jagielonli Białystok** i **Zorzy Łomża.**

Szabliści z Białegostoku uplasowali się na **5 miejscu** wśród 17-latków, **szóstym** wśród 20-latków i **14** w gronie seniorów. W grupie do lat 17 sklasyfikowano na 7 pozycji szpadzistów i na 10 florecistów Zorzy.

Jak ocenić lokaty naszych szermierzy? Należy cieszyć się z postawy zawodników z Łomży. Praca trenera **Sławomira Kobylińskiego,** który jest zarazem szefem do spraw młodzieży w PZSzer., przynosi efekty.

Również sezon jagiellończyków można uznać za udany. Wprawdzie najmłodsi stracili pierwszą lokatę, ale 20-latkowie awansowali w kraju o 2 miejsca, a seniorzy, po wielu latach przerwy, znów pojawili się na liście klasyfikacyjnej. Nareszcie są dostrzegani w najstarszej grupie wiekowej. Białostoczanie uczestniczą już w centralnych zgrupowaniach, a 19-letni **Janusz Szkiłądź** został nawet powołany do rezerwy kadry seniorów. W Jagiellonii trenuje ponad 20 szablistów. Trener **Grzegorz Florczak** spodziewa się, że w 1990 r. jego podopieczni ponownie znajdą się w gronie medalistów spartakiady młodzieży i mistrzostw Polski juniorów. Szabla nie rdzewieje w Jagiellonii. (dk)

Za krótki maraton

W Kromeriz odbył się międzynarodowy maraton górski, który był jednocześnie I mistrzostwami CSRS weteranów. Na trasę 42,195 km wyruszyło 94 zawodników z sześciu państw, w tym aż 56 weteranów.

Starsi maratończycy spisali się znakomicie. Mimo że trasa była trudna (różnica wzniesień blisko 400 m), to jednak należeli do najlepszych. W pierwszej dziesiątce uplasowało się aż 6 weteranów, a niespodziewane zwycięstwo odniósł 40-letni **Tomasz Rusek** (CSRS) — 2:36.03. 14 miejsce, siódme wśród weteranów, wywalczył **Wiesław Olesiewicz** (BZMPT) — 2:53.27. Białostoczanin przeżywał na trasie długi kryzys. Na 30 km był dopiero 32. Potem rozpoczął pogoń. Minął wielu rywali, ale — jak sam stwierdził — zabrakło jeszcze kilku kilometrów, by uplasować się w pierwszej dziesiątce. (dk)

Na przełaj i po ulicy

Rozpoczął się sezon w biegach przełajowych. Białostoczanie zainaugurowali go w sobotę na Pietraszach wojewódzką spartakiadą młodzieży. Startowało 396 dziewcząt i chłopców.

WYNIKI. Juniorki młodsze — 1500 m — 1. Barbara Kochanowska (ZSOdz. Białystok), 2. Anna Prymaka (ZSRol. Białystok), 3. Agnieszka Olubowicz (ZSOdz.); 2000 m — 1. Krystyna Morczak (ZSRol. Sokółka), 2. Agnieszka Klimowicz (ZSRol. Białystok), 3. Lucyna Hryniewicka (SN Białystok); **juniorki** — 2000 m — 1. Elżbieta Kowerdziej (LO Bielsk Podl.), 2. Bożena Zalewska (ZS Handl.-Ekon. Białystok), 3. Agnieszka Grygielko (ZSRol. Białystok); **juniorzy młodsi** — 2000 m — 1. Mariusz Jelski (ZSRol. Białystok), 2. Mariusz Chomko (ZSBud.-Geod. Białystok), 3. Andrzej Reducha (ZSRol. Różanystok); 3000 m — 1. Kazimierz Bachurzewski (ZSMech. Łapy), 2. Jarosław Antosiuk (ZSZ ZE Białystok), 3. Paweł Mularczyk (ZSZ ZE); **juniorzy** — 2000 m — 1. Mirosław Reducha (ZSRol. Różanystok), 2. Tadeusz Dziarnowski (ZSMech. Łapy), 3. Jan Maciejuk (ZSZ RPGKiM Białystok); 4000 m — 1. Andrzej Czerwiński (ZSPrzem. Spoż. Białystok), 2. Tomasz Cech (IV LO Białystok), 3. Witalis Perkowski (ZSMech. Łapy); **seniorzy** — 6000 m — 1. Roman Sacharczuk (Jagiellonia), 2. Jarosław Korycki (ZSMech. Białystok), 3. Wojciech Sztabiński (ZSLeś. Białowieża).

PUNKTACJA SZKÓŁ: dziewczęta — 1. ZSOdzież. Białystok — 94 pkt., 2. ZSRol. Białystok — 94 pkt., 3. I LO Białystok — 66 pkt.; **chłopcy** — 1. ZSMech. Łapy — 169 pkt., 2. IV LO Białystok — 113 pkt., 3. ZSZ RPGKiM Białystok — 59 pkt.

—o—

Dzisiaj, 18 bm. o godz. 13 wystartuje już VIII Bieg Uliczny z okazji Dnia Wojska Polskiego organizowany przez Zespół Szkół Mechanicznych w Łapach. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych. (dk)

Zespołu Zjazdowego formuła otwarta

Trwa dyskusja na temat przyszłości PZPR. Wbrew przewidywaniom pesymistów, iż nie wywoła ona żadnego zainteresowania nawet w samej partii, okazuje się, iż grono ludzi chcących wyrazić swoją opinię jest wcale liczne. Widać to również w listach do redakcji, gdzie pada sporo różnorakich propozycji (ciekawsze drukujemy). **Warto jednak zadbać, by dyskusja o formie nie zastąpiła dyskusji o treści.** Stąd też rozumiejąc obawy przed powołaniem białostockiego Zespołu Zjazdowego — by nie stał się on jeszcze jednym zlepkiem nazwisk, stanowisk i funkcji (patrz relacje „Gazety Współczesnej" z 12 i 13 bm.) warto jednak zaapelować o szybkie rozpoczęcie zbierania opinii i propozycji a nie kontynuowania proceduralnych sporów.

Jak wiadomo ze wspomnianej informacji, uczestnicy sobotniej narady w KW zaproponowali otwartą formułę Zespołu Zjazdowego. W **najbliższy piątek, 20 października, o godz. 13 odbędzie się pierwsze spotkanie wszystkich chętnych do pracy w zespole. Miejsce obrad siedziba KW w Białymstoku, sala konferencyjna.** Sądzimy, iż warto wybrać się na to spotkanie, aczkolwiek nic nie stoi na przeszkodzie by grupy, które zechcą stworzyć własne, alternatywne czy jak by je nazwać programy odbywały własne spotkania. Słowem czas najwyższy rozpocząć merytoryczną dyskusję o programie przyszłej partii lewicy, jeśli chcemy by Białostocczyzna była w tej dyskusji aktywna. (w)

Rezerwa nie zawodzi

Z okazji 46. rocznicy powstania **Ludowego Wojska Polskiego** odbyło się uroczyste zebranie **Klubu Oficerów Rezerwy** przy białostockim ośrodku **RSW „Prasa-Książka-Ruch",** w którego pracach uczestniczą dziennikarze „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Podlaskiego". Dowódca **Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP** — płk dypl. **Józef Kosno** wygłosił prelekcję o zadaniach żołnierzy Brygady w ochronie granicy Polski. Następnie wywiązała się dyskusja o przeobrażeniach zachodzących w Wojsku Polskim i humanizacji służby zasadniczej.

Rozkazem ministra **Obrony Narodowej, brązowymi medalami „Za zasługi dla obronności kraju"** zostali wyróżnieni: **Regina Kudelska, Wiesław Kobyliński i Andrzej Polakowski.** Złote odznaki **„Zasłużonego Działacza Ligi Obrony Kraju"** otrzymali: **Leszek Koleśnik, Zbigniew Krzywicki, Jerzy Lengiewicz, Aleksander Radziwon, Marian Wiśniewski.** Wręczono też srebrne i brązowe odznaki „Zasłużonego Działacza Ligi Obrony Kraju". Odznaki **„Za zasługi dla RSW „Prasa-Książka-Ruch" przyznano Barbarze Buczkiewicz i Helenie Łopateckiej.** (lk)

W kilku WIERSZACH

Jutro, **19 bm.** o godz. **10.30** w sali wykładowej Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku odbędzie się wspólne posiedzenie naukowo-szkoleniowe **Oddziału Białostockich Towarzystw Gastroenterologii i Internistów.** Tematem spotkania będzie **„Kamica dróg żółciowych — etiopatogeneza, diagnostyka, leczenie i zapobieganie".** (kp)

W PKO kolejki dłuższe

Bankowe procenty gonią inflację

JAK wiadomo, od 15 bm. wprowadzone zostały nowe stawki oprocentowania na pieniężne wkłady terminowe w PKO. Jak zareagowali na te zmiany mieszkańcy woj. białostockiego? Wczoraj staraliśmy się znaleźć odpowiedź na to pytanie, odwiedzając niektóre kasy PKO.

Godz. 10.15. Poczta przy ul. Warszawskiej w Białymstoku.

— Czy korzystne są — według pani — **nowe stawki oprocentowania?** — zapytałem mieszkankę osiedla Sienkiewicza.

— Myślę, że tak. Nie wyrównują one wprawdzie tempa inflacji, ale w jakimś zakresie urealnią wartość złotówki. Mój portfel nie jest wypchany zbędnymi pieniędzmi, ale mam zamiar włożyć 100 tysięcy na książeczkę dwuletnią.

W Oddziale PKO przy Rynku Kościuszki dało się zaobserwować wczoraj przed południem dłuższe niż zazwyczaj kolejki. Największym zainteresowaniem — jak wynika z naszych obserwacji — cieszyły się wprowadzone obecnie — wkłady półroczne, skalkulowane na 72 procent odsetek w skali roku. Już w piątek założono trzy takie książeczki, a ich właściciele wnieśli do PKO prawie półtora mln zł.

W poniedziałek z kolei złożono 45 półrocznych deklaracji na kwotę ponad 34 miliony. Były jednak — już wczoraj — nieliczne przypadki przekwalifikowywania tych półrocznych wkładów na jednoroczne i dłuższe, gdyż niektórzy klienci PKO sądzili, że 72-punktowe oprocentowanie dotyczy półrocznego okresu. W rzeczywistości jest to jednak roczna stawka (za pół roku tylko 36 proc.).

Dużym powodzeniem cieszą się też wkłady trzyletnie (96 proc. rocznie, zamiast 72 poprzednio). W piątek mieszkańcy Białegostoku założyli 27 takich książeczek, a przedwczoraj, to jest w poniedziałek 36. Wpłacili przy tym do PKO ponad 12 mln zł. Również na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych klienci stosują większą niż dotąd blokadę (wzrost o 400 procent).

— Jak przyjęli nowe zasady oprocentowania mieszkańcy innych rejonów województwa? — zapytałem dyrektora I Oddziału PKO w Białymstoku, **Teodora Fiedoruka.**

— Podobnie jak w Białymstoku stwierdzamy większy niż dotąd napływ pieniądza do kas PKO. Dotyczy to Bielska Podlaskiego, Siemiatycz, Sokółki i Hajnówki. Jest to kwota większa o kilkanaście milionów złotych w porównaniu do dziennych wpłat przed zmianą systemu. Jestem przekonany, że w najbliższych dniach ta forma oszczędzania znajdzie jeszcze więcej zwolenników.

Jakkolwiek nowe zasady oprocentowania stwarzają pewną zachętę do lokowania oszczędności w PKO, to jednak nie niwelują spadku wartości złotego, spowodowanego stale rosnącą inflacją. (des)

Jest gdzie kupować

Wobec ciągłego uszczuplania dostaw towarów do punktów sprzedaży detalicznej, bardzo żywo i życzliwie przyjmowane jest każde usprawnienie obsługi klientów przez instytucje handlowe.

Dotychczas mieszkańcy szybko rozbudowującej się wschodniej części **Sokólki,** dokonywali codziennych rannych zakupów w jedynym małym sklepiku mieszczącym się w starym budownictwie. Toteż prawdziwe zadowolenie sprawiło oddanie w ostatnich dniach do użytku nowego pawilonu handlowego przy ul. Przemysłowej. Inwestycja realizowana była blisko dwa lata, a koszt budowy wyniósł około 80 mln złotych.

Powierzchnia użytkowa sklepu wynosi 468 metrów kwadr., szkoda tylko, że zaledwie 120 metrów przeznaczono na bezpośrednią działalność handlową. Pomimo to uruchomione zostały stoiska: ogólnospożywcze, cukiernicze, mięsno-wędliniarskie, a w przyszłości będzie dział sprzętu RTV i komputerowy.

PSS „Społem" dość obszerne pomieszczenia w podpiwniczeniu planuje przeznaczyć na laboratorium zakładowe oraz pomieszczenia magazynowe, których ciągle spółdzielni brakuje. (kos)

Wtorek w województwie

⊡ Piesi pod kołami ⊡ Syrena bez kół ⊡ Robot zmienił pana

⊡ Uzupełniając wczorajszą notatkę dotyczącą włamania dokonanego do sklepu ZURT w Brańsku, skąd sprawcy usiłowali wynieść towary wartości 9 mln zł informujemy, że prokurator rejonowy zastosował areszt tymczasowy wobec 30-letniego **Stanisława S.** i 19-letniego **Waldemara W.** Milicja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

⊡ Piesi znów stali się ofiarami wypadków drogowych. W **Sokółce** na ul. **Kryńskiej** 20-letni **Wojciech K.,** kierując jawą potrącił 32-letnią **Urszulę M.,** która nagle weszła na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym pojazdem. Zarówno piesza jak i motocyklista doznali ogólnych obrażeń ciała i zostali umieszczeni w szpitalu.

⊡ **Z kolei w Białymstoku** na skrzyżowaniu ul. **Lenina** z ul. **Piastowską,** 42-letni **Władysław S.** jadąc syreną, nie zachował należytej ostrożności i potrącił na przejściu dla pieszych 27-letnią **Alinę W.,** która — na skutek doznania ogólnych obrażeń ciała — znalazła się w szpitalu.

⊡ Trwa samochodowy boom włamaniowy. Zwłaszcza teraz, po podwyżce cen na samochody osobowe, należy liczyć się z jeszcze większym nasileniem tych przestępstw. Przy ul. **Zagumiennej w Białymstoku** złodziej dostał się do moskwicza należącego do obywatela ZSRR, zabierając koce, śpiwory, dresy i inne przedmioty wartości ponad 500 rubli. Tej samej nocy przy ul. **Konopnickiej** odkręcone zostały dwa koła od „malucha".

⊡ O pewnym szczęściu może mówić właściciel mieszkania przy ul. **Waszkiewicza** w Białymstoku. Sprawcy, którzy tam się włamali, zabrali jedynie robot kuchenny i inne przedmioty wycenione na 100 tys. zł. Przy wielomilionowych stratach, jakie ponoszą z tytułu włamań mieszkańcy Białegostoku, jest to raczej symboliczna kwota. I całe szczęście. Gorzej, że teraz pani domu ręcznie będzie musiała trzeć kartofle na placki. (des)

Błogi spokój „wszystkich świętych"

223·77 godz. 9-15 Nasz dyżur

Pan **Józef K.** miał jednocześnie szczęście i nieszczęście. Szczęście polegało na tym, że udało mu się dokonać zamiany mieszkania między **BSM** a **„Rodziną Kolejową"** i otrzymał lokal przy ul. **Scaleniowej 25.** Nieszczęście natomiast tkwi w tym, że trafił na administrację, która absolutnie nie reaguje na zgłaszane uwagi.

Cała sprawa sprowadza się do tego, że w mieszkaniu Józefa K. brak niezbędnego kontaktu do podłączenia telewizora i radioodbiornika. Od stycznia do września br. lokator już sześć razy interweniował w administracji osiedla. Kończyło się na obietnicach załatwienia sprawy. Zjawił się raz fachowiec od anten, orzekł iż linia kablowa jest uszkodzona, pożegnał gospodarza i wyszedł.

Pan Józef K. złożył już sześć wizyt u wiceprezesa „Rodziny Kolejowej". Bez rezultatu. Do rozmowy z prezesem spółdzielni nie doszło, gdyż za każdym razem sekretarka oświadczała, że szef jest bardzo zajęty.

— Obsiedlem już „wszystkich świętych". Czy nie ma rzeczywiście możliwości, abym mógł odbierać program telewizyjny i radiowy? — zapytuje Józef K. My też chętnie usłyszelibyśmy odpowiedź. Zwłaszcza od prezesa „Rodziny Kolejowej". (h)

Jak żyć?

— Do niedawna leczyłam się u laryngologa w poradni przy ul. Bema — powiedziała Czytelniczka, zastrzegając swoje nazwisko do wiadomości redakcji. — Docierałam tam z trudem, bo to dość daleko z osiedla Zielone Wzgórza — gdzie mieszkam — nawet dla osób zdrowych i młodych. Niestety, nie zaliczam się do nich. Podczas ostatniej mojej wizyty okazało się, że zgodnie ze zmienioną rejonizacją muszę wędrować aż na Białostoczek; w nowej poradni przy ul. Witosa nie ma gabinetu laryngologicznego. Nikogo nie wzruszyło tłumaczenie, że jak lekarstwa potrzebuję spokoju i tej odrobiny życzliwości, że nie stać mnie nie tylko na taksówkę, ale i na wiele drobniejszych wydatków. Prośby nie pomogły, nie dotarłam do lekarza, u którego rozpoczęłam leczenie. Nie wiem też, dlaczego nie chciano wypisać mi na receptę waty, chociaż potrzebuję jej przy moich dolegliwościach. Podobno nie przysługuje... Jak żyć na takiej „pustyni". — Pyta rozgoryczona Czytelniczka. (lus)

Dla kogo takie grzanie?

Zatelefonowała do nas stała Czytelniczka: korzysta regularnie z czytelni WBP przy ul. **Kilińskiego 11.** To korzystanie łączy się z obserwacją rzeczy gorszącej. Drzwi wejściowe z ulicy są stale otwarte. Przy wejściu do klatki schodowej są dwa grzejniki po 22 żeberka, na półpiętrze druga taka ilość. Na pierwszym piętrze kolejna taka sama ilość. Wyżej nie wchodziła. To jest skandal! Nikt nie myśli o bezcelowości takiego układu. Zagadnięte bibliotekarki mówią, że to nie ich sprawa. A w samej bibliotece nie jest zbyt ciepło... (rp)

Z lilijką i znaczkiem

Harcmistrz **Mieczysław Rodziewicz** potrafi ciekawie mówić nie tylko o harcerstwie, ale i o znaczkach pocztowych. Nic więc dziwnego, że gdy spotkał się z drużyną ZHP przy Szkole Podstawowej nr 23 w Białymstoku, młodzież słuchała go z ogromnym zainteresowaniem.

Efektem było utworzenie koła filatelistycznego skupiającego uczniów z klas IV, V i VI, nie tylko zresztą harcerzy. Opiekunem koła została nauczycielka **Julia Paluchowska.** Niebawem w klasach i na korytarzach rozpoczęły się dyskusje nad tym, kto ma najbardziej interesujące zarówno pojedyncze znaczki jak i całe serie, czyj klaser zapełnia się najszybciej.

Pierwszą prezentacją pracy szkolnego koła filatelistycznego była otwarta niedawno wystawa w harcówce. Zaprezentowano zbiory o różnorodnej tematyce — przyrodniczej, sportowej, kosmicznej itp. Za najciekawsze kolekcje były również nagrody, które ufundowały I Oddział PKO, Bank Spółdzielczy i PZU. (h)

Drewnierusskij raspiew...

Andrzej Daniluczuk z Rozgłośni PR w Białymstoku sprawi entuzjastom śpiewu cerkiewnego nie lada przyjemność. W kolejnej swej audycji z cyklu „Wizyty muzyczne w Białymstoku", która zostanie nadana **19 października br. (czwartek)** w programie IV PR, w godz. 11.55—12.30, przedstawi laureata VII Dni Muzyki Cerkiewnej — Hajnówka '88 i zarazem wykonawcę koncertu inaugurującego tegoroczną edycję tej imprezy — chór męski Patriarchatu Moskiewskiego pod znaną już nazwą „Drewnierusskij raspiew".

Chór śpiewa dawne utwory liturgiczne anonimowe (od XV w.) i wielkie kompozycje XIX w. Uczestnicy hajnowskiej imprezy zgodnie stwierdzili, iż koncert tego chóru był wielką ucztą duchową. Posłuchajmy zatem i przeżyjmy jeszcze raz! (baj)

Komunikat MO

Osoby będące świadkami wypadku drogowego zaistniałego 15 września br. ok. godz. 20.40 na ul. Mickiewicza w Białymstoku, w pobliżu budynku Akademii Medycznej, w wyniku którego potrącony został przez samochód osobowy „Ford" mężczyzna, proszone są o kontakt z RUSW w Białymstoku, ul. Bema 4, pok. 124, tel. 779-410 lub 772-536 w godz. 8—15.30.